



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 31/2014/85-e

WYDANIE SPECJALNE

***Powstanie Warszawskie
W siedemdziesiątą rocznicę
PAMIĘĆ...PAMIĘĆ...***

Łatwiejsza jest sztuka pamiętania od sztuki zapominania.

Tadeusz Kotarbiński

1. sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie – największa akcja zbrojna podziemia w okupowanej przez Niemców Europie.

*Dziś idę walczyć - Mamo!
Może nie wrócę więcej
Może mi przyjdzie polec tak samo
Jak tyle, tyle, tysiący...*

*...I list napisał lubej dziewczynie
Że idzie walczyć i może zginie....*

Ppor. „Ziutek”

Przez 63. dni żołnierze Armii Krajowej prowadzili heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej.

Dowództwo Armii Krajowej zakładało, że Armii Czerwonej zależeć będzie, ze względów strategicznych, na szybkim zajęciu Warszawy. Przewidywano, że kilkudniowe walki zostaną zakończone przed wejściem do miasta sił sowieckich. Oczekiwano również pomocy ze strony aliantów.

Opanowanie miasta przez AK przed nadejściem Armii Czerwonej i wystąpienie w roli gospodarza przez władze Polskiego Państwa Podziemnego w imieniu rządu RP na uchodźstwie, miało być atutem w walce o niezależność wobec ZSRR. Liczono na to, że ujawnienie się w Warszawie władz cywilnych związanych z Delegaturą Rządu na Kraj będzie szczególnie istotne w związku z powołaniem przez komunistów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Premier Stanisław Mikołajczyk, udający się pod koniec lipca 1944 r. na rozmowy ze Stalinem, liczył, iż ewentualny wybuch Powstania w stolicy wzmocni jego pozycję negocjacyjną. Opinii premiera nie podzielał Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski, który uważał, że w zaistniałej sytuacji zbrojne powstanie pozbawione jest politycznego sensu i w najlepszym przypadku zmieni jedną okupację na drugą.

W depeszy do dowódcy AK, gen. Sosnkowski pisał:

„W obliczu rychłych postępów okupacji sowieckiej na terytorium kraju trzeba dążyć do zaoszczędzenia substancji biologicznej narodu w obliczu podwójnej groźby eksterminacji”.

Przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu walki w stolicy nie bez znaczenia były także działania propagandy sowieckiej. Pod koniec lipca na ulicach Warszawy zaczęły pojawiać się odezwy informujące o ucieczce Komendy Głównej AK i o przejęciu dowództwa nad siłami zbrojnymi podziemia przez dowództwo Armii Ludowej.

Z kolei, oddana przez Sowietów Związkowi Patriotów Polskich radiostacja „*Kościuszko*” wzywała warszawiaków do natychmiastowego podjęcia walki. W tej sytuacji KG AK obawiała się, że komunistyczna dywersja może doprowadzić do niekontrolowanych i spontanicznych wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom, na czele których będą stawać komuniści.

Za rozpoczęciem walk w stolicy przemawiała również ewakuacja Niemców, która w drugiej połowie lipca 1944 r. objęła niemiecką ludność cywilną i wojskową, a także widoczne przejawy spadku morale niemieckiej administracji i wojska, wywołane sytuacją panującą na froncie oraz zamachem na Hitlera przeprowadzonym 20. lipca 1944 r. w Wilczym Szańcu.

Były również poważne obawy co do konsekwencji bojkotu zarządzenia gubernatora Ludwiga Fischera wzywającego mężczyzn z Warszawy w wieku 17.- 65. lat, do zgłoszenia się 28. lipca 1944 r. w wyznaczonych punktach stolicy, w celu budowy umocnień. Istniało niebezpieczeństwo, że zarządzenia niemieckie mogą doprowadzić do rozbicia struktur wojskowych podziemia i uniemożliwić rozpoczęcie Powstania. Dodać należy, iż w ostatnich dniach lipca Niemcy wznowili represje wobec ludności oraz rozstrzeliwanie więźniów. Ogromne znaczenie przy podejmowaniu decyzji o powstaniu miały także nastroje panujące w Warszawie w lipcu 1944 r.

Rozkaz o wybuchu Powstania wydał 31. lipca 1944 r. dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „*Bór*”, uzyskując akceptację Delegata Rządu Jana Jankowskiego.

Na wieść o Powstaniu Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler wydał rozkaz, w którym stwierdzał: *„Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony przerażający przykład dla całej Europy”*.

Przez 63 dni żołnierze AK prowadzili heroiczny i samotny bój z wojskami niemieckimi. Ostatecznie wobec braku perspektyw dalszej walki, **2. października 1944 r.** przedstawiciele KG AK podpisali w kwaterze SS-Obergruppenfuehrera Ericha von dem Bacha akt kapitulacji Powstania Warszawskiego.

Gen. Komorowski wspominając to wydarzenie pisał:

„Po raz drugi w tej wojnie musiała Warszawa ulec przewadze wroga. Na początku i na końcu wojny stolica Polski walczyła sama. Ale warunki walki w roku 1939 były całkiem inne niż w roku 1944. Pięć lat temu Niemcy stały u szczytu swej potęgi. Słabość Sprzymierzonych uniemożliwiła danie pomocy Warszawie. Upadek stolicy Polski był pierwszy w szeregu zwycięstw niemieckich. W roku 1944 sytuacja była odwrotna. Niemcy chyliły się ku upadkowi i my wszyscy mieliśmy gorzkie przeświadczenie, że upadek Warszawy będzie prawdopodobnie ostatnim zwycięstwem Niemców nad Sprzymierzonymi”.

W czasie walk w Warszawie zginęło około 18000. powstańców, a 25000 zostało rannych. Poległo lub zaginęło również około 2,3 tys. żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga, którzy usiłowali pomóc walczącej stolicy.

Straty wśród ludności cywilnej były ogromne, to około 180000. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, około 500000., wypędzono z miasta, które po Powstaniu zostało niemal całkowicie zburzone. Specjalne oddziały niemieckie, używając dynamitu i ciężkiego sprzętu, jeszcze przez ponad trzy miesiące metodycznie niszczyły resztki ocalałej zabudowy.

Do niemieckiej niewoli poszło ponad 15000 powstańców, w tym 2000 kobiet, oraz prawie całe dowództwo AK, z gen. Komorowskim (mianowanym przez prezydenta Raczkiewicza 30. września 1944 r. Naczelnym Wodzem), gen. Pełczyńskim i gen. Chruścielem na czele.

Straty niemieckie w czasie walk w Warszawie to około 16000. zabitych i zaginionych żołnierzy. Niezrealizowanie założonych celów i wielkość strat poniesionych przez stronę polską w wyniku Powstania powodują, że decyzja o jego rozpoczęciu do dziś wywołuje kontrowersje.

W wydanej po kapitulacji Powstania odezwie do „*Do Narodu Polskiego*” Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej z goryczą stwierdzały:

„Skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy. (...) Potraktowano nas gorzej niż sprzymierzeńców Hitlera: Italię, Rumunię, Finlandię. (...) Sierpniowe powstanie warszawskie z powodu braku skutecznej pomocy upada w tej samej chwili, gdy armia nasza pomaga wyzwolić się Francji, Belgii i Holandii. Powstrzymujemy się dziś od sądzenia tej tragicznej sprawy. Niech Bóg sprawiedliwy oceni straszną krzywdę, jaka Naród Polski spotyka, i niech wymierzy słuszną karę na jej sprawców”.

„Powstanie Warszawskie stanowi jedną z najbardziej tragicznych, lecz zarazem pięknych kart w historii Narodu Polskiego. To walka wyjątkowa w dziejach polskich i w historii wojen. Daje ona świadectwo bezgranicznego bohaterstwa, bezprzykładnego poświęcenia i to nie tylko jednostek, lecz całej zbiorowości. Podziw i szacunek wzbudzają słabo uzbrojeni powstańcy, stawiający czoło potężnemu przeciwnikowi, wyposażonemu w najnowocześniejsze środki walki. Imponuje postawa ludności cywilnej. Powstanie Warszawskie stanowi świętość narodową dzięki bezmiarowi przelanej krwi, ogromowi cierpień i poświęcenia.”

„Polska i świat naszego wieku. 1914-1989”; Leszek Szczęśniak

*Godłem nam Biały Ptak
A „Parasol” to znak,
Naszym hasłem piosenka szturmowa!
Pośród kul, huku dział,
Oddział stoi jak stał,
Choć poległa już chłopców połowa.*

*Ppor. „Ziutek” Andrzej Szczepański
1922-10. września 1944 roku
odznaczony dwukrotnie
Krzyżem Walecznych*

Czyn nieprzetworzony przez naukę lub sztukę jest jak myśl nieobleczona w słowa. Zaistniał, minął i uległ zapomnieniu. Był tylko w chwili trwania, gdy skończył się – zaginął. A przecież w historiografii i sztuce czas ten i czyny w nim zawarte otacza heroiczna legenda. Legenda, która rodzić się zaczęła, gdy echa czynu jeszcze nie przebrzmiały.

*Nikt nas już grzebać nie będzie,
Ksiądz naszych imion nie wspomni.
Przetrwamy w wieków legendzie,
Historia nazwie: OGROMNI.*

*Rzuceni w piekiel czeluście,
Gdzie dzieci pożogi gaszą,
Walczyli z Polską na uściach
O wolność waszą i naszą.*

*Leżymy dziś pod gruzami,
Warszawscy termopilczycy,
Samotni, ale nie sami,
Bo z nami - honor stolicy.*

*Jak było, nikt nie uwierzy,
Dni, nocy tych nie zrozumie.
Jak słodko, jak błogo leżeć
W Warszawie, w gruzach i - w dumie!*

„Bezimięcom” – Tadeusz Hyż

***„Nic łatwiejszego jak spisywać wspomnienia, które zupełnie wyleciały z pamięci”
Winston Churchill***

Struktura oddziałów Armii Krajowej

Przed wybuchem Powstania na terenie Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej znajdowały się:

- Siły podległe bezpośrednio KG AK około 5.000 żołnierzy:
 - pułk Baszta (skrót od Batalion Sztabowy)
 - Kedyw KG AK (skrót od Kierownictwo Dywersji)
 - pododdziały służb KG AK
- Siły Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej (oddziałów dowództwa okręgu, siedmiu obwodów i jednego samodzielnego rejonu) ok. 45.000 żołnierzy:
- Siły oddziału „Doliny” Adolfa Pilcha, które przedarły się z okręgu nowogrodzkiego do Puszczy Kampinoskiej ok. 1.000 żołnierzy

W pierwszych dniach Powstania do walki stanęło około 23-25 tys. żołnierzy.

Organizacja oddziałów w trakcie trwania Powstania ulegała znacznym zmianom. Niektóre w wyniku poniesionych strat przestały istnieć, tworzyły się nowe.

W ostatniej fazie Powstania powstał **Warszawski Korpus Armii Krajowej** ze strukturą organizacyjną wojsk regularnych.

Warszawski Okręg AK przed Powstaniem

Dowództwo okręgu

- dowódca płk „Monter” Antoni Chruściel
- szef sztabu mjr dypl. „Chirurg” Stanisław Weber

Odwód okręgu

- dowódca ppłk „Paweł” Franciszek Rataj
- harcerski batalion żoliborski „Antoni”, dowódca mjr „Antoni” Z. Brockhusen
- harcerski batalion „Wigry”, dowódca „Trzaska” Eugeniusz Konopacki
- saperzy okręgu – Kedyw – oddziały łączności

- Obwód 1 Śródmieście

- dowódca ppłk „Radwan” Edward Pfeiffer: Rejon 1 – 4

- Obwód 2 Żoliborz

- dowódca ppłk „Żywiciel” Mieczysław Niedzielski: Rejon 1 – 3

- Obwód 3 Wola

- dowódca ppłk „Waligóra” Jan Tarnowski: Rejon 1 – 4

- Obwód 4 Ochota

- dowódca ppłk „Grzymala” Mieczysław Sokołowski: Rejon 1 – 3

- Obwód 5 Mokotów

- dowódca ppłk „Przegonia” Aleksander Hryniewicz: Rejon 1 – 6

- Obwód 6 Praga

- dowódca ppłk „Andrzej Bober” Antoni Żurawski: Rejon 1 – 5

- Obwód 7 powiat warszawski „Obroża”

- dowódca mjr „Bronisław” Kazimierz Krzyżak: Rejon 1 – 8

- Samodzielny rejon 8 Okęcie

- dowódca mjr „Wysocki” Stanisław Babiarz

W walkach w czasie Powstania uczestniczyły siły n/w struktur:

- Obwód 1 Śródmieście, Obwód 2 Żoliborz, pułk Baszta
- Kedyw KG AK zgrupowanie „Radosław”
- częściowo: Obwód 3 Wola, Obwód 4 Ochota, Obwód 5 Mokotów
- zgrupowanie Puszczy Kampinoskiej

W końcu sierpnia pozostały w walce dzielnice i rejony:

- Śródmieście Północ

- dowódca płk „Radwan” Edward Pfeiffer, zgrupowanie „Chrobry II”, zgrupowanie „Bartkiewicz”,
 - zgrupowanie „Gurt”, batalion „Kiliński”, batalion „Rum”, batalion „Hal”,
- batalion „Harnaś”, batalion im. Sowińskiego, oddziały dyspoz. osłony Kom Obszaru W-wa

- Śródmieście Południe

- dowódca ppłk „Sławbor” J. Szczurek-Cergowski,

odcinek wschodni „Bogumił”: batalion „Miłosz”, batalion „Ruczaj”, zgrupowanie „Kryska”,
- batalion „Tum”, batalion „Tur”, oddział AL „Stach”

odcinek zachodni „Topór”: batalion „Golski” z resztkami bat. „Odwet II”, batalion „Zaremba-Piorun”

odcinek północny „Sarna”: batalion „Belt”, batalion KB „Sokół”, batalion „Stefan”, batalion „Iwo”

- Stare Miasto Grupa Północ

- dowódca płk „Wachnowski” Karol Ziemski

odcinek północno-zachodni: zgrupowanie „Radosław” wycofane z Woli, brygada „Broda 53”, batalion „Zośka”,
- kompania „Topolnicki”, oddział „Żuk”, oddział kob. „Dysk”, batalion „Parasol”, batalion „Miotła”,
batalion „Pięść”, batalion „Czata 49”, oddział „Leśnik”

odcinek zachodni: zgrupowanie „Kuba-Sosna”, batalion „Chrobry I”, batalion „Łukasiński”, batalion „Gozdawa”,
oddział „Barry”

odcinek południowo-wschodni: zgrupowanie „Róg”, batalion „Bończa”, batalion WSOP „Dzik”, batalion „Gustaw”,
- batalion „Nałęcz” KB, batalion harc „Antoni”, batalion harc „Wigry”, batalion AL „Czwartacy”,
- kompania 104 ZSP, oddział PWPW-PWB/17/5 wcielony później do oddz. „Leśnik”

- Powiśle

- dowódca kpt. „Krybar” Cyprian Odorkiewicz, zgrupowanie „Krybar”, batalion „Bicz”, batalion „Konrad”,
- załoga Elektrownia

- Żoliborz

- dowódca ppłk „Żywiciel” Mieczysław Niedzielski, zgrupowanie „Żaglowiec”, zgrupowanie „Żmija”,
- zgrupowanie „Żniwiarz”, zgrupowanie „Żubr”, zgrupowanie „Żyrafa”, zgrupowanie „Żbik”,
- oddział AL „Szwed”, uzupełnienia oddziały przybyłe z Puszczy Kampinoskiej

- Mokotów

- dowódca ppłk „Karol” Józef Wacław Rokicki, pułk „Baszta”, batalion „Bałtyk”, batalion „Olza”,
- batalion „Karpaty”, pułk „Waligóra”, batalion „Rys”, batalion „Oaza”, pułk 7. Ułanów,
- grupa artyler „Granat”, pułk szwoleżerów 1 „Góral”

- Puszcza Kampinoska: grupa „Kampinos”, pułk „Palmiry-Młociny”

- Lasy chojnowski i kabackie: zgrupowanie „Lasy Chojnowskie”

Struktura wojsk regularnych nadała została oddziałom powstańczym bezpośrednio przed wyjściem do niewoli. Zostały w niej uwidocznione tylko te oddziały, które zdekonspirowano. Nie ma w niej Kedywu, którego żołnierze wyszli z Warszawy z ludnością cywilną, lub w składzie innych oddziałów. Nie ma w niej oddziałów AL i KB, które również wyszły z miasta w sposób niezorganizowany, a ich żołnierzom wydano legitymacje Armii Krajowej.

Warszawski Korpus Armii Krajowej

- dowódca gen. bryg. Antoni Chruściel, z-ca dowódcy płk dypl. Karol Ziemski,
 - dywizja piechoty 8 AK im. Romualda Traugutta
- dowódca ppłk Mieczysław Niedzielski pułk piech. 13 oddziały Puszczy Kampinoskiej
 - pułk piech. 21 „Dzieci Warszawy”, pułk piech. 32 oddziały obwodu „Żoliborz”
- dywizja piechoty 10 AK im. Stefana Okrzei – dowódca ppłk Józef Wacław Rokicki
 - pułk piech. 28 oddziały obwodu „Mokotów” i pułku „Baszta”
 - pułk piech. 29 oddziały obwodu „Mokotów” i pułku „Baszta”
 - pułk piech. 30 oddziały rejonów Sadyba, Czerniaków I „Lasy Chojnowskie”
- dywizja piechoty 28 AK im. Macieja Rataja – dowódca ppłk Edward Pfeiffer
 - pułk piech. 15 zgrupowania „Chrobry I”, „Chrobry II”, „Gurt”, „Paweł”
 - pułk piech. 36 Legii Akademickiej zgrupowanie. „Róg” i „Bartkiewicz”
 - pułk piech. 72 bataliony „Golski”, „Zaremba-Piorun”, „Ruczaj”, „Stefan” i „Miłosz”

Odznaki oddziałów Walczącej Warszawy

W wielu armiach świata istnieje zwyczaj, że poszczególne jednostki posiadają swoje własne charakterystyczne odznaki, które żołnierze noszą na mundurach podkreślając z dumą przynależność do określonego oddziału. Zwyczaj ten istniał również w Wojsku Polskim po odzyskaniu przez Rzeczpospolitą niepodległości w 1918 roku. Objął on również polskie zbrojne oddziały działające w czasie II Wojny Światowej. Ze względu na specyfikę działalności konspiracyjnej, oddziały powstańcze nie posiadały odznak w czasie działań wojennych. Odznaki takie zostały stworzone dopiero po zakończeniu wojny dla upamiętnienia służby w poszczególnych formacjach.

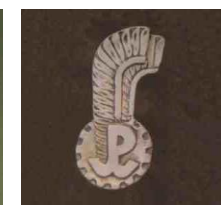
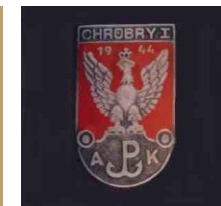
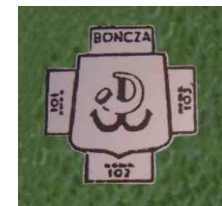
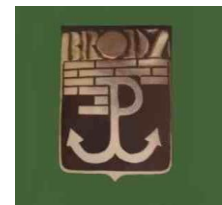
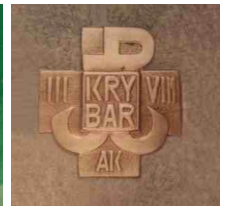
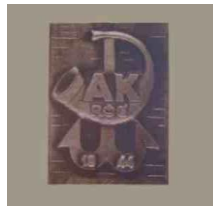
Lata powojenne nie były również czasem sprzyjającym kombatantom Armii Krajowej chcącym nosić z dumą odznaki swej przynależności do bohaterskich oddziałów walczących o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej. Przez długie lata byli oni otoczeni niechęcią a nawet wrogością ze strony komunistycznych władz. Dotyczyło to również uczestników Powstania Warszawskiego.

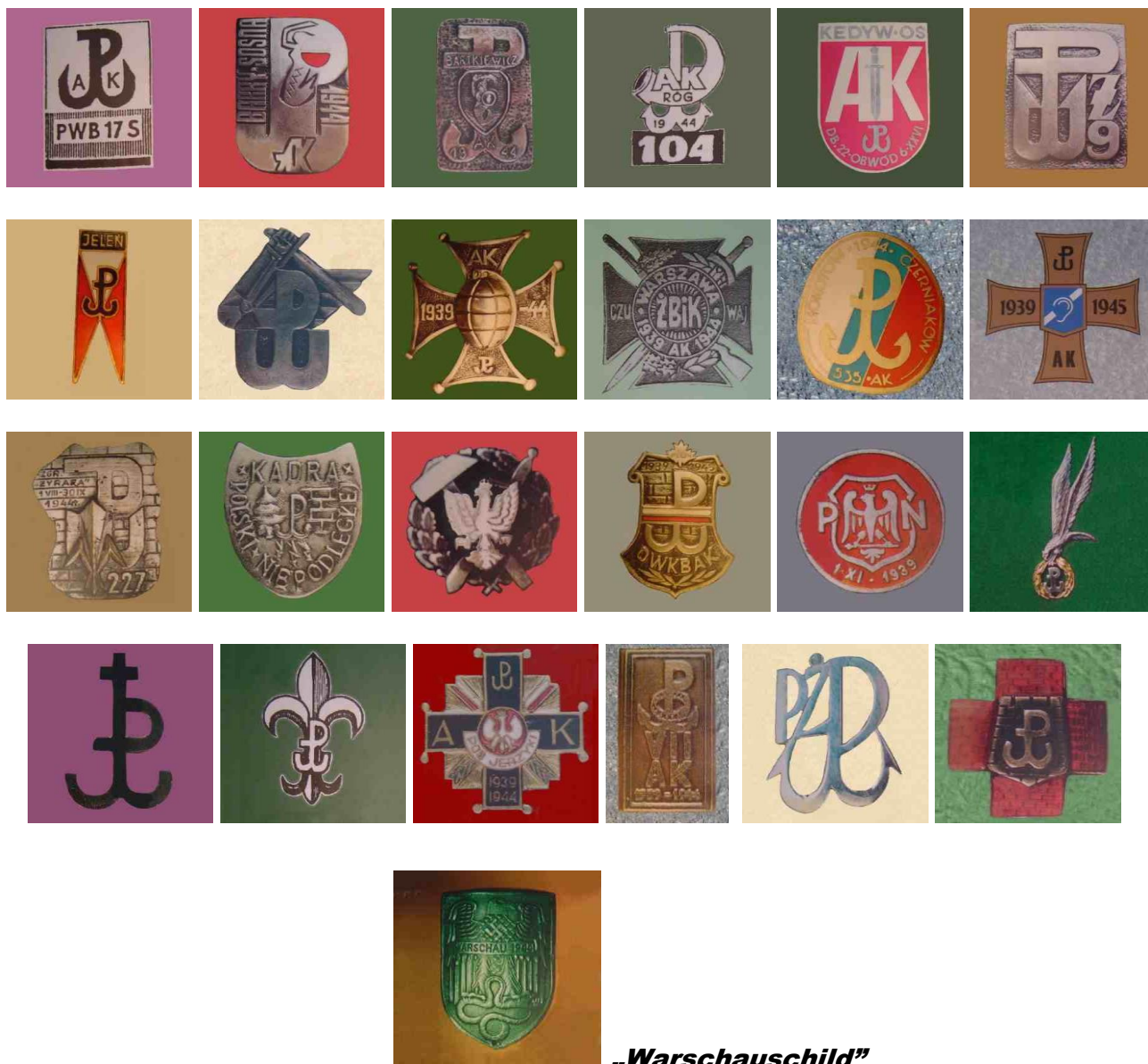
Dopiero po wielu latach dawni chłopcy i dziewczęta, wzbogaceni o siwe włosy, przypięli odznaki batalionów „Zośka”, „Parasol” i innych słynnych formacji.

Istnieje kolekcja odznak powstańczych poczynając od odznak obwodów a na plutonach kończąc. Uwagę zwracają ciekawe pomysły i rozwiązania plastyczne.

Maciej Janaszek-Seydlitz





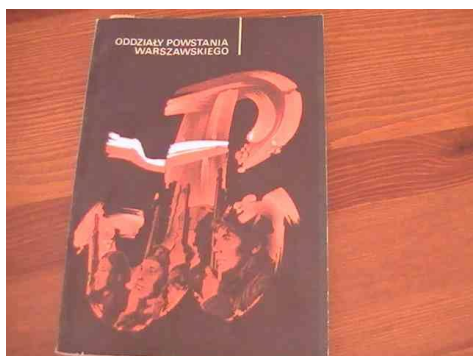


„Warschauschild”

Wszystkim członkom Wehrmachtu i SS, którzy brali udział w walkach z powstańcami, dowództwo niemieckie przyznało specjalną odznakę „Warschauschild” lub „Ärmelschild Warschau” ustanowioną i podobno osobiście zaprojektowaną przez Hitlera. „Tarczę Warszawską” ustanowiono 10. grudnia 1944 r. i przyznano wszystkim żołnierzom hitlerowskim biorącym udział w walkach w Warszawie pomiędzy 1. sierpnia i 2. października 1944 r.

Specyfiką niemiecką były tzw. tarcze polowe wykonane z metalu i noszone na lewym rękawie munduru. Nadawano je wszystkim żołnierzom biorącym udział w specjalnie trudnych operacjach o ograniczonym zasięgu czasowym i terytorialnym. Miały więc charakter odznaczeń. Ustanowienie tarczy „Warszawa” świadczy jak wysoko ceniło niemieckie dowództwo trudność walk o stolicę. Pierwszą tarczę ustanowiono za walki o Narvik.

Na skutek rychłego upadku Niemiec hitlerowskich „Tarcza Warszawska” nie została rozdana.



**Oddziały Powstania Warszawskiego;
Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych; Warszawa 1988**

O „właściwą” pamięć zadbała władza ludowa



Zapluty karzeł reakcji – propagandowe określenie używane w okresie Polski Ludowej wobec żołnierzy Armii Krajowej. Pochodzi z plakatu Włodzimierza Zakrzewskiego, wydrukowanego w Łodzi w 1945 roku, a przedstawiającego biegnącego z bronią gotową do strzału żołnierza Ludowego Wojska Polskiego i opluwającego go karłowatego człowieczka z zawieszoną na szyi tabliczką z napisem „AK”.

Oni przeżyli swoje wczesne odejście. Oni żyli swoimi imionami w szeregach Powstania. Oni stanowili

...***Kamienie na Szaniec***...

Grupa chłopców z 23. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej „Pomarańczarnia”: wśród nich Maciej Aleksy Dawidowski „**Alek**”, Tadeusz Zawadzki „**Zośka**” i Jan Bytnar „**Rudy**” kończy maturą Liceum im. Stefana Batorego w czerwcu 1939 roku. Mają młodzieńcze plany, które zostają przekreślone przez wojenną rzeczywistość.



ALEK



ZOŚKA



RUDY

Najodważniejsi z odważnych.



Basia Sapińska, narzeczonka Alka



Aleksander Dawidowski Alek

Basia do Alka:

***„Tak sobie pomyślałam, że jak się jedzie na rowerze, to się nie można całować, bo byśmy się zaraz wykopyrtnęli.
Prawda? Zresztą może kiedyś spróbujemy”***



Andrzej Romocki

... h. Prawdzic ps. „Morro” (16.04.1923 – 15.09.1944) – instruktor harcerski, harcmistrz, żołnierz Szarych Szeregów, kapitan Armii Krajowej, dowódca 2. kompanii Rudy batalionu Zośka.

Uczęszczał do Męskiego Gimnazjum i Liceum Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej. Był również harcerzem 21. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Ignacego Prądzyńskiego. Student tajnej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie do 1943 r. Studia przerwał, by całkowicie oddać się działalności podziemnej. Działalność konspiracyjną rozpoczął w 1940 roku. Znalazł się w PET-cie, gdzie kierował grupą mokotowską. W 1941 r. wraz z organizacją przeszedł do kierowanego przez Aleksandra Kamińskiego Małego Sabotażu „Wawer”. Rok później, wraz z wejściem Wawra do Szarych Szeregów, znalazł się w 4. drużynie Sad 400, której przewodził, w hufcu Południe – dowodzonym przez Jana Bytnara. Po utworzeniu batalionu „Zośka” był dowódcą II plutonu 2. kompanii „Rudy”, a następnie mianowany na dowódcę 2. kompanii. Ukończył kurs podharcmistrzowski i przybrał pseudonim instruktorski Kuguar Filozof. Ukończył również Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty Agricola z trzecią lokatą. W maju 1944 roku wziął udział w kursie harcmistrzowskim. W mieszkaniu Romockich mieścił się lokal kontaktowy 2. kompanii.

Jako dowódca 2. kompanii i zastępca dowódcy batalionu 1. sierpnia 1944 r. stawiał się na miejscu koncentracji Brody 53, w fabryce „Telefunken” na Woli. Drugiego dnia Powstania plutony pod jego dowództwem zdobyły dwa czołgi typu Pantera. Brał udział w zdobyciu Szpitala św. Zofii oraz Gęsiówki. Walczył o utrzymanie powstańczych stanowisk na Woli, w rejonie cmentarzy. Ciężko ranny w twarz pod koniec sierpnia, podjął udaną próbę przedostania się kompanii „Rudy” ze Starówki do Śródmieścia przez zajęty przez Niemców Ogród Saski.

Na początku września wraz z batalionem przeszedł na Czerniaków. Przewodził w walkach na ulicach Książęcej oraz Rozbrat. Dowodził walką o utrzymanie przyczółka czerniakowskiego dla przybywającej 1. Armii Wojska Polskiego. Zginął trafiony w serce 15. września 1944 rano, podczas lądowania pierwszego zwiadu „berlingowców” na Górnym Czerniakowie.

Jesienią 1945, pochowany został w kwaterze batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Leży pomiędzy swoim młodszym bratem Jankiem „Bonawenturą”, a bratem ciotecznym Stanisławem Leopoldem ps. „Rafał” (poległym 25. sierpnia 1944 r. dowódcą 1. kompanii w batalionie „Parasol”).

Wrzesień 1943 – plutonowy, maj 1944 – plutonowy podchorąży, 30. sierpnia 1944 – podporucznik, wrzesień 1944 – porucznik, 1944 (pośmiertnie) – kapitan.



Zasłużył na Virtuti Militari oraz dwa Krzyże Walecznych, co jest niesłychane. Zginął w wieku 21. lat. Pogrzeb odbył się w dniu 31.10.1945 r.



Jan Romocki

...ps. „Bonawentura”. (17.04.1925 – 18.08.1944). Po śmierci ojca, bracia stali się jego kontynuacją, działaczami społecznymi, żołnierzami, którzy podczas II Wojny nie wahali się oddać młodego życia za Polskę. Wkrótce po bracie Andrzeju wstępuje do Szarych Szeregów. W 1943 roku kończy bojową Szkołę Podchorążych „Agricola”. Już wcześniej, objawiający swe uzdolnienia zyskuje miano „poety Agricoli”. Ten młody cywil w panterce, jak mawiał o nim brat – mimo iż karny i posłuszny, był jednym z tych, którzy najbardziej odczuwali w głębi duszy okropność wojny, za którym wlekły się udręki i wątpliwości wielu jego rówieśników. Miał lat 17 kiedy napisał wiersz. Napisał go w czerwcu w 1942 roku, dwa lata po śmierci ojca – zgniecionej ciężarówką prowadzoną przez pijanego Niemca. Po wojnie – matka przyjaźniła się z księdzem kardynałem Wyszyńskim – i temu księdzu dała ten wiersz napisany przez Janka – 17-sto letniego chłopca.

Modlitwa

*Od wojny, nędzy i od głodu
Sponiewieranej krwi narodu
Od łez wylanych obłąkanie
Uchroń nas Panie!*
*Od nieprawości każdej nocy
Od rozpaczliwej rąk niemocy
Od lęku przed tym, co nastanie
Uchroń nas Panie!*
*Od bomb, granatów i pożogi
I gorszej jeszcze w sercu trwogi
Od trwogi strasznej jak konanie
Uchroń nas Panie!*
*Od rezygnacji w dobie klęski
Lecz i od pychy w dzień zwycięski
Od krzywd, lecz i od zemsty za nie
Uchroń nas Panie!*
*Uchroń od zła i nienawiści
Niechaj się odwet nasz nie ziści
Na przebaczenie im przeczyste
Wlej w nas moc, Chryste!*



Pamięć...



Nasza apoteoza powstańca

Te wydarzenia miały miejsce przed siedemdziesięciu laty. Uczestnicy tamtych dni, rodziny, bliscy, znajomi, Warszawiacy, ... pamiętają, o tych, co przeżyli i o tych, którym nie było dane...

Odwiedzają nekropolie i miejsca pamięci. Zapalają znicze i składają kwiaty. O siedemnastej – o godzinie „W” – Warszawa przy dźwięku syren zamiera w zadumie. Władze państwowe w otoczeniu delegacji organizacji kombatanckich składają wieńce pod pomnikiem „Gloria Victis”. Płoną znicze. Pamięć o rocznicy przetrwała i stanowi element naszej państwowej świadomości.

Oni walczyli, ale także pisali wspomnienia. Pamięć o 63. dniach przekazywana jest w tradycji słownej i pisanej. W pamiętnikach bardzo osobistych, pełnych fotografii i dokumentów. W ujęciu beletrystycznym i historycznym. W postaci albumów ze zdjęciami płonącego miasta i walczących bohaterów. Tematyka powstaniowa nie jest obca pisarzom-historykom ze świata: Davies, Richie, Steiner...

Oprócz kronik filmowych z autentycznymi ujęciami walk i życia Warszawiaków, powstały filmy fabularyzowane o scenariuszach opartych na konkretnych zdarzeniach (historyczne) oraz na beletrystyce. Dziś powstają nowe filmy, seriale telewizyjne...

Bohaterowie mają swoje pomniki, tablice pamiątkowe, nazwy ulic...



Mennica państwowa emituje medale i monety pamiątkowe, a Poczta Polska okolicznościowe znaki pocztowe.



również zamieszczało wielokrotnie materiały „pierwszosierpniowe”.

W siedemdziesiątą rocznicę godziny „W” przypominamy (we fragmentach) o różnych formach przekazu tej narodowej pamięci...



Proszę o minutę milczenia

Proszę o minutę milczenia

Za tych, którzy na zawsze pozostali w Warszawie,

Którzy spoczęli w Bogu, w ziemi i stawie

Za mieszkańców Stolicy, za żołnierzy Podziemia

Proszę o chwilę ciszy, o minutę milczenia.

Proszę o chwilę ciszy, o minutę milczenia

Za wiarusów starych, doświadczonych,

Za nowo zaprzysiężonych,

Za ochotników,

Za piechurów, saperów, lotników

Spieszonych ułanów,

Za emerytowanych starszych panów,

Za wyrostków, dryblasów,

Za tych z lasu,

Z konspiracji,

Z AK i innych formacji,

... Za znanych

Mniej znanych

I za tych bez imienia

Proszę o minutę milczenia

Proszę o minutę milczenia

Za chronione prawami rycerskimi istoty:

Wdowy i sieroty,

Za dzieci i matki,

Za żony, za siostry i za stare ciotki,

Za pannice, za trzpiotki,

Za sanitariuszki, pielęgniarki, lekarki,

Za łączniczki, wartowniczkę, kucharki,

Za pomywaczki,

Za sprzątaczkę.

... Proszę o minutę milczenia

Za stworzenia

O których się mniej myśli,

O których się mniej pamięta

Za kościoły,

Za biblioteki w płomieniach,

Za dokumenty, pamiątki,

*Za malownicze Warszawy zakątki
Za pałacowe komnaty,
Za ich wystrój i zbytek,
Za mieszkanka, pracownię, warsztaty,
Za dorobek pokoleń, za rodzinny dobytek,
Za bezcenne gruzowisko.*

*... Za niewymierny czas osamotnienia
Za śpiew z płonących podwórek;
- Nie opuszczaj nas Panie –
Za Warszawskie Powstanie
Proszę o minutę milczenia.*

*Barbara Eichelkraut-Pakulska Batalion „Wigry”, Szare Szeregi
(Londyn 1995 r.)*

Zakazane Piosenki...

...początkowo stanowić miały jedynie antologię patriotycznych i satyrycznych piosenek okupacyjnych, które podtrzymywały na duchu ludność Warszawy w czasie II Wojny Światowej i Powstania. W trakcie realizacji zdecydowano się jednak na wprowadzenie fabuły i postaci. W ten sposób powstał pierwszy polski powojenny film fabularny. Jego akcja rozgrywa się od września 1939 r. do stycznia 1945 r. Narratorem jest muzyk – Jerzy Duszyński, który grając na fortepianie opowiada okupacyjne dzieje miasta oraz swojej rodziny i przyjaciół. Słucha go młody człowiek, który wrócił z Anglii, walczył na zachodnim froncie i wątpi w to, że na ludność Warszawy w czasie wojny czyhały szczególne niebezpieczeństwa. Film wyreżyserowany przez Leonarda Buczkowskiego miał premierę 8. stycznia 1947 roku w kinie Palladium. Bardzo szybko zdobył ogromną popularność, odtwórców pierwszoplanowych ról – Jerzego Duszyńskiego i Danutę Szaflarską – uczynił najsławniejszą parą aktorską lat czterdziestych. Wkrótce po premierze film zdjęto jednak z afisza i dokonano przeróbek, m.in. w celu podkreślenia wysiłku wojennego Armii Czerwonej. Zakazane piosenki powróciły na ekrany 2. listopada 1948 roku.



Sceny z filmu

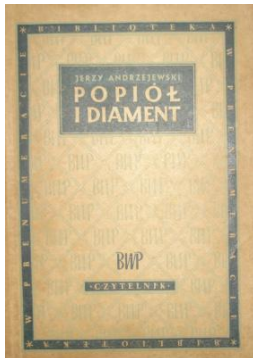
W czasie okupacji Roman brał udział w występach ulicznej orkiestry, grającej „Warszawiankę”, był także, wraz z siostrą, członkiem organizacji podziemnej, brał udział w akcjach bojowych partyzantki oraz w Powstaniu Warszawskim. Głównemu wątkowi towarzyszą epizody z życia okupowanej Warszawy, związane z ulicznymi śpiewakami, ukrywającym się Żydem, młodą folksdojczką. Wszystkie epizody powiązane są piosenkami.



Danuta Szaflarska

Jerzy Duszyński

Bohaterowie Zakazanych Piosenek



Popiół i diament; Andrzejewski Jerzy; Czytelnik 1948



Popiół i diament; Film; Wajda Andrzej, 1958

Powieść prezentuje różne środowiska społeczne i pokoleniowe. W jej centrum znajduje się bohater, którego losy najgłębiej wyznaczają dramat generacji Kolumbów. Maciek Chelmski, żołnierz Armii Krajowej wierny wojskowej przysiędze, nie może złożyć broni; ceną jego uwolnienia się od zobowiązań wobec organizacji podziemnej staje się dokonanie zamachu na sekretarza komitetu wojewódzkiego partii.

Po latach bezkompromisowej, uczciwej, mężnej walki o Polskę, jest w centrum gry sprzecznych racji politycznych odradzającego się państwa, innego od tego, za który walczyli i ginęli...



Maciek

i Andrzej

Jest w filmie wiele scen, które przyprawiają o szybsze tętno. Przede wszystkim jest jedna. Gdy Maciek napelnia kieliszki – prowadzi rozmowę z Andrzejem, a w tle słyszać śpiew „Czerwone maki na Monte Cassino”...



Andrzej: „Co?”



Maciek do stojącego przy barze Andrzeja:

>Pamiętasz spirytus u „Rudego”?<

„Nie, nie pamiętam”



„Nie pamiętasz?”

„Nie pamiętam”



„Nie wygłupiaj się”
„Nie, nie pamiętam”

Kieliszki zostają podpalone... ślizgają się po blacie. Andrzej patrzy i wymienia kolejne imiona poległych przyjaciół – *Haneczka, Wilga, Kossobudzki, Rudy, Kajtek...*

Dwóch ostatnich nie pozwala podpalić Maćkowi mówiąc:



„My żyjemy”.



...Ten wybucha opętańczym śmiechem, a w tle słyhać „*I poszli jak zwykle uparci, jak zwykle o Polskę się bić*”... Wspaniała scena mająca kilku wymiarowy oddźwięk od rozmowy młodych ludzi, poprzez apel poległych przyjaciół w Powstaniu jak i ironicznych komentarzy do sytuacji odzwierciedlonych w śpiewie...

Sceny z płonącymi kieliszkami (zniczami pamięci) są jednymi z najśłynniejszych w kinematografii polskiej.

Moda na ciuchy z demobilu nie narodziła się w Hollywood, lecz w gomułkowskiej Polsce w 1958 roku. Katana typu M 43, jaką nosił grający powstańca – AK-owca Zbigniew Cybulski, zrobiła tak wielką furorę, że ubecja utrudniała życie posiadającym ją szczęśliwcom.



...a moda na takie okulary...

Losy Maćka kreślą tragiczny obraz dziejów pokolenia, które wierne romantycznym ideom narodowego, patriotycznego czynu, poświęcenia, ofiarництва, zostało boleśnie przez historię oszukane.

Chichotem historii jest również scena przesłuchiwania w UB, młodego chłopaka „żołnierza wyklętego”. Jest on synem sekretarza komitetu wojewódzkiego partii, na którego walczące podziemie wydało wyrok śmierci.



„Żołnierz wyklęty”

Rotmistrz Pilecki celowo i świadomie wszedł w „kocioł” podczas łapanki na Żoliborzu, 19. września 1940 roku. Został zatrzymany. Wylegitymował się dokumentami Tomasza Serafińskiego, ukrywającego się żołnierza polskiego. Wywieziono go do obozu Auschwitz. Za drutami znalazł się w nocy z 20. na 21. września. Rotmistrz miał zdobyć wiarygodne informacje na temat zbrodni hitlerowskich, stworzyć konspirację wojskową wśród więźniów i zdobyć informację na temat tworzonych przez Niemców obozów koncentracyjnych.

Pilecki zbierał i przekazywał materiały wywiadowcze przez wypuszczanych na wolność więźniów. Przygotował pierwszą tajną notę na temat ludobójstwa w Auschwitz. Zorganizował w Auschwitz Związek Organizacji Wojskowych (ZOW). Więźniowie, głównie byli żołnierze, tworzyli tzw. piątki. Każda taka grupa rozbudowywała swoją siatkę konspiracyjną, nie wiedząc nic o istnieniu innych piątek. Był to oryginalny pomysł Pileckiego. Później ZOW był budowany na wzór organizacji wojskowych. Jego dowódcą został płk Kazimierz Heilman-Rawicz z ZWZ-AK. ZOW – wedle zamysłu Pileckiego – miał przygotować powstanie w obozie. „Serafiński” nie ograniczał się tylko do działalności wywiadowczej i konspiracyjnej. Doprowadził do porozumienia organizacji politycznych działających w Auschwitz.

Wiosną 1943 roku, Niemcy zaczęli rozpracowywać organizacje konspiracyjne w obozie. W ręce oprawców wpadało coraz więcej członków obozowego ruchu oporu. Zapadła decyzja o wywiezieniu „starych” więźniów w głąb Rzeszy. Wtedy Pilecki zdecydował się na ucieczkę.

W nocy z 26. na 27. kwietnia 1943 roku, zdołał zbiec wraz z dwoma współwięźniami. Wzdłuż toru kolejowego doszli do Soły, a następnie do Wisły, przez którą przepłynęli znalezionej łódką.

W latach 1943-44 Pilecki służył w oddziale III Kedywu KG AK. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Początkowo, jako zwykły strzelec w kompanii „Warszawianka”, później dowodził jednym z oddziałów zgrupowania Chrobry II, w „Reducie Witolda”.

Po upadku Powstania trafił do oflagu VII A w Murnau. Po zakończeniu wojny dołączył do II Korpusu Polskiego we Włoszech. W październiku 1945 roku, na osobisty rozkaz gen. Andersa, wrócił do Polski, by prowadzić działalność wywiadowczą. Jesienią 1945 roku zorganizował siatkę wywiadowczą i rozpoczął zbieranie informacji wywiadowczych o sytuacji w Polsce, w tym o żołnierzach AK i II Korpusu więzionych w obozach NKWD i deportowanych do ZSRR. Prowadził również wywiad w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, MON i MSZ. Nie zareagował na rozkaz gen. Andersa polecający mu opuszczenie Polski w związku z zagrożeniem aresztowania. Rozwagał skorzystanie z amnestii w 1947 roku.

8. maja 1947 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, torturowany i oskarżony o działalność wywiadowczą na rzecz rządu RP na emigracji. 3. marca 1948 roku przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces grupy Witolda. Rotmistrz Pilecki został oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy, posługiwanie się fałszywymi dokumentami, brak rejestracji w Rejonowej Komendzie Uzupełnień, nielegalne posiadanie broni palnej, prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz gen. Andersa oraz przygotowywanie zamachu na grupę dygnitarzy MBP.

Zarzut o przygotowywanie zamachu Pilecki stanowczo odrzucił, zaś działania wywiadowcze uznał za działalność informacyjną na rzecz II Korpusu, za którego oficera wciąż się uważał. Podczas procesu przyznał się do pozostałych zarzutów. Prokuratorem oskarżającym Pileckiego był mjr Czesław Łapiński, przewodniczącym składu sędziowskiego ppłk Jan Hryckowian (oba byli dawnymi oficerami AK), sędzią kpt. Józef Brodecki. Skład sędziowski był niezgodny z ówczesnym prawem.

15. marca 1948 roku rotmistrz został skazany na karę śmierci. Prezydent Bierut nie zgodził się na ułaskawienie. O wstawiennictwo proszono też ówczesnego premiera Cyrankiewicza, byłego więźnia obozu w Oświęcimiu.

– „On jednak nie zrobił nic. A nawet przywłaszczył sobie legendę rotmistrza. To przecież o Cyrankiewiczu mówiono, że tworzył konspirację w oświęcimskim obozie. To była nieprawda”.

Wyrok wykonano 25. maja w więzieniu mokotowskim. Został zamordowany strzałem w tył głowy. Miejsce pochówku pozostało nieznane. Prawdopodobnie zwłoki zakopano na wysypisku śmieci koło Cmentarza Powązkowskiego (kwatera Ł – Łączka). Do roku 1989 wszelkie informacje o dokonaniach i losie rotmistrza Pileckiego podlegały w PRL cenzurze. Brytyjski historyk Michael Foot zaliczył go do jednego z sześciu najodważniejszych ludzi ruchu oporu podczas II Wojny Światowej.

Kwaterna na Łączce



Kwaterna „Ł”, Kwaterna na Łączce – miejsce pochówku przy murze cmentarnym Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie pomordowanych przez organa bezpieczeństwa publicznego w latach 1945–1956, często w więzieniu mokotowskim. Także grób symboliczny z pomnikiem na tym cmentarzu. Miejsce, w którym od połowy 1948 chowane były potajemnie ciała więźniów Więzienia mokotowskiego, znajdowało się na Cmentarzu Cywilnym – Powązki graniczącym wspólnym murem z Cmentarzem Wojskowym. Na miejscu tym urządzono kompostownię, potem śmietnik, a w 1964 roku włączono je do sąsiadującego Cmentarza Wojskowego nadając obu częściom – cywilnej i wojskowej nazwę: Cmentarz Komunalny – Powązki.

Zwłoki pomordowanych, chowane były jednak także potajemnie w innych częściach Warszawy i okolic...

Więcej – patrz –

SIERPIEŃ 2012



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 17/2012/19 – e

Wydanie specjalne

POWĄZKI – ŁĄCZKA – KWATERA „Ł”

Przechodniu, zatrzymaj się!

Tu spoczywają niewinnie straceni, zamordowani, zamęczeni w więzieniach i aresztach śledczych Warszawy 1945 – 1956

Przechodniu, zatrzymaj się!

– To jest nasz narodowy Panteon...

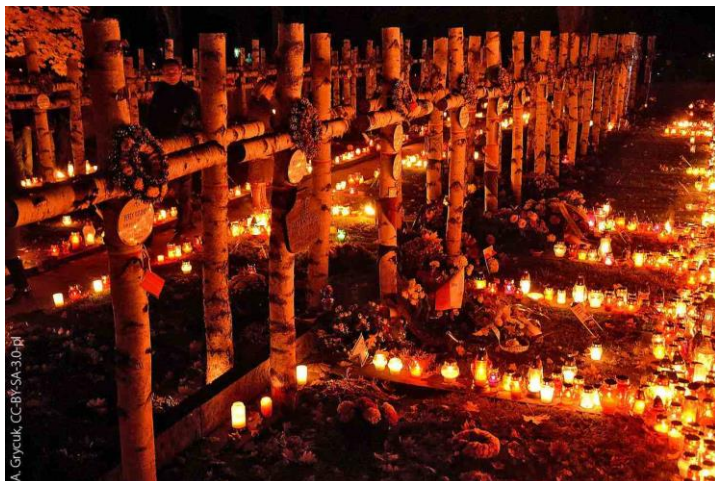
Największa nekropolia Powstania – Warszawa Powązki

– Kwatery Armii Krajowej



Pierwszym pochowanym w tym miejscu (3. kwietnia 1943 r.) był Jan Bytnar „Rudy”, zmarły po akcji pod Arsenałem. Przy uzyskaniu zgody na jego pochowanie (pod przybranym nazwiskiem Jana Domańskiego) uzyskano jednocześnie zgodę zarządu nekropolii na zajęcie przyległego terenu na kolejne pochówki. Miejsce wskazał Tadeusz Zawadzki „Zośka” za namową ojca – Józefa Zawadzkiego. Cechą charakterystyczną kwatery są ustawione na grobach białe brzoźowe krzyże. Prostopadłe do linii grobów znajduje się również mogiła symboliczna w formie muru obłożonego czarnym sjenitem. Wryto na nim dziesiątki nazwisk poległych żołnierzy związanych z Grupami Szturmowymi i Batalionem „Zośka”, którzy nie mają swoich grobów na Powązkach (w większości przypadków ich ciała nie odnaleziono).

Z czasem cały obszar kwatery wypełniły groby poległych powstańców AK ze zgrupowań i batalionów: „Zośka”, „Parasol”, „Chrobry II”, „Gozdawa”, „Miotła” i „Żywiciel”, „Kryśka”, „Belt”...



...Białe krzyże wieczorem 1. sierpnia



Kwatera Zgrupowania „Kryśka”



Kwatera Zgrupowania „Belt”



Kwatera batalionu „Miotła”



Kwatera batalionu „Parasol”



Kwatera batalionu „Gozdawa”



Kwatera Zgrupowania „Chrobry II”



Kwatera pulku „Baszta”



Kwatera Zgrupowania „Żywiciel”



Kwatera batalionu „Wigry”



Kwatera batalionu „Kiliński”



Kwatera batalionu „Czata 49”



Kwatera Zgrupowania „Chwacki”



Gloria Victis to miejsce szczególne dla wszystkich...



Cmentarz Powstańców Warszawy na Woli

W 1973 roku odsłonięto monumentalny pomnik „*Polegli – Niepokonani*”.

U stóp pomnika widnieje napis:

„*Tu spoczywają prochy ponad 50 tysięcy Polaków poległych w latach 1939-1945 w walce o wolność Ojczyzny z hitlerowskim najeźdźcą*”.



Pomnik „Polegli – Niepokonani”

Muzeum Powstania Warszawskiego



Decyzją prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego przekazano na siedzibę Muzeum Powstania Warszawskiego budynek dawnej Elektrowni Tramwajowej przy ul. Przyokopowej 28, co przywróciło świetność jednemu z nielicznych już w mieście zabytków architektury przemysłowej. Historyczną Elektrownię Tramwajową wzniesiono w latach 1904-1908.

Muzeum Powstania Warszawskiego – samorządowa instytucja kultury Warszawy, założone w 1983 r., jako Muzeum i Archiwum Powstania Warszawskiego. Zostało otwarte w 2004 r. i wpisane do Państwowego Rejestru Muzeów w 2005 r. Placówka dokumentuje historię Powstania Warszawskiego.

Zostało otwarte w przeddzień 60. rocznicy wybuchu Powstania. Jest wyrazem hołdu warszawiaków wobec tych, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę i jej stolicę. Ekspozycja przedstawia walkę i codzienność Powstania na tle okupacji, poprzez ukazanie złożonej sytuacji międzynarodowej, aż po powojenny terror komunistyczny i losy powstańców w PRL.

Muzeum prowadzi działalność naukowo-badawczą oraz edukacyjną poświęconą dziejom Powstania Warszawskiego oraz historii i dorobku Polskiego Państwa Podziemnego. Gromadzi zbiory poświęcone tym zagadnieniom. Inicjatywą Muzeum jest również utworzenie Archiwum Historii Mówionej gromadzącego nagrania wspomnień uczestników Powstania.



Pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego – to wybudowany w 1989 r. wg projektu Wincentego Kućmy i Jacka Budyna, monumentalny pomnik ku czci bohaterów Powstania Warszawskiego zlokalizowany na wschodniej stronie Placu Kasińskich. Jego forma jest bardzo realistyczna – pomnik tworzą postacie powstańców. Część z nich wybiega spod ogromnej płyty, a część wchodzi do kanału. Ten ostatni motyw pojawia się nieprzypadkowo – to właśnie na Placu Kasińskich znajdował się włącz **do kanału**, którym w nocy z 31. sierpnia na 1. września 1944 roku dokonano ewakuacji oddziałów powstańczych i części ludności cywilnej Starego Miasta do Śródmieścia. Wśród postaci jest także ksiądz oraz łączniczka. Budowę poprzedził prawie 10-letni czas przygotowań, dyskusji i rozważań na temat, jak upamiętnić tak ważne wydarzenie oraz jaką formę powinien otrzymać pomnik.

Kanał – w reżyserii Andrzeja Wajdy z 1957 roku to pierwszy polski film powojenny poruszający tematykę Powstania Warszawskiego. Oparty na opowiadaniu Jerzego Stefana Stawińskiego (uczestnika Powstania, który przeszedł przez kanały podczas Powstania Warszawskiego) i zrealizowany według jego scenariusza. Film ukazuje jeden z końcowych epizodów walk w Warszawie.



Jednoznacznie pesymistyczna wymowa filmu uczyniła go kontrowersyjnym w odbiorze szerokiej publiczności. Pomimo tego film uznano za sukces artystyczny i został on dobrze przyjęty przez krajową krytykę. Zarazem „Kanał” był pierwszym polskim obrazem filmowym zauważonym w Zachodniej Europie. Dzięki projekcji na Festiwalu w Cannes w 1957 r. poznała go światowa krytyka, doceniając za oryginalność i nowatorstwo. Na tym festiwalu „Kanał” zdobył Srebrną Palmę. Film do dziś uznawany jest za jeden z najlepszych polskich obrazów. Datę jego premiery powszechnie uważa się za początek polskiej szkoły filmowej.

W filmie uczestniczyli czołowi aktorzy...

Tadeusz Janczar – podchorąży Jacek „Korab”, Teresa Iżewska – łączniczka „Stokrotka”, Wieńczysław Gliński – porucznik „Zadra”, Tadeusz Gwiazdowski – sierżant „Kula”, Stanisław Mikulski – „Smukły”, Emil Karewicz – porucznik „Mądry”, Władysław Sheybal – kompozytor Michał, Teresa Berezowska – łączniczka Halinka, Zofia Lindorf – kobieta szukająca córki, Janina Jabłonowska – Maria Kretz, Jan Englert – „Zefir”, Kazimierz Dejunowicz – kapitan „Zabawa”, Zdzisław Leśniak – „Mały”, Maciej Maciejewski – porucznik „Gustaw”, Adam Pawlikowski – Niemiec przy wylocie kanału



Tylko dowódcy oddziału udaje się szczęśliwie wydostać na powierzchnię. Kiedy jednak zobaczy, że jego ludzie zostali w kanałach, wróci po nich... do tego piekła...



Bundesarchiv Bild , Warschauer Aufstand, polnischer Soldat

Jeden z powstańców schwytanych w okolicach ul. Dworkowej

Fotografia została udostępniona w ramach współpracy między Bundesarchiv i Wikimedia Deutschland. Powstaniec wychodzi z kanałów na terenie zajęтым przez Niemców. Zdjęcie prawdopodobnie wykonane w ulicy Puławskiej pomiędzy ulicą Madalińskiego a Dworkową.



Są to miejsca szczególne dla wszystkich... miejsca uświęcone krwią Polaków



Pomnik Powstańców Warszawy

...upamiętniający walki batalionu „Kiliński”, proj. Andrzeja Domańskiego, uroczyście odsłonięty w 35. rocznicę wybuchu Powstania. Pomnik w formie tablicy składa się z 63. luźno rozłożonych elementów – białych prostopadłościanów o różnej długości, ułożonych niemal na ziemi, które mają symbolizować uliczną barykadę oraz liczbę dni bohaterskiej i heroicznej walki toczonej przez żołnierzy. Na płycie znajduje się napis: *„Na tym placu 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17 Kompanie Batalionu „Kiliński” Armii Krajowej rozpoczęły heroiczne walki Powstania Warszawskiego”*.



Oryginalny pomnik – oryginalny trzon Kolumny Zygmunta III

Norman Davies:

„To nie było Powstanie głupich Polaków skazanych na klęskę”



Norman Davies

W pierwszym polskim wydaniu „Powstania '44” wyjaśniał Pan, że ta książka dała wielu dawnym powstańcom – rozrzuconym dziś po świecie – pierwszą okazję, aby opowiedzieć o warszawskim zrywie swoim dzieciom i sąsiadom.

Nie było wcześniej książki wydanej po angielsku, która opowiadałaby o Powstaniu Warszawskim. Ja z kolei, jako autor miałem ten atut, że moje wcześniejsze książki czytano na całym świecie – mogłem więc podjąć taki temat i liczyć, że spotka się on z zainteresowaniem.

Jednocześnie pisał Pan, że podjął temat Powstania Warszawskiego m.in. dlatego, że nie kwapił się do tego żaden z polskich historyków, przynajmniej w latach 90. Zadawał Pan sobie pytanie: dlaczego?

Myszę, że w tamtym czasie tematowi ciągle towarzyszyła potężna konfuzja. Sprawa powstania nie była przecież bolesna tylko dlatego, że zginęły w nim niezliczone tysiące ludzi, a Warszawa została zrównana z ziemią. Równie ważne było to, że przez dwa pokolenia nie można było mówić o wszystkich okolicznościach. Po 1989 r. nadal było niełatwo, jeśli chodzi o dostęp do dokumentów, za to wokół powstania narosło sporo mitów. Mam raczej wrażenie, że ludzie w Polsce nadal są gotowi się o powstanie klócić. To nie słabnie. Wyjaśniam to tym, że tragedia Powstania Warszawskiego nie mogła zostać prawdziwie przedyskutowana, przepracowana wtedy, kiedy ból z nią związany był najcięższy. Trudno mi ocenić, czy zmienił się poziom świadomości. Ale jest jedna rzecz dostrzegalna: jeśli ktoś szuka informacji w internecie, to wreszcie może się jednoznacznie dowiedzieć, że w Warszawie podczas wojny były dwa różne powstania. To już całkiem sporo. Kiedy dekadę temu wpisywałem w wyszukiwarce hasło „Warsaw rising”, to pokazywały się wyniki dotyczące wyłącznie powstania w getcie warszawskim. Proszę sprawdzić dzisiaj – wygląda to zupełnie inaczej. „Warsaw rising” i „Warsaw ghetto rising” nie tak łatwo już ze sobą pomylić. I bardzo dobrze. Było też trudno ważyć oceny, bo wielu powstańców zdążyło już potępić warszawski zryw. W latach 70. mój kolega Jan Ciechanowski napisał właśnie taką książkę. Ale ona mówiła więcej o awanturach między polskimi politykami na emigracji, których autor krytykował za doprowadzenie do powstania – a mniej o samym powstaniu.

Pańska książka jest na polskim rynku od dekady. Sądzi Pan, że ona się nad Wisłą jakoś przyczyniła do załagodzenia sporów o powstanie?

Mam raczej wrażenie, że ludzie w Polsce nadal są gotowi się o nie klócić. To nie słabnie. Wyjaśniam to tym, że tragedia Powstania Warszawskiego nie mogła zostać prawdziwie przedyskutowana, przepracowana wtedy, kiedy ból z nią związany był najcięższy.

W Polsce od 10 lat każdy kolejny „pierwszy sierpnia” jest wydarzeniem. Chciałbym Pana zapytać, czy na Zachodzie to jest w ogóle dostrzegalne. A może raczej: czy wiedza o Powstaniu Warszawskim w ogóle się jakoś przesącza na Zachód?

Nie dysponujemy żadnymi narzędziami, które pozwoliłyby to zbadać. Trudno mi ocenić, czy zmienił się poziom świadomości. Ale jest jedna rzecz dostrzegalna: jeśli ktoś szuka informacji w internecie, to wreszcie może się jednoznacznie dowiedzieć, że w Warszawie podczas wojny były dwa różne powstania. To już całkiem sporo. Kiedy dekadę temu wpisywałem w wyszukiwarce hasło „Warsaw rising”, to pokazywały się wyniki dotyczące wyłącznie powstania w getcie warszawskim. Proszę sprawdzić dzisiaj – wygląda to zupełnie inaczej. „Warsaw rising” i „Warsaw ghetto rising” nie tak łatwo już ze sobą pomylić. I bardzo dobrze.

W latach 90. taka pomyłka przydarzyła się prezydentowi Niemiec. Pan już po premierze „Powstania '44” widział w amerykańskich księgarniach własną książkę w kategorii „Historia Żydów”. Z czego wynika taka dezorientacja?

W roku 1970 przyjechał do Warszawy niemiecki kanclerz Willy Brandt, który chciał wykonać jakiś gest pokuty pod adresem ofiar niemieckiego terroru. Padł na kolana przed pomnikiem – a to był pomnik Bohaterów Getta, bo powstańcy warszawscy żadnego pomnika w PRL przecież nie mieli. Brandt wykonał ważny gest, usłyszał o nim cały świat. Ale paradoks był taki, że na lata przyczynił się on do zamazywania pamięci o Powstaniu Warszawskim. Myślenie o ofiarach wojny niebawem miało zdominować Holocaust. Na początku lat 70. Izrael zaczął szeroką kampanię informacyjną na ten temat. Ta scena – Brandt klęczący pod pomnikiem Bohaterów Getta – pasowała do tego idealnie. Nic dziwnego, że przez kolejne przynajmniej 20 lat hasło „powstanie w Warszawie” miało się kojarzyć światu wyłącznie z zagładą Żydów.

Skoro o tym mowa – niemiecka edycja Pańskiej książki miała dziwny podtytuł: „Powstanie skazanych”. Bardziej by chyba pasował do książki właśnie o powstaniu w getcie.

I kryje się za nim sugestia, że od początku Powstanie Warszawskie było skazane na klęskę, co nie jest prawdą. Powinienem też wspomnieć, że mój brytyjski wydawca zaproponował na okładkę pierwszej edycji „Powstania '44” zdjęcia akowca w czapce leninówce. Takie skojarzenie się pojawiło. Takie historie pokazują, jak olbrzymia jest siła stereotypów w myśleniu o wojnie.



„Powstanie '44' idzie w poprzek tzw. alianckiemu schematowi historii – celowo używam tu tego pojęcia, choć ono się pojawia w późniejszej Pańskiej książce: „Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo”. Historia Powstania Warszawskiego z jego tragicznym finałem i długofalowymi skutkami – to jest coś, co komplikuje powszechne wyobrażenie ludzi Zachodu o wojnie, jako starciu Dobra ze Złem, w którym Zło, czyli Hitler, zostało pokonane...

...a Stalin nie mógł być przecież taki zły, bo walczył po naszej stronie.

Kiedy byłem młodym historykiem, czyli w latach 70., ten aliancki schemat był już bardzo mocno osadzony – i na uniwersytetach, i w opinii publicznej. Stalina nie można było zestawiać z Hitlerem, to było nie do pomyślenia. „Archipelag Gulag” Solżenicyna wielu ludzi na Zachodzie zmusił do otwarcia oczu: „jak to, nasz sojusznik z czasów wojny też miał obozy koncentracyjne?” Była na Zachodzie grupa prosowieckich historyków, którzy próbowali umniejszać czy usprawiedliwiać zbrodnie Stalina. W Wielkiej Brytanii czy USA nadal można się spotkać z zaskakującą przychylnością dla klisz rodem z radzieckiej propagandy.

To się zmienia?

Powoli. Ale proszę sobie przypomnieć niedawne obchody w Normandii: prezydent Obama sporo mówił o tym, jak to alianci wyzwolali Europę. A przecież realnie wyzwolono może czwartą część kontynentu. Kraje takie jak Polska, dla których „wyzwolenie” było nieszczęściem, do tego alianckiego schematu nie pasują.

Sprawy Europy Środkowo-Wschodniej w czasie II wojny światowej i tuż po niej znajdują ostatnio „swoich” autorów. Mam na myśli zwłaszcza Timothy’ego Snydera („Skrwawione ziemie”) czy Anne Applebaum („Za żelazną kurtyną”). Pan myśli, że takie publikacje są kroplą drążącą skałę?

Za najważniejszą uważam książkę Snydera. Udało mu się pokazać w całościowy sposób wszystkie nieszczęścia, jakie spadły w tamtym czasie na mieszkańców tej części Europy. Udało mu się też wyjść obronną ręką z ryzykownego zabiegu: pokazał Holocaust na tle kilku innych horrorów tego okresu. Obawiałem się, że jego książka będzie z tego powodu mocno atakowana, ale tak się na szczęście nie stało. Oczywiście, że takie książki mają znaczenie. Między innymi dzięki nim coraz więcej wykształconych osób na świecie przyznaje, że II wojna światowa to nie była walka między Dobrem a Złem, za to Hitler i Stalin mieli wiele wspólnego.

Pan często zwraca uwagę na to, że używanie fałszywych skrótów myślowych uniemożliwiało ludziom na Zachodzie trzeźwą ocenę sytuacji w naszej części kontynentu. Chodzi mi np. o utożsamianie Rosji z ZSRR. Nic dziwnego, że na Zachodzie nikogo nie obchodziły prawa Polski do Kresów, skoro te były nazywane „zachodnią Rosją”. Nikt nie rozumiał, że takie skróty myślowe mają tragiczne konsekwencje dla ludności mieszkającej na tych terenach.

Podczas wojny nie rozumieli tego nie tylko zwykli ludzie na Zachodzie, ale co gorsza: członkowie elit. Gdy w 1939 r. Hitler i Stalin napadli na Polskę, były brytyjski premier Lloyd George napisał do prasy artykuł. Agresję Niemców potępił, ale Sowietów – usprawiedliwił, bo ci przecież stanęli w obronie „Rosjan, którzy mieszkali na tych ziemiach”. Polski ambasador Edward Raczyński próbował z tym polemizować na łamach „Timesa”, ale swoista cenzura wojenna już działała – został po prostu wykluczony z debaty. Tymczasem naczelny „Timesa” zamówił artykuł u wybitnego ówczesnego historyka, sir Bernarda Paresa. To był naprawdę wielki autorytet akademicki – i on na tych łamach „podżyrował” cały sowiecki sposób myślenia o Kresach i ludziach, którzy tam mieszkali. A przecież to się działo jeszcze w czasie, gdy Stalin był w sojuszu z Hitlerem!

Te „mentalne klisze” mają konsekwencje również dziś, bo politycy mogą się do nich odwoływać w mocarstwowym rozgrywkach o strefy wpływów. Nie chcę szukać zbyt łatwych analogii, ale trudno nie pomyśleć o Władimirze Putinie, który wkracza na Krym i ostrzega świat, że Rosja ma do Ukrainy jakieś specjalne prawa.

Znajduję pewne podobieństwa. Zajmując Krym, Putin odwołał się do dziedzictwa św. Włodzimierza, który ochrzcił się w Chersonesie. Daje do zrozumienia, że to są rosyjskie ziemie – tylko kto w X wieku, w czasach Rusi Kijowskiej, słyszał o Rosji i Ukrainie? Inna analogia: Putin znajduje obrońców w zachodnich mediach i na uniwersytetach. Np. znany dziennikarz Peter Hitchens poparł referendum na Krymie. Nie lubi Putina, ale jeszcze bardziej nie lubi Unii Europejskiej. Uważa ją za „najbardziej agresywne imperium w dziejach Europy” i twierdzi, że kryzys na Ukrainie wziął się właśnie z tego, że Unia próbuje dokonywać ekspansji na „ziemie rosyjskie”. Ale moim zdaniem Putin powoli na Ukrainie przegrywa. Także dlatego, że jego wizja jest nasycona sowieckim widzeniem świata. On mówi, że Krym i destabilizacja na wschodzie Ukrainy to jest sprawa „obrony Rosjan, którzy tam mieszkają”, a tymczasem w tym rzekomo rządzonym przez „faszystów” Kijowie większość ludzi mówi po rosyjsku. W dodatku ani rosyjskojęzyczni Ukraińcy, ani Rosjanie na Ukrainie jakoś nie ustawiają się w kolejce, aby Putin ich bronił. To jest ważny sygnał dla świata. Po pierwsze: widać, kto z kim walczy na Ukrainie. I trudno w takiej sytuacji nie dostrzegać, że Ukraińcy to nie Rosjanie. A to z kolei wielu ludziom na Zachodzie pozwala dostrzec, że w tej części Europy sprawy są bardziej skomplikowane niż przez dziesięciolecia sądzono. I to też może mieć znaczenie dla pamięci o II wojnie światowej. Do dziś funkcjonuje mīt, również w Polsce, że Powstanie było od początku zastawioną przez Stalina pułapką, w którą „głupi Polacy” wleźli. Rzeczywiście, wygodnie jest zakładać, że Stalin wszystkich oszukał i wszystko miał zaplanowane kilka kroków naprzód. Moim zdaniem w lecie 1944 r. prawdopodobnie nie miał planu. Sprawdzał, jak daleko może się posunąć. Uproszczeniem jest przyjmowanie, że o polskich granicach definitywnie zdecydowano już rok wcześniej w Teheranie. Dla Churchilla i Roosevelta to była dopiero podstawa do rozmów. Zwracam uwagę na inny szczegół: na początku sierpnia, a więc już podczas powstania, Mikołajczyk znalazł się w Moskwie, by rozmawiać ze Stalinem. I ten ostatni wtedy zobaczył, że Mikołajczyk negocjuje sam, tzn. nie stoją za nim ambasadorzy Londynu i Waszyngtonu. To dopiero był czytelny sygnał dla Stalina, że właściwie może z Polską zrobić, co chce. No i zrobił.

Wróćmy do Pańskiej książki. Pan pisze, że spory w koalicji antyhitlerowskiej – o sprawę Powstania, a w szerszym sensie: po prostu o polską niepodległość – pokazują swoiste zderzenie „kultury totalitarnej z demokratyczną”. I ta druga przegrała. Alianci zachodni bardzo długo zachowywali złudzenia co do zamiarów Stalina.

Te zamiary nie od razu były jasne. Do dziś funkcjonuje mīt, również w Polsce, że powstanie było od początku zastawioną przez Stalina pułapką, w którą „głupi Polacy” wleźli. Rzeczywiście, wygodnie jest zakładać, że Stalin wszystkich oszukał i wszystko miał zaplanowane kilka kroków naprzód. Moim zdaniem w lecie 1944 r. prawdopodobnie nie miał planu. Sprawdzał, jak daleko może się posunąć. Uproszczeniem jest przyjmowanie, że o polskich granicach definitywnie zdecydowano już rok wcześniej w Teheranie. Dla Churchilla i Roosevelta to była dopiero podstawa do rozmów. Zatrzymanie natarcia Armii Czerwonej w sierpniu 1944 r. też nie było oczywistością. Rokossowski w pewnym momencie był gotowy do ataku na Warszawę. Strategiczna decyzja o skierowaniu rezerw Armii Czerwonej na południe, tj. w kierunku Bałkanów, zapadła dopiero w drugiej połowie miesiąca. Zwracam uwagę na inny szczegół: na początku sierpnia, a więc już podczas powstania, Mikołajczyk znalazł się w Moskwie, by rozmawiać ze Stalinem. I ten ostatni wtedy zobaczył, że Mikołajczyk negocjuje sam, tzn. nie stoją za nim ambasadorzy Londynu i Waszyngtonu. To dopiero był czytelny sygnał dla Stalina, że właściwie może z Polską zrobić, co chce. No i zrobił.

Podczas lektury „Powstania '44” zwróciło moją uwagę nie tylko to, że zachodni alianci niemal nic nie wiedzieli o sytuacji w okupowanej Polsce przed powstaniem. Oni przede wszystkim bardzo nie chcieli się dowiedzieć.

Churchill chciał. W lutym 1944 r. pojawił się pomysł, aby wysłać do okupowanej Polski brytyjską misję wojskową – właśnie po to, żeby mieć podstawowe informacje z pierwszej ręki, bez pośrednictwa Kremla czy polskiego rządu na uchodźstwie. To były ważne czynniki: z jaką władzą utożsamia się ludność na Kresach albo czy działa tam Armia Krajowa. Churchill wydał rozkaz i siedem miesięcy później chciał się dowiedzieć, co ta misja ustaliła. Wtedy dowiedział się od ministra Edena, że w ogóle nie wyruszyła... Ostatecznie wysłano ją dopiero na Boże Narodzenie 1944 r., kiedy już wszystko było rozstrzygnięte. Zresztą od razu wpadła w ręce radzieckie.

Wiemy, w jaki sposób storpedowano tę misję?

To właśnie jest ciągle jedna z białych plam na obrazie wydarzeń przed powstaniem. Dokumenty wywiadu brytyjskiego są zapieczętowane. Wiemy w każdym razie, że urzędnik Foreign Office, który zajmował się w tamtym czasie m.in. sprawami polskimi, był członkiem Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii i najpewniej radzieckim szpiegiem. Takim ludziom – a w kręgach rządowych było ich sporo – jedna teczka z dokumentami zawsze mogła się gdzieś „przypadkiem” zawieruszyć. Christopher Hill, bo o nim mowa, został później profesorem w Oksfordzie.

Czy jest szansa na to, że takie białe plamy będą uzupełniane? Możemy się dowiedzieć jeszcze czegoś nowego o motywacjach głównych aktorów tamtych wydarzeń?

Oczywiście. Dopiero w ciągu ostatnich 20 lat dowiedzieliśmy się, w jakim stopniu otoczenie Roosevelta było nasycone sympatykami Moskwy czy wręcz radzieckimi agentami. Amerykański prezydent bardzo często widział zdeformowany obraz tego, co się dzieje w Europie Środkowo-Wschodniej. Radziecka propaganda dosłownie przemawiała mu prosto do ucha. Churchill, jako zaprzysięgły antykomunista, był mniej naiwny i znacznie lepiej zorientowany – ale on w tym układzie był dużo słabszym partnerem. Już od dawna było zresztą jasne, że zwycięstwo nad III Rzeszą jest zależne od armii Stalina i nikt nie zamierzał umierać za Warszawę wbrew jego interesom.

A kwestie gospodarcze? Dzięki ustawie Lend-Lease przez całą wojnę płynął do Związku Radzieckiego nieprzerwany strumień amerykańskiej broni i wyposażenia. Roosevelt nigdy nawet nie próbował tego wykorzystać jako karty przetargowej.

Warto na to spojrzeć w skali globalnej. Amerykanie w ostatnich latach wojny chcieli skorzystać z radzieckich zasobów na Pacyfiku – sami mieli stosunkowo nieliczne siły lądowe, a wyliczyli, że inwazja na Wyspy Japońskie przyniosłaby im straty w wysokości miliona żołnierzy. Roosevelt „przehandlował” więc Europę Środkowo-Wschodnią za obietnicę pomocy Stalina na Dalekim Wschodzie – taki był sens umowy w Jalcie. Amerykanie pewnie mniej obawialiby się drażnienia Stalina, gdyby wiedzieli, że zdolają złamać opór Japończyków sami – dzięki bombie atomowej. Ale przecież aż do lipca 1945 r. nie wiedzieli, czy ona zadziała. Z kolei sprzęt, który zdążyli już dostarczyć Sowietom w ramach Lend-Lease, wydatnie pomógł Stalinowi zniewolić całą Europę Środkowo-Wschodnią. Jak Pan widzi, ta historia nie jest wolna od ironii...



Norman Davies (08.06.1939 r.) brytyjski historyk walijskiego pochodzenia, profesor Uniwersytetu Londyńskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności i Akademii Brytyjskiej, autor prac dotyczących historii Europy, Polski i Wysp Brytyjskich. Kawaler Orderu Orła Białego.

Studiował historię w Magdalen College na Uniwersytecie Oksfordzkim, w Grenoble, w Perugii i na University of Sussex. Doktoryzował się w 1973 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1971 roku jest wykładowcą, a od 1985 roku profesorem zwyczajnym w Szkole Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich (School of Slavonic and East European Studies) University College London w Londynie.

Jest członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Poświęcił się pisaniu książek. Píše o dziejach Polski często i z dużą dokładnością. Jego dzieło „Powstanie `44” było jedną z najlepszych książek sierpnia 2004 roku.

Dzięki książce „*Boże igrzysko*” (God's Playground) historia Polski stała się bardziej dostępna czytelnikom na Zachodzie. Prezydent RP na uchodźstwie Raczyński udekorował go Orderem Odrodzenia Polski. W 1995 roku został odznaczony Medalem „*Polonia Mater Nostra Est*”. 22. grudnia 1998 r., prezydent Kwaśniewski nadał Daviesowi Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. W 2005 roku z rąk ministra Dąbrowskiego odebrał Złoty Medal „*Zasłużony Kulturze Gloria Artis*”, a także został udekorowany Krzyżem Wielkim Orderu św. Stanisława, nadanym przez Wielką Narodową Kapitułę Orderu św. Stanisława w Polsce. Dekoracja miała miejsce w warszawskich Łazienkach, a dokonał jej Wielki Mistrz Kapituły Orderu, prof. Marek Kwiatkowski.

13. listopada 2009 roku: „...za niezwykle zasługi dla upowszechnienia polskiej i europejskiej historii, w tym uwarunkowań naszej polityki zagranicznej dawniej i współcześnie” minister Sikorski nadał Daviesowi Odznakę Honorową „Bene Merito”.

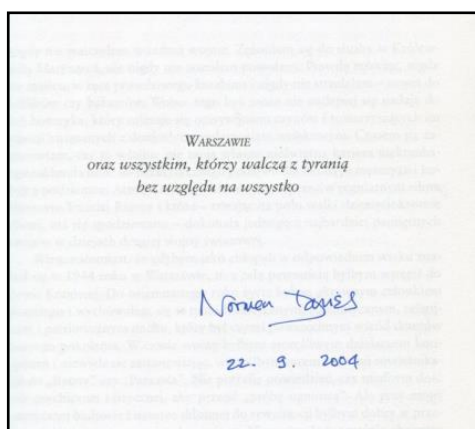
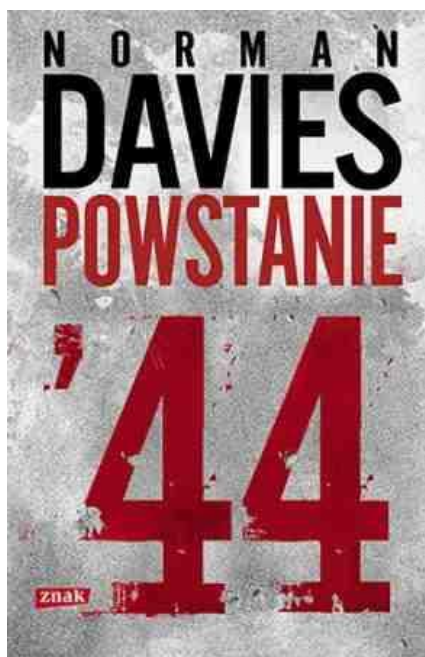
11. listopada 2012 roku postanowieniem prezydenta Komorowskiego z 6. listopada: „...w uznaniu znamienitych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności za upowszechnianie wiedzy o Polsce i jej kulturze, za kształtowanie pozytywnego wizerunku Polski w Europie i świecie, za wspieranie przemian demokratycznych w Polsce...” został odznaczony Orderem Orła Białego, którym udekorowano go.

4. lipca 2014 roku prezydent Komorowski nadał Daviesowi polskie obywatelstwo.



Prezydent Bronisław Komorowski i prof. Norman Davies

Powstanie `44; Davies Norman; Znak 2004



Davies umieścił historię Powstania na obszernym tle zdarzeń od 1939 do 1956 roku, przede wszystkim jednak skupiając uwagę na funkcjonowaniu koalicji, której część tworzyły polskie siły zbrojne. Powstała pasjonująca książka, która ukazuje znane – wydawałoby się – wydarzenia w nowym świetle i jednocześnie – dzięki uwzględnieniu najbardziej osobistej perspektywy uczestników Powstania – jest głęboko poruszająca.



Wydawnictwo powstało w wyniku prac polsko-rosyjskiej grupy roboczej (Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji RP, Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej). Publikacja prezentuje unikalne dokumenty dotyczące Powstania Warszawskiego i późniejszych losów powstańców. Dokumenty pochodzą z zasobu archiwalnego IPN oraz z Centralnego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Zostały wytworzone przez służby specjalne III Rzeszy Niemieckiej, „polskie” organy bezpieczeństwa publicznego oraz sowieckie służby specjalne. Są to meldunki, protokoły przesłuchań, ale także protokoły posiedzeń sądowych w procesach przeciwko zbrodniarzom wojennym odpowiedzialnym za likwidację Powstania.

ВВЕДЕНИЕ

Варшавское восстание 1944 года – особо трагический момент в новейшей истории Польши. Драма, разыгранная в Варшаве в период с 1 августа по 5 октября 1944 года, оставила глубокий след в коллективной памяти не только варшавян, но и всего польского народа. По сегодняшний день вооруженное выступление Армии Крайовой вызывает живую, иногда исключительно эмоциональную реакцию. На протяжении 63 дней отряды Варшавского округа АК, при поддержке подокруга «Халлерово», а также Столпечкой группировки АК из округа Новогрудек на равных сражались с немецкими военно-полицейскими подразделениями. Ожесточенность боев, по оценке немецких источников, можно сравнить с боями в Сталинграде.

Вместе с повстанцами на островке независимой Польши сражалось гражданское население города. Именно мирные жители на Воле и Охоте стали первыми жертвами немецкой мести. Генрих Гиммлер в приказе, датированном 1 августа 1944 года, следуя воле Адольфа Гитлера, запретил брать пленных и распорядился сравнять Варшаву с землей¹. В соответствии с этой преступной директивой оккупанты совершили массовые военные преступления в отношении беззащитных, не принимавших участия в восстании мужчин и женщин, детей и стариков, больных и калек.

Зверства на Воле познаньских подразделений полиции группенфюрера СС Хайнца Рейнефарта и специального отряда обергруппенфюрера СС Оскара Дирлевангера своей жестокостью потрясают по сей день. Имея огромный перевес в вооружении и боевой технике, обергруппенфюрер СС Эрих фон дем Бах во главе своей корпусной группы методично уничтожал защитников Варшавы вместе с их городом, микрорайон за микрорайоном, дом за домом. Повергнутый в отчаяние голодающий город, без воды, электричества, лекарств, в конце концов, был вынужден капитулировать. Однако следует помнить, что Варшавское восстание длилось в два раза дольше, чем сентябрьская кампания 1939 года, а немцы потеряли в этой битве примерно такое же количество убитых.

Представленная польским и российским читателям документальная публикация является уже третьей в ряду книг, изданных благодаря сотрудничеству Института национальной памяти (ИНП) и Министерства внутренних дел и администрации Республики Польша (МВД и АРП) с Федеральной службой безопасности Российской Фе-

WSTĘP

Powstanie Warszawskie 1944 roku to moment szczególnie tragiczny w najnowszej historii Polski. Dramat, jaki rozegrał się w Warszawie pomiędzy 1 sierpnia a 5 października 1944 r. głęboko wyryl się w pamięci zbiorowej nie tylko warszawiaków, ale i całego narodu. Po dziś dzień zbrojny zryw Armii Krajowej wywołuje żywe, jednocześnie niekiedy bardzo emocjonalne reakcje. Przez 63 dni oddziały warszawskiego Okręgu AK, wsparte także przez oddziały Podokręgu „Hallerowo”, a nawet Zgrupowanie Stolpeckie AK z Okręgu Nowogródek toczyły wyrównany bój z niemieckimi siłami wojskowo-policyjnymi. Zaciekłość walk, według niemieckich źródeł, dorównywała bojom toczonym w Stalingradzie.

Wraz z powstańcami na skrawku wreszcie wolnej Polski walczyła również ludność cywilna miasta. I to właśnie ona na Woli i Ochocie stała się pierwszą ofiarą niemieckiego odwetu. Heinrich Himmler w rozkazie z 1 sierpnia 1944 r., zgodnie z intencjami Adolfa Hitlera, nakazywał zrównanie Warszawy z ziemią oraz zakazywał brania jeńców¹. W myśl tej zbrodniczej dyrektywy okupant dokonał masowych zbrodni wojennych nie tylko na bezbronnym, nie zaangażowanym w powstanie mężczyźnach, ale i dzieciach, kobietach, starcach, osobach chorych i kalekach.

Bestialstwa na Woli poznanьskich pododdziałów policji SS Gruppenführera Heinza Reinefartha oraz specjalnego oddziału SS Standartenführera Oskara Dirlwängera do tej pory wstrząsają. Posiadając ogromną przewagę środków technicznych SS Obergruppenführer Erich von dem Bach na czele swojej grupy korpusnej metodycznie unicestwiał obrońców Warszawy wraz z ich miastem, dzielnicą po dzielnicy, dom po domu. Zdruzgotane, głodujące miasto, bez wody, elektryczności, lekarstw w końcu zostało zmuszone do kapitulacji. Trzeba jednakże pamiętać, że Powstanie Warszawskie trwało dwukrotnie dłużej niż kampania wrześniowa 1939 r., a Niemcy stracili w tej bitwie podobną liczbę zabitych.

Przedstawiona polskim i rosyjskim czytelnikom niniejsza pozycja źródłowa jest już trzecią z kolei publikacją wydawaną dzięki współpracy archiwalnej Instytutu Pamięci Narodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji RP z Federalną Służbą Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Jest to kontynuacja opublikowanych wyborów dokumentów zatytułowanych *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941* (Warszawa – Moskwa 2001) oraz *Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku* (Warszawa – Moskwa 2003).

Książka zawiera 149 dokumentów opracowanych w języku polskim i rosyjskim.

SPIS TREŚCI

WSTĘP.25

ROZDZIAŁ PIERWSZY – DOKUMENTY OPERACYJNE WEHRMACHTU I NIEMIECKICH SŁUŻB SPECJALNYCH DOTYCZĄCE PRZEBIEGU POWSTANIA

- Nr 1. 5 sierpnia 1944, b.m.w. Pismo dowódcy GA „Mitte” gen. Hansa Krebsa do dowódcy 9 Armii gen. Nicolausa von Vormanna dotyczące przerzutu posiłków do Warszawy..71
- Nr 2. 9 sierpnia 1944, b.m.w. Meldunek gen. Nicolausa von Vormanna dla gen. Hansa Krebsa dotyczący wysokich strat i braku środków do stłumienia powstania w Warszawie..75
- Nr 3. 20 sierpnia 1944, Warszawa. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck” za okres do 20 sierpnia 1944..79
- Nr 4. 21 sierpnia 1944, (Warszawa). Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..83
- Nr 5. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..87
- Nr 6. 22 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..88
- Nr 7. 23 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..91
- Nr 8. 24 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..93
- Nr 9. 25 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..97
- Nr 10. 26 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..99
- Nr 11. 27 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..101
- Nr 12. 28 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..103
- Nr 13. 29 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..105
- Nr 14. 30 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..107
- Nr 15. 31 sierpnia 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..109
- Nr 16. 31 sierpnia 1944, Warszawa. Informacja policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca sytuacji powstańców..113
- Nr 17. 1 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..119
- Nr 18. 1 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..121
- Nr 19. [2 września 1944, Warszawa]. Informacja policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reck” dotycząca przekazanych i rozstrzelanych osób..125
- Nr 20. 2 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..127
- Nr 21. 2 września 1944, Warszawa. Informacja policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca sytuacji na Starym Mieście..129
- Nr 22. 3 września 1944, Warszawa. Sprawozdanie dowódcy Teilkommando policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Siid” dotyczące sytuacji w Warszawie..35
- Nr 23. 3 września 1944, [Warszawa]. Meldunek Grupy Bojowej „Reck” dotyczący rozstrzelania powstańca..143
- Nr 24. 5 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..145
- Nr 25. 5 września 1944, Warszawa- Informacja policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotyczący nastrojów ludności cywilnej i sytuacji w Banku Emisyjnym..147
- Nr 26. 6 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck” dotyczące rozstrzeliwania powstańców..149
- Nr 27. 7 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck” dotyczące ludności cywilnej..151
- Nr 28. 7 września 1944, Warszawa. Notatka dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca obiektów zajmowanych przez powstańców..153
- Nr 29. 8 września 1944, [Warszawa]. Meldunek Grupy Bojowej „Rohr” dotyczący zajmowanych przez powstańców obiektów..159
- Nr 30. [Po 8] września 1944, [Warszawa]. Informacja dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca m. in. kpt. Konstantina Kaługina..163
- Nr 31. 10 września 1944, [Warszawa]. Sprawozdanie z działań Grupy Bojowej „Reck”..171
- Nr 32. 10 września 1944, Warszawa. Pismo gen. Tadeusza Komorowskiego, „Bora” do gen. Giintera Rohra w sprawie warunków kapitulacji powstania..173
- Nr 33. 10 września 1944, Warszawa. Pismo gen. Giintera Rohra do gen. Tadeusza Komorowskiego, „Bora” w sprawie warunków kapitulacji powstania..175
- Nr 34. 12 września 1944, [Warszawa]. Informacja dowódcy Teilkommando policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Siid” dotycząca zajmowanych przez powstańców obiektów..177
- Nr 35. 12 września 1944, [Warszawa]. Pismo dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reck” do Alfreda Spilkera w sprawie odnalezionych przedmiotów..181
- Nr 36. [Po 13] września 1944, b.m.w. Raport dowódcy 2 kompanii 654 batalionu pionierów z wykonania zadania wysadzenia mostów drogowych na Wiśle..83

- Nr 37. [Po 15] września 1944, [Warszawa]. Informacja dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca zajmowanych przez powstańców obiektów..189
- Nr 38. [Po 27] września 1944, [Warszawa]. Informacja dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca sytuacji na Mokotowie..195
- Nr 39. 29 września 1944, [Warszawa]. Meldunek dowódcy policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotyczący sytuacji w Warszawie..199
- Nr 40. 1 października 1944, [Warszawa]. Informacja dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej „Reinefarth” dotycząca obiektów zajmowanych przez powstańców..203
- Nr 41. 2 października 1944, [Warszawa]. Meldunek dla mjr. Hahna dotyczący ulotki propagandowej dostarczonej przez 572 dywizjon kozaków..207
- Nr 42. [Po 2] października 1944, b.m.w. Pismo gen. Ericha von dem Bacha do podległych oddziałów zawierające warunki umowy kapitulacyjnej..209
- Nr 43. [Po 4] października 1944, [Warszawa]. Informacja dowódcy komanda policji bezpieczeństwa przy Grupie Bojowej Reinefartha dotyczącą in. relacji AL-AK..219
- Nr 44. 9 października 1944, b.m.w. Telegram gen. Smilo von Liittwiza do gen. Hansa Krebsa dotyczący m. in. rozkazu zniszczenia Warszawy..225

ROZDZIAŁ DRUGI – DOKUMENTY OPERACYJNE WEHRMACHTU I NIEMIECKICH SŁUŻB SPECJALNYCH ORAZ DANE AGENTURALNE 1 POCHODZĄCE Z PRZESŁUCHAŃ

- Nr 45. 13 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Wacława Leskiego..231
- Nr 46. 14 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania pielęgniarki Ireny Oleszczuk..235
- Nr 47. 19 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania informatora gestapo Mikołaja Wołka..241
- Nr 48. 20 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Teodora Misiejuka..247
- Nr 49. 21 sierpnia 1944, Warszawa. Protokoły przesłuchania informatorów policji bezpieczeństwa Władysława Janiszewskiego i Anny Majewskiej..253
- Nr 50. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania inż. Wacława Ogłazy..257
- Nr 51. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Zeznania informatora Theodora Alfreda Moszczeńskiego..263
- Nr 52. 22 sierpnia 1944, [Warszawa]. Protokoły przesłuchań 18 jeńców AK wziętych do niewoli w rejonie Dworca Gdańskiego..269
- Nr 53. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Stanisława Satorskiego..283
- Nr 54. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Zdzisława Kilanowskiego..287
- Nr 55. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Mieczysława Gołombiowskiego..291
- Nr 56. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Stefana Medyńskiego..295
- Nr 57. 22 sierpnia 1944, Warszawa. Protokoły przesłuchania powstańców Ryszarda Kapałki i Józefa Płochy..299
- Nr 58. 25 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania członka milicji PPS Henryka Ochnika..303
- Nr 59. 28 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Stanisława Karykowskiego..307
- Nr 60. 28 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania członka Technische Nothilfe Willy`go Pernera..315
- Nr 61. 29 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Bogdana Rostropowicza..319
- Nr 62. 30 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Eugeniusza Kacperskiego..325
- Nr 63. 30 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania konfidenta policji bezpieczeństwa „Mariana”..331
- Nr 64. 31 sierpnia 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Stanisława Walickiego..341
- Nr 65. 3 września 1944, [Warszawa]. Zeznanie własne sierż. art. plot. Waltera Schródera..347
- Nr 66. 5 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Władysława Stoczkowskiego..357
- Nr 67. 6 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Zbigniewa Nęckiewicza..363
- Nr 68. 6 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania konfidenta policji bezpieczeństwa „Jony”..369
- Nr 69. 7 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania wachmistrza Gendarmerie Engelberta Morawietza..375
- Nr 70. 8 września 1944, Warszawa, Protokół przesłuchania SS Rottenfuhrera Erwina Mergenthalera i grenadiera Erwina Dehma..385
- Nr 71. 9 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania pracownika kolei Eduarda Schmidta..389
- Nr 72. 14 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania kierowcy Legionu Speera Witolda Springwalda..395
- Nr 73. 17 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Roberta Głuskiego..403
- Nr 74. 17 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Ryszarda Jankowskiego..409
- Nr 75. 18 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania żołnierza 1 Armii WP Henryka Gwisa..415
- Nr 76. 19 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Michała Konaszewskiego..421
- Nr 77. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania sanitariusza Adolfa Malinowskiego..427
- Nr 78. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Adama Marii Piaseckiego..431
- Nr 79. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Ireneusza Sowińskiego..439
- Nr 80. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Feliksa Lubeckiego..443

- Nr 81. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Zygmunta Milewicz (vel Witold Razikowski)..449
- Nr 82. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Stanisława Korwina-Kossakowskiego..453
- Nr 83. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Teofila Budzanowskiego (vel Teofil Suścitawski)..459
- Nr 84. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Józefa Sidorowicza..477
- Nr 85. 22 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Jana Zapęckiego..481
- Nr 86. 26 września 1944, b.m.w. Protokół przesłuchania powstańca Eugeniusza Popelowicza..485
- Nr 87. 27 września 1944, b.m.w. Protokół przesłuchania powstańca Henryka Wilczkowiaka..489
- Nr 88. 27 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca, kpt. Romana Talarka..497
- Nr 89. 28 września 1944, b.m.w. Protokół przesłuchania powstańca Zygmunta Grzegorskiego..511
- Nr 90. 28 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania powstańca Mikołaja Kaczanowskiego..519
- Nr 91. 30 września 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania volksdeutscha Johanna Kozleckiego..525
- Nr 92. 2 października 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania reichsdeutscha Franza Sandera..529
- Nr 93. 2 października 1944, Warszawa. Protokół przesłuchania informatora policji bezpieczeństwa Stanisława Ziembickiego..537

ROZDZIAŁ TRZECI – MATERIAŁY ŚLEDTCZE POLSKICH I SOWIECKICH ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWOWEGO

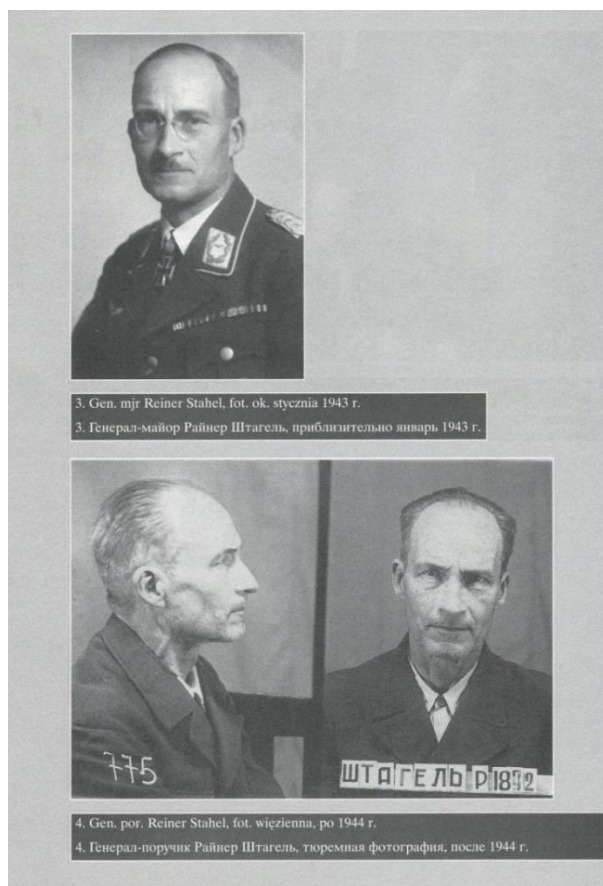
- Nr 94. 14 lutego 1945, Warszawa. Zeznanie Stanisławy Grabowskiej przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie..547
- Nr 95. 8 marca 1945, Warszawa. Zeznanie Leokadii Chołodowskiej przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie..553
- Nr 96. 14 marca 1945, Warszawa. Zeznanie Bronisława Monczki przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie..559
- Nr 97. 21 marca 1945, [Warszawa]. Protokół przesłuchania ppłk. dypl. Augustyna Walusia..563
- Nr 98. 18 kwietnia 1945, Moskwa. Protokół przesłuchania gen. bryg. Leopolda Okulickiego..571
- Nr 99. 28 kwietnia 1945, Moskwa. Własnoręczne zeznanie komendanta garnizonu Warszawa gen. Reinera Stahela pt. „Powstanie w Warszawie”..585
- Nr 100. 25 lipca 1945, łagier nr 284. Wyciąg z protokołu przesłuchania oficera brygady RONA st. lejtn. Piotra Majorowa..601
- Nr 101. 25 sierpnia 1945, [Moskwa]. Protokół przesłuchania komendanta garnizonu Warszawa gen. Reinera Stahela..607
- Nr 102. 29 stycznia 1946, b.m.w. Zeznanie gen. Ericha von dem Bacha dotyczące m.in. obozu w Pruszkowie...621
- Nr 103. 31 maja 1946, łagier nr 256. Protokół przesłuchania dowódcy zbiorczego pułku brygady RONA mjr. Iwana Frołowa..627
- Nr 104. 10 czerwca 1946, łagier nr 256. Protokół przesłuchania dowódcy zbiorczego pułku brygady RONA mjr. Iwana Frołowa..631
- Nr 105. 20 czerwca 1946, łagier nr 256. Protokół przesłuchania oficera brygady RONA Aleksandra Akułowa..637
- Nr 106. 8 lipca 1946, b.m.w. Protokół przesłuchania oficera brygady RONA Aleksandra Pierchurowa..641
- Nr 107. 16 lipca 1946, b.m.w. Protokół przesłuchania dowódcy zbiorczego pułku brygady RONA mjr. Iwana Frołowa..647
- Nr 108. 8 sierpnia 1946, [Moskwa]. Protokół przesłuchania Niny Wasiukowej..657
- Nr 109. 1 września 1946, b.m.w. Własnoręczne zeznanie dowódcy zbiorczego pułku brygady RONA mjr. Iwana Frołowa..661
- Nr 110. 19 września 1946, b.m.w. Protokół przesłuchania dowódcy grupy bojowej gen. Heinza Reinefartha..673
- Nr 111. 20 września 1946, b.m.w. Protokół przesłuchania dowódcy grupy bojowej gen. Heinza Reinefartha..699
- Nr 112. 30 czerwca 1947, Salzburg. Protokół przesłuchania żołnierza Brygady Szturmowej SS „Dirlewanger” Gustava Davidhazyłego..719
- Nr 113. 24 września 1947, [Joszkar-Oła]. Protokół przesłuchania członka NSKK G. Kellera..735
- Nr 114. 5 kwietnia 1948, Warszawa. Zeznanie gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera pt. „Powstanie w Warszawie”..743
- Nr 115. 24 maja 1948, Warszawa. Odpowiedź na ankietę IPN dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego gen. Paula Ottona Geibla..751
- Nr 116. 15 października - 3 listopada 1948, Warszawa. Protokół przesłuchania dowódcy SS i policji w dystrykcie warszawskim gen. Paula Ottona Geibla..783
- Nr 117. 9 grudnia 1948, Warszawa. Protokół konfrontacji gen. Paula Geibla z oficerem sztabu Grupy Bojowej „Reinefarth” Kurtem Alfredem Fischerem..817
- Nr 118. 1 marca 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”..821

Nr 119. 16-17 marca 1949, [Warszawa]. Własnoręczne zeznanie płk. dypl. Franciszka Hermana, „Nowaka”..833
 Nr 120. 6 maja 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. Jana Mazurkiewicza, „Radosława”..849
 Nr 121. 12 maja 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania szefa kancelarii batalionu AK „Kiliński” Leona Niemkiewicza..853
 Nr 122. 24 czerwca 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania zastępcy szefa PKB na m.st. Warszawę Eustachego Kraka..859
 Nr 123. 7 lipca 1949, [Warszawa]. Własnoręczne zeznanie kpt. Alfreda Kurczewskiego „Szreniawy”..875
 Nr 124. 11 lipca 1949, [Warszawa]. Własnoręczne zeznanie kpt. Alfreda Kurczewskiego „Szreniawy”..881
 Nr 125. 11 lipca 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania kpt. Kazimierza Leskiego..899
 Nr 126. 9 sierpnia 1949, [Warszawa]. Doniesienie agenta celnego „Niemiry” dotyczące Franciszka Hermana..905
 Nr 127. 3 września 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. Franciszka Niepokólczyckiego na temat „Radosława”..909
 Nr 128. 12 września 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego, „Kuczaby”..913
 Nr 129. 12 listopada 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. Jana Mazurkiewicza, „Radosława”..919
 Nr 130. 6 grudnia 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego, „Kuczaby”..923
 Nr 131. 21 grudnia 1949, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego, „Kuczaby”..931
 Nr 132. 12 stycznia 1950, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. Jana Mazurkiewicza, „Radosława”..937
 Nr 133. 19 września 1950, Warszawa. Protokół przesłuchania kpt. Alfreda Kurczewskiego, „Szreniawy”..941
 Nr 134. 3 lutego 1951, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. dypl. Jana Rzepeckiego, „Prezesa”..951
 Nr 135. 19 kwietnia 1951, Warszawa. Protokół przesłuchania oficera BIP KG AK, por. Kazimierza Moczarskiego..957
 Nr 136. 25 sierpnia 1951, Warszawa. Protokół przesłuchania płk. Józefa Szostaka, „Filipa”..963
 Nr 137. 19 września 1951, [Moskwa]. Protokół przesłuchania komendanta garnizonu Warszawa gen. Reinera Stahela..969
 Nr 138. 4 grudnia 1951, Moskwa. Akt oskarżenia gen. Reinera Stahela..977
 Nr 139. [1951, Warszawa]. Własnoręczne zeznanie płk. Józefa Szostaka, „Filipa”..985
 Nr 140. 24 lutego 1954, Warszawa. Pismo zawierające wyjaśnienia do aktu oskarżenia gen. Paula Ottona Geibla...1005
 Nr 141. [Przed październikiem 1954, Warszawa]. Sprawozdanie dowódcy SS i policji w dystrykcie warszawskim gen. Paula Ottona Geibla..1021
 Nr 142. 16 marca 1967, Lwów. Protokół przesłuchania żołnierza Ukraińskiego Legionu Samoobrony Wasyla Małazyńskiego..1061

ANEKS

Nr 1. 18 sierpnia 1944, b.m.w. Przekład artykułu z dziennika „Rzeczpospolita” dotyczącego sytuacji w Warszawie..1071
 Nr 2. 2 sierpnia - 2 września 1944, b.m.w. Dziennik żołnierza Brygady RONA Iwana Waszenki..1075
 Nr 3. [Grudzień 1944], b.m.w. Sprawozdanie gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera dla generalnego gubernatora Hansa Franka..1093
 Nr 4. 1945, b.m.w. Relacja dowódcy batalionu AK „Zośka” kpt. Ryszarda Białousa, dotycząca walk na Woli..1145
 Nr 5. [1945], b.m.w. Fragmenty wspomnień Wojciecha Szymanowskiego, ps. „Synon” (vel Jerzy Rafałowski) „Szlakiem >>Zośki<<”..1163
 Nr 6. 30-31 grudnia 1946, Moskwa. Protokół posiedzenia sądowego Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRS w sprawie Iwana Frołowa i innych..1181
 Nr 7. 1 lutego 1947, Warszawa. Protokół rozprawy sądowej w sprawie Ludwiga Fischera i innych..1217
 WYKAZ SKRÓTÓW..1309
 INDEKS NAZWISK I PSEUDONIMÓW..1325
 INDEKS MIEJSCOWOŚCI..1351
 INDEKS TOPOGRAFICZNY WARSZAWY..1359
 WYKAZ FOTOGRAFII..1371

Dokumenty z archiwów rosyjskich to m.in. protokoły przesłuchania ze sprawy prowadzonej przeciwko gen. Reinerowi Stahelowi, komendantowi Warszawy (w tym przesłuchanie płk. Augustyna Walusia „Kornela”, szefa Oddziału IV Komendy Głównej AK) oraz zeznania ze sprawy prowadzonej przeciwko żołnierzom brygady RONA (Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Narodowej).



Gen. Reiner Stahel...

...Generał Wehrmachtu uznawany za specjalistę od walk obronnych. W lipcu 1944 roku dowodził obroną Wilna przed atakiem sił AK i Armii Czerwonej. Jako dowódca garnizonu warszawskiego został już w pierwszym dniu Powstania odcięty w swej kwaterze w Pałacu Saskim. 2. sierpnia 1944 roku został oddany pod komendę von dem Bacha. Wydał rozkaz zabijania wszystkich mężczyzn, uznanych za rzeczywistych lub potencjalnych powstańców oraz brania zakładników spośród ludności cywilnej, do wykorzystania ich jako „żywych tarcz”. Rozkazał ponadto likwidację Polaków przetrzymywanych w więzieniu mokotowskim oraz oficjalnie usankcjonował grabieże dokonywane przez niemieckich żołnierzy. Pod koniec sierpnia 1944 roku Stahel został mianowany komendantem niemieckiego garnizonu w Bukareszcie. Po przewrocie wojskowym w Rumunii dokonany przez króla Michała został internowany, a następnie przekazany władzom sowieckim. Zmarł w sowieckim łagrze w 1952 roku.

Dokumenty z archiwum IPN to m.in. meldunki sytuacyjne oraz protokoły przesłuchań powstańców wytworzone przez niemiecką policję bezpieczeństwa, przesłuchania agentów niemieckiej policji bezpieczeństwa i SD, operujących na terenie powstańczej Warszawy, oraz wziętych do niewoli przez powstańców Niemców. Publikacja zawiera także protokoły przesłuchań powstańców, sporządzone w latach 1949–1953 przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Do ciekawszych bez wątpienia należą protokoły przesłuchań Eustachego Kraka, kpt. Alfreda Kurczewskiego, płk. Józefa Szostaka, czy też płk. Jana Rzepeckiego.

W książce zamieszczono również materiały dotyczące dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego Paula Geibla, fragment rozprawy sądowej przeciwko gubernatorowi Ludwigowi Fischerowi, zeznanie gen. Heinza Reinefartha i Ericha von dem Bacha. Ciekawym dokumentem jest protokół przesłuchania jednego z żołnierzy Ukraińskiego Legionu Samoobrony (Legionu Wołyńskiego – 31. batalionu Schutzmannschaft der Sipo), dotyczący walk pododdziału w Powstaniu Warszawskim. Publikacja zawiera ponad 100 fotografii i ilustracji pochodzących z zasobu IPN, FSB Federacji Rosyjskiej, archiwum federalnego w Koblencji, Instytutu Zachodniego w Poznaniu oraz ze zbiorów prywatnych. Do książki załączono także mapki Warszawy z początkowego i końcowego czasu Powstania.

Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach IPN: Henryk Wilczkowiak

27 września 1944, b.m.w. Protokół przesłuchania powstańca Henryka Wilczkowiaka

Odpis z odpisu!

Ścisłe tajne!

Dowództwo 9 Armii

o.u., 27.9.44

Oddz[iał] Ic / AO

Przesłuchanie

Jen[iec, członek] A K W i l c z k o w i a k Henryk, porucznik A K, Polak, ur. 1913 w Gross Topola1 (Warthegau), inż[ynier] budowlany, wstąpił do AK 1.8.44, wzięty do niewoli 21.9.44 w Warszawie, Wilanowska 5.

... Nastroje wśród ludności na Starym Mieście i w Śródmieściu były dobre. W pierwszej połowie [okresu trwania] powstania ludność pomagała AK, gdzie tylko mogła, spodziewając się szybkiego zwycięstwa i wyzwolenia Warszawy. Z bolszewikami sympatyzowała bardzo mała część ludności – była to AL, nie biorąca udziału w walkach.

Ogólnie sądzono, że Anglia i Z[wiązek] S[owiecki] pomogą AK. Niemców powszechnie nienawidzono, gdyż podobno każda rodzina w mieście miała bliskich w obozie konc[entracyjnym], więzieniu lub wśród skazanych. Na początku wojny największą sympatią cieszyła się Anglia, teraz przede wszystkim USA, gdzie osiedliło się wielu Polaków. Z[wiązek] S[owiecki] prawie w ogóle nie ma zwolenników.

Nastroje w AK były na początku bardzo dobre, kiepskie tylko na Czerniakowie. Poprawiły się jednak po wprowadzeniu surowej dyscypliny. Członkowie AK myśleli, że powstanie potrwa najwyżej siedem dni, a później rozszerzy się na całą Polskę. Anglia, USA i Z[wiązek] S[owiecki] miały pomóc w tworzeniu nowej Polski na drodze dyplomatycznej.

Po zwycięstwie powstania z łatwością można by zebrać w Polsce wojsko, ponieważ Polska w roku 1939 poniosła nieduże straty. Anglia i USA miały też dostarczać broni. Od Z[wiązku] S[owieckiego] nie oczekiwano pomocy, ale gdyby w ogóle na nią liczono, to tylko na pomoc wojskową – polityczna nie wchodziła w rachubę. Ze Z[wiązkiem] S[owieckim] Polska nigdy nie mogłaby żyć w przyjaźni, ponieważ Polacy odrzucają bolszewizm. Powstanie [wywołane przez] AK było ostatnim testem dla Z[wiązku] S[owieckiego], ale nie zdał on tego testu i nigdy nie będzie brany pod uwagę jako sojusznik Polski.

Przyszła Polska ma być demokratyczna – tak to sobie wyobrażają ludzie z AK. Władzę sprawować będzie polski rząd londyński. Rz[ąd] lubelskiego AK nie uznaje, ponieważ prowadzi on politykę Z[wiązku] S[owieckiego]. Generał Rola-Żymierski (który był już generałem w Polsce przed 1939 r.) nie jest popularny. Myśli on tylko, podobnie jak generał Berling, o robieniu kariery. Generał Berling był podobno przed 1939 w Pol[sce] pułkownikiem. Był ceniony jako dobry wojskowy, ale źle widziany w kręgach rządowych i wojskowych Polski. Os[ób]k[ę]-Morawskiego i W. Wasilewską całkowicie się odrzuca.

Za Polaków o najwyższym autorytecie uważa się generała Sosnkowskiego, Mikołajczyka i Seydę.

Nikt nie spodziewał się takiego zakończenia powstania. Wszyscy byli przekonani o szybkim zwycięstwie. Ogół członków AK jest rozczarowany pomocą USA i Anglii – mogłaby być ona przecież o wiele większa – tak uważa jen[iec]. Współpraca z pol[skim] rządem lubelskim dla wszystkich jest nie do przyjęcia.

Ofic[erowie] 1 Pol[skiej] Armii zapowiadają podobno: „Teraz to my zrobimy porządek w Polsce i Europie, a nie AK. Polska [taka] jak przed 1939 r. nie wchodzi w ogóle w grę”. Jeniec uważa, że o powstaniu 1 Armii Pol[skiej] zadecydowały względy prop[agandowe]. Obecnie członkowie AK zmienili swój sposób myślenia. Dla wszystkich stało się chyba jasne, że walka z Niemcami nie ma sensu. Teraz Niemcy wraz z Anglią, USA, Polską i Francją powinny podjąć walkę przeciwko Z[wiązkowi] S[owieckiemu]. W tej sprawie jen[iec] upiera się, jeśli nawet słyszy, że Niemcom wcale nie jest to potrzebne i samodzielnie pobiją Z[wiązek] S[owiecki] oraz USA i Anglię. Jest „przekonany”, że do tego dojść musi. Uważa, że Z[wiązek] S[owiecki] jest kolosem, którego nie wolno lekceważyć. Chociaż wśród AK i ludności wciąż jeszcze widać przywiązanie do rządu pol[skiego], to jednak [daje się też zauważyć pewne] rozczarowanie. Ten rząd ponosi odpowiedzialność także i za to, że tylu Polaków poległo, a Warszawa jest tak straszliwie zrujnowana.

Naród pol[ski] jest niezwykle przywiązany do Warszawy, stąd te zarzuty stawiane rządowi pol[skiemu] w Londynie. Może to stać się powodem zerwania stosunków z Londynem, co wcześniej nigdy nie miało miejsca...

Propaganda AK: W Warszawie wydawano podczas powstania następujące gazety – „Rzeczpospolita”, „Biuletyn Informacyjny”, „Robotnik”, „Barykada” i „Walka”, zaś w formie ulotki wydawano: „Głos Starego Miasta” i „Głos Czerniakowa”. Prasa ta miała nastawienie prolondyńskie. Treść: raporty wojskowe, relacje z frontu o walkach w Warszawie, sytuacja polityczna na froncie wschodnim i zachodnim. Z Londynu informowano że sprawy polskie układają się jak najlepiej i że członkom AK udzieli się pomocy. W pierwszych dniach powstania z Londynu nadchodziły jeszcze rozkazy, potem przestały.

Kościół uprawiał propagandę w niewielkim stopniu. [Głównie] modlił się za zmarłych i sprawował opiekę nad upadającymi na duchu. Członkowie AK nie mogli się bardziej poświęcać Kościołowi [?]. W gazetach również krytykowano rząd londyński za niewielkie zaangażowanie się i przysyłanie zbyt małej pomocy. Pisano, że Niemcy rozstrzelują wszystkich jeńców.

Gdy w [niemieckich] ulotkach obiecywano, że członków AK będzie się traktować jak jeńców wojennych, to w [polskich] gazetach przed tym przestrzegano i zarzucano kłamstwo: na ludność cywilną także zrzucano najpierw ulotki, a później bomby.

Niemieccy jeńcy wojenni podobno byli dobrze traktowani. Gazety podawały, że ujęto 2000 niemieckich jeńców wojennych, ale wg jeń[ca] jest to [liczba] przesadzona. Gr[upa] „Radosława” ujęła ok. 200 jeń[ców] w[ojeńnych]: wojskowych, członków Waffen-SS, żołnierzy ukraińskich i członków Legionu Turkmeńskiego. Jeń[cy] woj[enni] byli podobno dobrze traktowani. W Śródmieściu urządzono obóz jeniecki.

Adres jeń[ca-żołnierza] AK w kraju: Henryk Wilczkowiak, Milanówek, ul. Kasińskiego 24, jen[iec] jest żonaty i ma 3 dzieci.



8 lipca 1946, b.m.w. Protokół przesłuchania oficera brygady RONA Aleksandra Pierchurowa

Protokół przesłuchania

Dnia 8 lipca 1946 roku

Ja, st[arszy] śledczy Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” MGB Grupy Sowieckich Wojsk Okupacyjnych w Niemczech st[arszy] lejtnant WŁASOW przesłuchałem skazanego PIERCHUROWA Aleksandra Siergiejewicza.

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 20.00.

PIERCHUROW Aleksandr Siergiejewicz, urodzony w 1880 roku w mieś[cie] Kalininie, zamieszkały w mieś[cie] Moskwie, były oficer kadrowy Armii Czerwonej, Rosjanin, obywatel ZSRS, wykształcenie średnie, bezpartyjny.

Pytanie: Co wiecie o udziale brygady KAMIŃSKIEGO w tłumieniu powstania polskich patriotów w Warszawie i o osobistym w nim udziale FROŁOWA?

Odpowiedź: W trakcie przegrupowywania jednostek brygady na terytorium Polski, mniej więcej w rejonie mias[ta] Pietrakov, z jednostek brygady został sformowany i wydzielony z jej składu pułk zbiorczy do wykonania szczególnie ważnego poruczenia dowództwa niemieckiego. Dowodzenie tym pułkiem powierzono majorowi FROŁOWOWI. Jak się później okazało, pułk zbiorczy pod dowództwem majora FROŁOWA, razem z wojskami niemieckimi i jednostkami SS pod wspólnym kierownictwem niemieckiego dowództwa, brał udział w bestialskim tłumieniu powstania polskich patriotów w Warszawie. Metody tłumienia powstania były tak niesłychanie bestialskie, sadystyczne, że fakt ten oburzył całą światową opinię społeczną. Przeciwko powstańcom zastosowano artylerię, lotnictwo i czołgi. Domy, w których obwarowali się powstańcy, były ostrzeliwane bezpośrednim ogniem z dział artyleryjskich i burzone z powietrza przez lotnictwo.

Jednak najwięcej ucierpiała w Warszawie ludność cywilna, nie biorąca nawet udziału w powstaniu. Jednostki wojskowe uprawiały w Warszawie całkowitą samowolę. Pod pozorem działań wojennych przeciwko powstańcom artyleria i lotnictwo robiły naloty na dzielnice leżące daleko od budynków, w których umocnili się powstańcy. Niemcy i żołnierze pułku zbiorczego brygady KAMIŃSKIEGO wdzierali się do domów mieszkalnych, grabili oraz mordowali dziko i bezsensownie kobiety, dzieci i starców. Masowe egzekucje obywateli polskich bez żadnego śledztwa były zwyczajnym zjawiskiem.

Opowiadając o epizodach walk w Warszawie, FROŁOW wspominał w kręgu oficerów (sam to słyszałem), jak w Warszawie osobiście ostrzeliwał z haubicy dom po przeciwnej stronie ulicy, w którym ukrywali się powstańcy.

Oprócz tego wspominał, jak razem ze swoimi podwładnymi wdzierali się do dzielnic polskich mieszkańców w celu grabieży i sam osobiście rozstrzeliwał obywateli polskich, którzy próbowali się ukryć. O rozmiarach grabieży ludności polskiej w Warszawie może świadczyć fakt, że u każdego żołnierza pułku zbiorczego po powrocie z Operacji Warszawskiej można było zobaczyć 15–20 złotych zegarków.

Za aktywny udział w bestialskim tłumieniu powstania polskich patriotów w Warszawie FROŁOW został na miejscu, można powiedzieć: „na polu walki”, odznaczony przez dowództwo niemieckie Krzyżem Żelaznym, nie pamiętam której klasy. Odznaczenie wręczył osobiście, według jego słów, jakiś niemiecki generał.

Jednak po dokonaniu haniebnej rozprawy z ludnością Warszawy, któryto fakt poznała cała światowa społeczność, Niemcy widocznie chcieli umyć ręce i zważyć winę za okrucieństwo wobec ludności cywilnej na jednostki „ochotnicze”, w tym na pułk zbiorczy brygady KAMIŃSKIEGO.

Wyraźnie pod naciskiem dowództwa niemieckiego sprawę FROŁOWA rozpatrywano w kręgu oficerów. Wszedłem służbowo do pokoju, gdzie zebrał się oficerowie na czele z podpułkownikiem BIEŁAJEM, zastępcą KAMIŃSKIEGO (sam KAMIŃSKI już wtedy nie żył) i słyszałem, jak przemawiający oficerowie potępiali bestialskie, sadystyczne działania FROŁOWA wobec ludności cywilnej Warszawy. FROŁOW próbował nieporadnie usprawiedliwiać się. Sprawa FROŁOWA została przez podpułkownika BIEŁAJA umorzona i po Operacji Warszawskiej mógł on znowu zajmować stanowisko dowódcy 1 pułku brygady KAMIŃSKIEGO aż do momentu włączenia brygady w skład jednostek ROA i zakończenia jej funkcjonowania jako samodzielnej brygady szturmowej RONA, tj. do października 1944 roku.

Przesłuchanie zakończono o [godz.] 03, min. 00.

Protokół przesłuchania odczytano mi, zeznania spisano według moich słów wiernie.

PIERCHUROW (—)

Przesłuchał:

St. śledczy UKR GSOWG - St. lejtnant WŁASOW (—)

Jest niezwykle paradoksem, iż historia działań wojennych związanych z Powstaniem Warszawskim pozostaje tematem w wielu kwestiach mało znanym. Do takich zagadnień należy bez wątpienia ocena sił, możliwości i działań wojsk niemieckich. Poniżej publikujemy dokument – projekt raportu o udziale w walkach w Warszawie wojsk 6. Floty Powietrznej Luftwaffe.



Już na początku Powstania Warszawskiego w dokumentach Armii Krajowej dotyczących traktowania jeńców wojennych zaczęły pojawiać się zalecenia, aby żołnierzy Luftwaffe traktować na równi z SS i policją, a zatem jako najgorszych wrogów zarówno polskich żołnierzy, jak i ludności cywilnej. Właściwie równało się to wyrokowi śmierci – elementy skrajne miały być pozbawione praw kombatanckich. Skąd brała się ta awersja do żołnierzy niemieckich sił powietrznych? Wynikał to głównie z faktu, iż to właśnie pododdziały Luftwaffe już od 1. sierpnia 1944 roku wyróżniały się w Warszawie niezwykle brutalnością i dokonywały szeregu głośnych mordów. Jednocześnie z rąk oddziałów naziemnych Luftwaffe Polacy ponieśli serię bolesnych porażek, a żołnierze w charakterystycznych niebieskoszarych mundurach często nie dawali powstańcom żadnego pardonu. Wobec ludności cywilnej stosowali natomiast odpowiedzialność zbiorową.

Dziś symbolem okrucieństwa oddziałów pacyfikacyjnych są formacje Waffen-SS, to jednak co najmniej równą im rolę w tragicznej bitwie latem 1944 roku odegrało Luftwaffe. W czasie walk o polską stolicę szczególne znaczenie dla Niemców miały oddziały naziemne sił powietrznych – w tym formacje Flak (Fliegerabwehrkanone) – artylerii przeciwlotniczej.

Zwłaszcza w początkowym okresie walk, pozbawione innych systemów artyleryjskich, oddziały okupacyjne i tak osiągnęły od razu absolutną przewagę w ciężkim uzbrojeniu właśnie dzięki rozmieszczonym w Warszawie oddziałom Flak. Skierowane w stronę celów naziemnych ciężkie działa kal. 88 mm, a także szybkostrzelne 37 mm i 20 mm armaty już 1. sierpnia zebrały krwawe żniwo, przyczyniając się walcie do załamania się szeregu polskich ataków.

Jednocześnie pododdziały artylerii przeciwlotniczej odpowiedzialne były za izolację pola walki – ich ogień zwalczał alianckie samoloty z pomocą dla powstańców. Wreszcie używano ich także na pierwszej linii wiślanego frontu. Mimo tak doniosłej roli w bitwie, siły Flak w Warszawie są nadal słabo poznane. Badania nad tym tematem, z racji rozproszenia źródeł i specyficznego sposobu meldowania wojsk niemieckich, nie są łatwe. Należy mieć nadzieję, iż publikacja poniższego dokumentu coś w tym temacie wniesie, choć oczywiście jest do niego jedynie skromnym przyczynkiem. Dokument nosi tytuł „*Der Einsatz der Luftflotte 6 im Rahmen des Kampfes um Warschau*” i został sporządzony 16. listopada 1944 roku. Wielokrotnie powoływano się na niego, jednak nie był w całości publikowany.

Kojarzący się z Powstaniem – Baczyński, Gajcy i Stroiński to nie jedyni twórcy poezji Warszawy walczącej.

Poezja Powstania Warszawskiego wpisała się w historię 63. dni nierównej walki. Była to liryka walcząca, „strzelająca nie kulami, a słowami”.

– Powstańcie! Rozkaz! – rzecz skończona –

Nie sposób jednoznacznie wskazać wiersz, który został opublikowany po wybuchu walk w Warszawie jako pierwszy, a tym bardziej nie sposób ustalić kto jest jego autorem. Pisało wielu. Wśród nich zarówno znani poeci, których twórczość ukazywała się przed wojną i potem już w czasie okupacji na łamach prasy podziemnej. Pisała emigracja, pisali młodzi-debiutanci, niekiedy wyłącznie z potrzeby serca, do szuflady. Nie mniej jednak wiele spośród tych utworów opublikowano w powstańczej prasie i dzięki temu czytały je tysiące.



***Ranni różą. Poeci walczącej Warszawy;
pod red. Andrzeja K. Waśkiewicza; Anagram 1994***

Wiele powstańczych wierszy nosi znamiona propagandy, ale poezja powstawała spontanicznie, każdego dnia, w chwilach wolnych od walk, nalotów i ostrzałów artylerii, podczas strzelanin, na barykadzie, w ruinach, na ulicach, w okopach, schronach i podwórzach. Pisano dla siebie – być może, aby wyrzucić żal, ból i strach. Pisano dla innych, aby podtrzymywać na duchu, wzywać do pracy i walki. Pisano wreszcie apelując o pomoc sojuszników, przede wszystkim Anglików i Amerykanów.



„Kubuś” – samochód pancerny



Kubuś w czasie Powstania Warszawskiego



Oryginał pojazdu w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

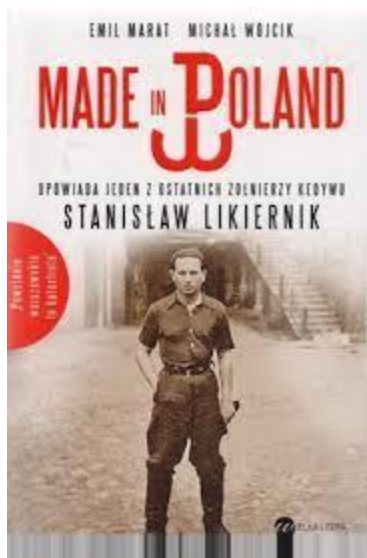


Replika „Kubusia” eksponowana w dniu otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego



Grób Józefa Ryszarda Fernika – konstruktora powstańczego wozu pancernego „Kubuś” na Starych Powązkach

„Kubuś” – improwizowany samochód pancerny, konstrukcji polskiej, zbudowany w 13 dni, na Powiślu i użyty w czasie Powstania Warszawskiego. Z uwagi na jego przeznaczenie, był to właściwie transporter opancerzony. Samochód zbudowano w warsztacie samochodowym na rogu ulic Tamka i Topiel.



Made in Poland; Likiernik Stanisław; 2004

Po siedemdziesięciu latach od Powstania Warszawskiego zdecydował się opowiedzieć o wstrząsających, prawdziwych losach żołnierzy i dowódców AK, o kulisach pracy w dywersji, o trudnych wyborach dotyczących życia i śmierci wrogów i przyjaciół. Zrobił to w „*Made in Poland*”, książkowym zapisie niezwykle szczerzej i poruszającej rozmowy z Emilem Maratem i Michałem Wójcikiem.



Stanisław Likiernik – krytyczny wobec Powstania Warszawskiego...

Stanisław Likiernik (25.06.1923). Jest oficerem Wojska Polskiego w stopniu podporucznika, żołnierzem Armii Krajowej, uczestnikiem Powstania Warszawskiego, politologiem, emerytowanym menedżerem korporacji Philips. Podczas okupacji niemieckiej działał w Związku Walki Zbrojnej, następnie w Armii Krajowej, brał udział w wielu akcjach sabotażowych Kedywu, wykonywał wyroki podziemnego sądu.

W Powstaniu Warszawskim walczył w szeregach Zgrupowania „*Radosław*”, był kilkakrotnie ranny. Swoje wspomnienia dotyczące okupacji i Powstania Warszawskiego opublikował w książce „*Diabelne szczęście czy palec Boży?*”.

Po wojnie, w 1946 roku wyjechał do Francji. Ukończył studia w L’Institut d’études politiques. Zajmował stanowiska dyrektorskie w firmie Philips. Obywatelstwo francuskie uzyskał w 1957 r. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. Postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w 63. rocznicę Powstania Warszawskiego 1. sierpnia 2007 r., otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Dzięki swojemu przyjacielowi, Romanowi Bratnemu, Likiernik stał się symbolem pokolenia urodzonego w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Jako Staszek Skiernik przeszedł do historii literatury polskiej. Za sprawą Janusza Morgensterna stał się bohaterem serialu. Chociaż pseudonim Kolumb nie należał w rzeczywistości do niego, ale do Krzysztofa Sobieszczańskiego, został mu już na zawsze przypisany w książce i na ekranie.

Likiernik, jako żołnierz Kedywu, nigdy nie krył swojego krytycznego stosunku do Powstania. O grupie dowódców wysyłających bohaterską młodzież na barykady mówi bardzo ostro (podkreślając, że nie dotyczy to J. Bokszczanina i K. Iranika-Osmeckiego). Jednocześnie broni honoru, godności i solidarności powstańczej młodzieży. Jego zdaniem rozsądek nie musi oznaczać tchórzostwa, chłodna analiza nie musi być podszyta cynizmem, a obrona wolności nie musi być samobójstwem. Tę wiarę ukształtowały w nim wspomnienia młodości.

Stanisław Likiernik przyjechał do Polski na obchody 70-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Ma 91 lat i nie opuszcza go dobry humor. Oczywiście żartował mówiąc, że następnym razem przyjedzie do Polski ...w proszku.



Warszawskie dzieci; Szuch Lewtak-Statler Teresa; Antyk 2004



Królewska 16; Kledzik Maciej; PAX 1984
Zgrupowanie AK mjr. Bartkiewicza; Kledzik Maciej; Fundacja 2002

„Rozpoczęcie Powstania zaplanowano w nocy. Celem pierwszych ataków było zdobycie broni do dalszej walki, która trwać miała najwyżej trzy dni. Trzeciego i czwartego dnia połączone siły zbrojne AK z prowincji i dzielnic uderzając z zewnątrz, przy współudziale z oddziałami walczącymi w centrum miasta, miały je wyzwolić”.

>Zgrupowanie AK mjr „Bartkiewicza”< to książka wyróżniona nagrodą Varsavianów 2002 roku w swojej kategorii przyznawaną przez Prezydenta m. stoł. Warszawy, IH PAN, ŻIH i Muzeum Literatury.

dr hab. Kledzik Maciej samodzielny pracownik naukowy zakładu KULTURY MEDIÓW. Laureat nagrody Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej „Polcul” w 1995 r. za działalność badawczo-pisarską na temat dziejów Powstania Warszawskiego.

Powstanie Mokotowskie; Pytlakowski Jerzy, Czytelnik 1946

„Ludzie – objuczone wielbłądy – płyną szerokim strumieniem. Spoglądają na nich ruiny miasta. Oto cena błędów. Oto rozpacz niedokonanego dzieła. Odejdą. Będą cierpieć nędzę, głód, choroby i męczarnię pracy ponad siły w obozach karnych, jenieckich i roboczych. Będą żyć wspomnieniami i przyszłością. A miasto ich zostanie opustoszałe, rozbrzmiewające odgłosami wrażliwych kroków i słów. Zniszczone miasto. Miasto największego bohaterstwa i największych błędów: *W a r s z a w a*”.

W baonie „Odwet”; Kozłowski Janusz; Czytelnik 1970

„Losy batalionu „Odwet” ze zgrupowania „Brzoza” stanowią jedną z najmniej znanych tragicznych kart Powstania Warszawskiego. Notatki Janusza Kozłowskiego „Pilawy” – żołnierza tego batalionu – dotyczące jego przeżyć w ciągu sześćdziesięciu trzech dni Powstania, po dwudziestu pięciu latach rzucają światło na dzieje tej grupy ludzi. Relacja Kozłowskiego – wówczas siedemnastoletniego chłopca – ujmuje bezpośredniością i sugestywnością w kreśleniu niepowtarzalnej atmosfery powszedniego dnia powstańczej Warszawy.”



Warszawa 44 Powstanie; Steiner Jean-Francois; Krąg 1984

„Polska – Niemcy – Rosja – Powstanie... Czy powstanie miało sens? To pytanie zadawano sobie po każdym polskim powstaniu, po każdym przegranym powstaniu. Zadawali je uczestnicy i obserwatorzy insurekcji. Potem stawiali je historycy – i ważąc na szalach przyczyny, szanse, błędy i skutki – wydawali werdykt. Werdykt aprobowujący lub potępiający. Czy powstanie miało sens?... Nikt dziś nie potrafi jednoznacznie odpowiedzieć, czy powstanie było tylko wielką narodową klęską, czy przyniosło też korzyści...”

Trzydzieści parę lat temu, francuski dziennikarz Jean-François Steiner opublikował w oparciu o kilkadziesiąt wywiadów ze świadkami tamtych wydarzeń książkę o Powstaniu, starając się odtworzyć zarówno fakty jak i motywy ludzkich decyzji. Najbardziej znamienna jest w niej rozmowa między gen. Okulickim a płk. Bokszczaninem: „Nie ludź się Leopoldzie – mówił Bokszczanin – że Stalin jest mniej bystry od Ciebie. Niewiele Ci da czekanie na Sowietów. Nawet jak czołgi sowieckie wejdą na Mokotów od Piaseczna, a Ty zrobisz wtedy powstanie – to on się wycofa i zostaniesz sam z Niemcami.”

„Tak, to jest możliwe – odpowiedział „Kobra”. – Ale my, Januszu, nie mamy innego wyjścia. Przecież jeżeli Rosjanie zajmą Warszawę samodzielnie, to wszyscy ci chłopcy i dziewczęta (50 tysięcy żołnierzy AK w Warszawie) zostaną później wylapani przez NKWD i większość z nich zginie. To już lepiej, że będą ginąć z honorem w walce o swoją stolicę”. (...)

...Tak, tylko żołnierze AK idąc 1. sierpnia na Powstanie, wierzyli, że idą po zwycięstwo, nie wiedzieli, że idą tylko zginąć z honorem. Stawiam pytanie CZY DOWODCA MA MORALNE PRAWO WYDAĆ TAKI ROZKAZ? NKWD aresztowałoby wyższych oficerów AK (mieli ich rozpracowanych) ale nie 18-letnich chłopaków, którzy nie znali politycznego celu Powstania. Warszawa nie byłaby zamieniona w fortecę, bo Rosjanie już mieli przyczółki za Wisłą i byłaby wzięta przez okrążenie, jak stało się to w styczniu 1945.

31 lipca. Odprawa popołudniowa Sztabu AK: Decyzja

Płk Kazimierz Iranek-Osmecki: Około 16.45 wyszedłem z placu Napoleona, znajdującego się zaledwie o kilkaset metrów od ulicy Pańskiej. Na wysokości ulicy Marszałkowskiej zostałem zatrzymany przez niemiecką zaporę, co zmusiło mnie do obejścia tego miejsca i nadłożenia drogi. (...)

W przedpokoju wpadłem na „Bora”. Wyglądało, że właśnie wychodzi. Spojrzałem na niego zdziwiony i zapytałem:

– Jak to, pan jest sam, pozostali nie przyszli?

– Zebranie się skończyło – odpowiedział szybko. – Wydałem rozkaz do rozpoczęcia walk.

Popatrzyłem na niego zaskoczony i powiedziałem machinalnie:

– Rozpoczęcie walk? Ale dlaczego?

– „Monter” przyniósł informacje, według których czołgi sowieckie zajmują właśnie Okuniew, Radość i Miłosną oraz zrobiły wyłom na przyczółku mostowym na Pradze. Powiedział, że jeśli nie zaczniemy natychmiast, to ryzykujemy, że możemy się spóźnić. Wydałem więc rozkaz. (...)

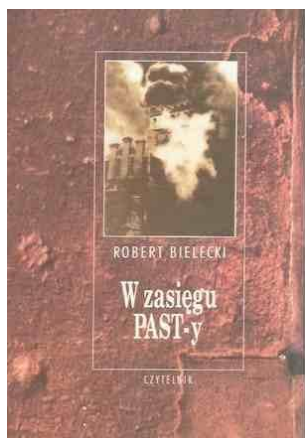
– Popęłił pan błąd, panie generale. Informacje „Montera” nie są ścisłe. Otrzymałem właśnie ostatnie raporty od moich miejscowych agentów. Dementują wyraźnie pogłoski, że przyczółek mostowy na Pradze został rozbity. Przeciwnie, potwierdzają wszystko to, o czym mówiłem rano: Niemcy przygotowują się do kontrnatarcia. „Bór” usiadł lub raczej opadł na krzesło. Przesunął kilka razy ręką po czole, po czym zapytał mnie bezbarwnym, urywającym głosem: (...)

– Co mam robić – szeptał. – Co mogę zrobić, co mi pan radzi?
Miałem wrażenie, że mogę jeszcze powstrzymać przeznaczenie.
Zapytałem go: – Czy ma pan łączniczkę, którą mógłby pan posłać do „Montera”, aby odwołać rozkaz?
– Spojrzał na mnie (...)
– Mój Boże, już szósta. Już przeszło godzina, jak "Monter" wyszedł. Dawno już pewnie zdążył rozesłać rozkazy.
Za późno, nie możemy już nic zrobić.
Zrozumiałwszy nagle, o co chodzi, Szostak wykrzyknął:
– Jak to, wydał pan rozkaz nie poradziwszy się Iranka, szefa II Oddziału, ani mnie? Ależ to szaleństwo. Damy się w ten sposób wymordować. Trzeba natychmiast anulować rozkaz.
Lecz „Bór” tylko odpowiedział: – Za późno, nie możemy już nic poradzić.

RELACJA SZEFA SZTABU

Gen. Tadeusz Pelczyński: Rano zdecydowaliśmy, że jest zbyt wcześnie, lecz gdy przyszedł „Monter” i powiedział, że czołgi rosyjskie dotarły do Pragi, uważaliśmy, że chwila nadeszła. Oświadczył:
– Panowie, mam pewną wiadomość: czołgi rosyjskie są przed Pragą.
„Bór” powiedział: – Oczekiwana chwila nadchodzi.
„Monter” dorzucił: – Za sześć godzin mogą być na Pradze.
„Bór” odparł: – Trzeba zatem rozpocząć walkę.
Następnie posłał kogoś po Jankowskiego, który był zawsze w pobliżu. Gdy powiedziano mu, o co chodzi, zapytał mnie: – A co się stanie, jeśli Rosjanie nie przyjdą?
Wówczas odpowiedziałem: – Zostaniemy wszyscy wymordowani.
Mimo to zatwierdził decyzję „Bora”...

Jean-Francois Steiner



W zasięgu PAST-y; Bielecki Robert; Czytelnik 1994

„Jest w Warszawie odcinek frontu, który wybitnie odznaczył się w czasie tych sześciu tygodni walk. Odcinek rozpoczyna Poczta Dworcowa, po czym z grubsza biorąc biegnie on Towarową, Grzybowską i Królewską. Jest to front o najwyższych wartościach bojowych. Twardy, zacięty front nieustępliwych żołnierskich piersi. Kiedyś historia w zdumieniu opowie, za pomocą jak nikłych środków żołnierze przeciwstawiali się sześciotygodniowej nawale ognia i żelaza...”

Robert Bielecki (1939 - 1998) – historyk, dziennikarz, wieloletni korespondent PAP. W latach 1962 - 1964 ukończył Wydział Historyczny, Studium Dziennikarskie oraz Studium Afrykanistyczne Uniwersytetu Warszawskiego. W uczelni tej w 1973 roku doktoryzował się pracą poświęconą Francji okresu napoleońskiego. Autor licznych książek w większości poświęconych dwóm jego pasjom badawczym: dziejom wojskowości polskiej i historii Francji od rewolucji francuskiej do roku 1831 oraz Powstaniu Warszawskiemu.

Od roku 1963 pracował w Redakcji Zagranicznej Polskiej Agencji Prasowej (w Londynie, Paryżu i Moskwie).

„Nie byłem uczestnikiem Powstania, chociaż pamiętam Warszawę z sierpnia 1944 roku. Miałem wtedy pięć lat i mieszkaliśmy z rodzicami na Bielanych... Pamiętam, że bardzo spodobało mi się to Powstanie, a przede wszystkim to, że Polacy będą bić Niemców... Powstanie na Bielanych załamało się w ataku na pobliski Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, gdzie stała silna załoga niemiecka wsparta czołgami. Ludzie z opaskami odeszli do Kampinosu ... 4. sierpnia na naszej ulicy pojawili się ronowcy... zaczęli od rozbijania sklepów...”



Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim; Marszalec Janusz; RYTM 1999

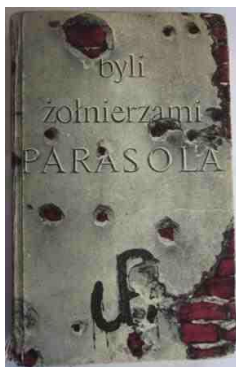
„Pod pojęciem >ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego< kryją się wszelkie zabiegi, zmierzające do zaprowadzenia na terenach powstańczych ładu i dyscypliny społecznej... Nikt dotychczas nie podjął wyjątkowo trudnego i delikatnego problemu porządku publicznego i bezpieczeństwa, o które ktoś musiał zadbać w niemal milionowym, walczącym mieście, z dnia na dzień przekształconym w pole bitwy, a potem w system oblężonych twierdz, gdzie każda obejmowała wiele tysięcy żołnierzy i cywilów...”

Janusz Ryszard Marszalec (1968 r.) – historyk, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii o specjalności historia najnowsza Polski, zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, były doradca premiera Tuska w Gabinetie Politycznym. W 1992 roku ukończył historię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a następnie uczestniczył w seminarium doktoranckim KUL z zakresu historii najnowszej, gdzie pod kierunkiem prof. dr. hab. Tomasza Strzembosza przygotował rozprawę pt. „Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w powstaniu warszawskim” obronioną w 1998 roku.



Pamiętnik z Powstania; Białoszewski Miron; PIW 1970

Książka obrazuje życie mieszkańców Warszawy podczas Powstania, z wieloma odwołaniami do rzeczywistości przedwojennej, czasu wojny w ogóle, a także życia już powojennego. Opis tej historii jest bardzo indywidualny. Oznacza to, że nie ma w *Pamiętniku*... wielu dat, konkretnych wydarzeń historycznych, informacji wojskowych, rozkazów, decyzji, dokumentów. Narrator jest głównym bohaterem i jednocześnie opowiadającym zdarzenia przez pryzmat swej własnej biografii – uczuciowości, filozofii. Niemniej w wielu miejscach narrator rezygnuje z obrania tylko swojego punktu widzenia i oddaje głos ogólnej opinii społecznej. Białoszewski pokazuje wtedy sprawy, które dotyczą wszystkich kilkuset tysięcy warszawiaków. Liczba powstańców była znacznie mniejsza. Książka Białoszewskiego opisuje życie przeważającej części mieszkańców stolicy. Sposób patrzenia cywila, który widzi zagładę swojego rodzinnego miasta, jest zupełnie inny od perspektywy powstańca, wojskowego. Miron patrzy na budynki jako dzieła sztuki architektonicznej, jako domy bliskich, znajomych, zespolone na zawsze z jakimiś wspomnieniami, przeżyciami, doznaniem. Pamięć Białoszewskiego jest niewiarygodna. Opisy scenerii i wydarzeń są bardzo szczegółowe. Sam narrator odsłania przed nami proces docierania do prawdy.



Byli żołnierzami PARASOLA;

Kaczyńska Danuta; Horyzonty 1976

... to opowieść o grupie młodzieży z warszawskiego Starego Miasta. O ich losach, codziennym życiu, pracy i umieraniu za ojczyznę. Było ich siedemnastu – przyjaciół, mieszkających w jednej dzielnicy, znających się od dziecka. W 1976 roku żyje ich tylko czterech...

Danuta Antonina Kaczyńska „Lena” (10.11.1924 - 14.08.2001) – sanitariuszka batalionu Parasol, uczestniczka Powstania Warszawskiego, dziennikarka, autorka książek o tematyce powstańczej.

Uczęszczała do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. N. Żmichowskiej. Była drużynową 23. Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej („Zielona”). Uczestniczyła czynnie w Powstaniu Warszawskim w szeregach batalionu „Parasol”. Została ciężko ranna podczas walk. Awansowano ją do stopnia podporucznika. Po wojnie pracowała jako dziennikarka. Jest autorką kilku książek o tematyce powstańczej. Odznaczono ją Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Młodzież Warszawy w walce z hitlerowskim okupantem; Hildebrandt Bogdan Wiedza Powszechna 1970

„Powstanie Warszawskie stanowiło ostatni rozdział pięcioletniej pracy konspiracyjnej i walki podziemnej stolicy i jej młodzieży. Nie był to niestety rozdział szczęśliwie zakończony. Młodzież w zrywie powstańczym przodowała i młodzież też zapłaciła największą daninę krwi. Ile młodzieży zginęło? Nie wiemy.”

Bogdan Hildebrandt (02.02.1931) – historyk dziejów najnowszych i działacz partyjny. W 1954 r. ukończył studia historyczne I stopnia w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie. W 1956 r. został przyjęty na IV rok studiów historycznych Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył w roku 1959. Doktorat pod kierunkiem Stanisława Herbsta (*Partyzantka na Kielecczyźnie w okresie drugiej wojny światowej*). Od 1954 r. pracował w Wydziale Historii Partii, następnie w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR i Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej

Ochota 1944; Wroniszewski Józef; MON 1944

„Zadanie pacyfikacji warszawskiej Ochoty powierzono w pierwszym rządzie rosyjskim kolaborantom z brygady RONA, dowodzonym przez Bronisława Kamińskiego. W dniach 4–25 sierpnia przez dzielnicę przetoczyła się fala pogromów, które swymi rozmiarami ustępowały może rzeziom na Woli, dorównując im jednak w bestialstwie. Podczas pacyfikacji Ochoty zginęło blisko 10 tysięcy Polaków. W dzielnicy nie było praktycznie domu, w którym nie popełniono by zbrodni. Największe rozmiary osiągnęły one jednak w szpitalach Ochoty (szczególnie w Instytucie Radowym), na terenie Kolonii Staszica oraz na zamienionym w prowizoryczny obóz koncentracyjny targowisku warzywnym „Zieleniak”, gdzie zginęło około tysiąca osób. Mordom towarzyszyła grabież i masowe gwałty, których zdemoralizowani żołdacy RONA masowo dopuszczali się na polskich kobietach”.

Wroniszewski Józef. W konspiracji działał od początku wojny pod pseudonimem „Okoi”. Pełnił funkcję łącznika. W maju 1940 r. wciągnięty został przez starszego brata Jana „Znicza” do konspiracyjnej Gimnazjalnej Drużyny Bojowej. „Znicz” angażując się od lutego 1941 r. w pracę Referatu II (Wywiadu) Obwodu ZWZ Końskie, na przełomie lutego i marca 1941 r. zorganizował dwie grupy obserwatorów, których zadaniem była śledzenie ruchu Wehrmachtu, zmierzającego w kierunku frontu wschodniego.

Dodatkowo uczestniczył w działalności propagandowo-sabotażowej. Od listopada 1942 r. do kwietnia 1943 r. zaangażował się w następne działania starszego brata, który wówczas kierował Referatem VI BIP Komendy Obwodu AK Końskie. Prowadzili nasłuch radiowy. Na podstawie uzyskanych informacji redagowali i wydawali dwutygodnik „Sprawy Polskie”, ukazujący się na terenie Obwodu AK Końskie. Wiosną 1943 r. wcielono go do tworzonego Oddziału Dywersji Bojowej „Kedywu” Komendy Obwodu AK Końskie.

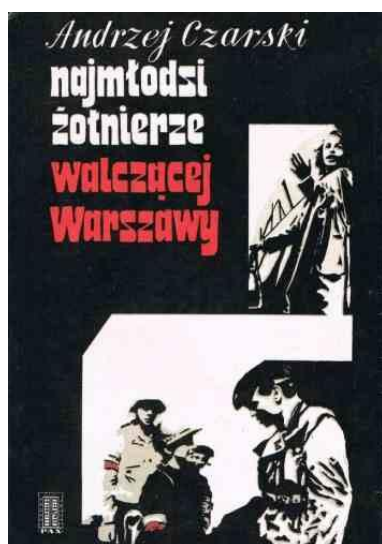
Funkcjonujący w konspiracji miejskiej oddział został zdekonspirowany 12. lipca 1942 r. Jego członkowie natychmiast musieli opuścić Końskie. Ze względów bezpieczeństwa „Okoi” zmienił pseudonim na „Konrad”. Żołnierze przenieśli się do lasu, gdzie utworzyli oddział partyzancki pod dowództwem kpr. Jencza „Allana”. W czasie od 12. lipca do 19. sierpnia działali w zakresie sabotażu, rozbijając sprzęt żniwny oraz spółdzielnie rolnicze i mleczarskie działające na rzecz Niemców. Ponadto rozbili kilka urzędów gminnych, niszcząc akta kontyngentowe.

Nocą 19./20. sierpnia 1943 r., Oddział Dywersji Bojowej dołączył do II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” pod dowództwem cichociemnego ppor. Szwieca „Robota”. Obie grupy wspólnie wykonały akcję na pociąg towarowy na stacji Wąsosz. Po udanej zasadzce, oddział kpr. „Allana” wszedł na stałe w skład II Zgrupowania stanowiąc 3 pluton „konecki”. Prawdopodobnie 3. listopada 1943 r., po powrocie II Zgrupowania w lasy niekłańskie, „Konrad” ze „Zniczem” zostali zwolnieni na zimowe „meliny”. Udali się do Szarbska. 23. grudnia 1943 r. zostali aresztowani podczas jednej z niemieckich obław. Zostali przewiezieni do więzienia w Końskich. Po przesłuchaniach, 1. lutego 1944 r. braci przewieziono do więzienia Gestapo w Radomiu.

Po śledztwie w radomskim Gestapo, 12. marca 1944 r. wysłano ich transportem do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Gross-Rosen. Po dwutygodniowej kwarantannie trafili do filii KL Auschwitz w Świętochłowicach (KL Eintrachthütte). 4. grudnia 1944 r. wywiezieni zostali do KL Mauthausen, a 28. grudnia 1944 r. wysłani pieszo do KL Gusen II. Pracowali tu w sztolniach Góry Sant Georgen, gdzie produkowano Messerschmitty. Niezwykłe jest, że trudy we wszystkich obozach przetrwali razem. Ani na chwilę nie zostali rozdzieleni. Gehenna skończyła się 5. maja 1945 r., gdy oswobodziły ich amerykańskie oddziały.

Pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych odbił się na zdrowiu. Zmuszony był do przerwania pracy i długotrwałego leczenia. Ostatecznie w 1955 r. uzyskał rentę inwalidy wojennego. Od tego momentu zajmował się pracą literacką i naukową, uwieczoną szeregiem publikacji książkowych i czasopiśmienniczych. Zadebiutował w 1965 r. serią opowiadań w miesięczniku „Twórczość”. W następnych latach jego zainteresowania skupiły się wokół II Wojny Światowej z uwzględnieniem warszawskiej dzielnicy Ochota. Przez szereg lat opracowywał historię obrony stolicy we wrześniu 1939 r., martyrologię jej mieszkańców, dzieje konspiracji warszawskiej i jej udział w Powstaniu Warszawskim. Opublikował sześć opracowań warszawianistycznych poświęconych tej tematyce, w której do końca życia był niekwestionowanym autorytetem.

Prócz pracy literackiej zaangażowany był w działalność wielu organizacji, m.in. przez wiele lat pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Komitetu Opieki nad Pomnikami Walk i Męczeństwa w dzielnicy Warszawa-Ochota. Był także inicjatorem budowy słynnego pomnika – barykady przy zbiegu ulic Grójeckiej i Stefana Banacha.



Najmłodsi żołnierze walczącej warszawy; Czarski Andrzej; PAX 1971

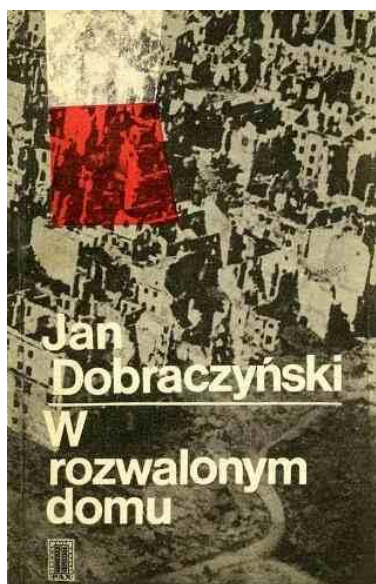
Książka Andrzeja Czarskiego „Najmłodsi żołnierze walczącej Warszawy” stanowi ambitną próbę ukazania rozmiarów zaangażowania młodzieży stolicy w walkę z niemieckim najeźdźcą w czasie okupacji i Powstania Warszawskiego. Autor, jako kilkunastoletni chłopiec brał udział w Powstaniu, walcząc w szeregach zgrupowania AK „Chrobry II”, a po upadku Powstania przebywał wraz ze swoimi młodocianymi towarzyszami broni w obozie jenieckim w Lamsdorfie.

Zorganizowany tam przez Niemców pokazowy apel młodocianych jeńców-powstańców posłużył autorowi do ukazania czytelnikowi okupacyjnych losów niektórych uczestników apelu oraz ich towarzyszy walki. Książka jest oparta na licznych relacjach, które autor zbierał od 1956 roku, wiernie oddaje specyficzną atmosferę okupacyjnej Warszawy, ukazując różnorodne formy działalności konspiracyjnej, angażującej młodzież z różnych środowisk społecznych, należącą do różnych organizacji podziemnych. Wśród bohaterów książki znajdują się harcerze Szarych Szeregów, młodociani żołnierze Armii Krajowej, Armii Ludowej oraz I i II Armii Wojska Polskiego. Różnie układają się ich wojenne losy i różne są drogi, które zaprowadzą z czasem tych młodych ludzi – często jeszcze dzieci – do szeregów bojowników konspiracji, a w dniach zbrojnego zrywu do szeregów powstańczych batalionów.

Trwać będą na swych posterunkach walki do końca, świadcząc ogromem poniesionych ofiar o gorącym przywiązaniu młodzieży polskiej do sprawy wolności ojczyzny.

O wielkości ich poświęcenia mówią widniejące na kartach tej książki setki nazwisk i pseudonimów poległych, budząc często gorzką refleksję nad losem tak tragicznie doświadczonego młodego pokolenia, którego patriotyczna postawa w dniach dziejowej próby winna stanowić godny naśladowania przykład dla przyszłych generacji polskiej młodzieży.

Andrzej Czarski „Diabeł” (01.02.1930 – 17.10.1994) Armia Krajowa – I Obwód „Radwan” (Śródmieście) – zgrupowanie „Chrobry II” – II batalion, 6. kompania „Jeremi”.



W rozwalonym domu; Dobraczyński Jan; PAX 1969

Po raz pierwszy powieść „W rozwalonym domu” ukazała się w roku 1946, a powstała w obozie Bergen-Belsen, wśród ciasnoty i głodu. W przedmowie autor tak o niej pisze: „*Nigdy, ani przedtem, ani potem nie tkwiłem tak bardzo w autentyzmie*”.

Akcja dzieje się w czasie obrony Starówki. Najpierw poznajemy matkę, która siedzi smętnie w rozwalającym się domu, słucha wystrzałów, patrzy na oderwany balkon, na rozbite szyby, poszarpane zasłony i boi się, by jej trzynastoletni syn wzorem rówieśników nie wziął udziału w Powstaniu i nie umarł. Wkrótce do domu wdzierają się harcerze chcący w oknie salonu urządzić punkt strzelniczy. Ich wtargnięcie kobieta przyjmuje z niechęcią. Będzie miała problemy z utrzymaniem syna...

Powieść jest przestarzała, dziś, gdy wiemy, ile ofiar poległo w Powstaniu, trudno czytać o dzieciach zachęcanych do walki przez dowódców i ginących bezsensowną śmiercią. Patetyczna decyzja, jaką podjęła matka na ostatniej stronie, wydaje się niezrozumiała.

„*Tacy byli. Nie idealizowałem ich. Odważni i ofiarni. Trochę naiwni, wierzący w przyszłość jak w poetycki sen. Znali gniew, ale nie znali nienawiści*” – napisał o swoich bohaterach Dobraczyński. „*Gdy tyle narodów czekało biernie na wyzwolenie lub czyniło tylko symboliczne gesty – Warszawa walczyła zażarcie. Pokazała raz jeszcze, że Polska żyje, póki żyją Polacy*”.

Za tę książkę autor otrzymał Krzyż Harcerski.

Jan Dobraczyński, ps. literackie i dziennikarskie: *Eugeniusz Kurowski, j.d., J.D.* (20.04.1910 - 05.03.1994) – pisarz i publicysta, uczestnik kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego, generał brygady, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej I i IX kadencji, działacz katolicki współpracujący z władzami PRL.

Walczył w kampanii wrześniowej, służąc w 2. Pułku Strzelców Konnych. W czasie okupacji hitlerowskiej przebywał w Warszawie, pracował w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Od grudnia 1939 r., był współredaktorem pisma „Walka”, organu prasowego NOW i Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego (którego był członkiem) oraz dodatku do „Walki” – „Żołnierz Wielkiej Polski”. Był współpracownikiem „Żegoty”. Jako oficer NOW i AK brał udział w Powstaniu Warszawskim, początkowo jako oficer sztabu Grupy „Północ” na Starym Mieście – kierował wtedy oddziałem Biura Informacji i Propagandy (BiP) Armii Krajowej. Po likwidacji Grupy, od 6. września kierował BiP-em na Mokotowie. Redagował też „Komunikat informacyjny” BIP. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po kapitulacji przebywał w niemieckich obozach jenieckich w Bergen-Belsen, a następnie w Grossborn i Sandbostel.

Po wyzwoleniu z obozu jenieckiego powrócił do Polski w maju 1945. W tym samym roku został członkiem ZLP. W latach 1945–1946 był redaktorem związanego z narodowo-katolickim Stowarzyszeniem „Pax” tygodnika „Dziś i Jutro”. W latach 1953 - 1956, po przejęciu pisma przez prokomunistycznych dziennikarzy katolickich, przewodniczył komitetowi rady redakcyjnej „Tygodnika Powszechnego”. W latach 1952 - 1956 był posłem na Sejm PRL I kadencji z ramienia Stowarzyszenia „Pax”. Przez cały okres istnienia PRL wspierał władze komunistyczne. Jednym z ważniejszych elementów jego działalności społeczno-politycznej była funkcja członka prezydium Frontu Jedności Narodu, którą pełnił w latach 1970–1983. W 1982 roku został przewodniczącym Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON), powołanej w związku ze stanem wojennym przez władze PRL – w latach 1983–1989 był przewodniczącym Rady Krajowej tej organizacji. W 1983 roku został wybrany w skład Krajowej Rady Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W latach 1985–1989 ponownie został posłem na Sejm, także z ramienia „Pax”-u. W październiku 1988 roku został awansowany do stopnia generała brygady w stanie spoczynku. Nominację wręczył w Belwederze przewodniczący Rady Państwa PRL, I sekretarz KC PZPR gen. armii Wojciech Jaruzelski. Po 1989 roku nie angażował się w działalność polityczną

Dziennik powstańca; Czajkowski-Dębczyński; PIW 2000

„Gdy po wielu latach chodziłem po Warszawie ulicami które widziałem ostatni raz od strony piwnic, barykad i stosów gruzów, świat ten wydawał mi się równie nierealny, jakby był na przykład na księżycu. Tylko włąz do kanału przy ulicy Długiej jest wciąż ten sam i wita przyjaźnie jednego z byłych gości swym okrągłym wejściem. Mam nadzieję, że już nigdy nie będzie musiał gościć innych siedemnastolatków. Jest moment do refleksji, gdy to piszę prawie pięćdziesiąt pięć lat temu od chwili, gdy wchodziłem do tego włązu.. Tak, dla mnie zaistniały studia, praca ,rodzina, emerytura. Tak, dzięki tej dziurze nie jestem tylko napisem w kwaterze „Parasola” na Powązkach.

Gdy wybuchło Powstanie było nas w drużynie dziesięciu. Trzech przeżyło i żyją w chwili gdy to piszę. Tym siedmiu druhom i przyjaciółom, dla których owe lata nigdy nie zaistniały, chciałem zadedykować moją książkę...”

Zbigniew Czajkowski-Dębczyński „*Deivir*” (2.10.1926 – 20.10.1999) – kapral Armii Krajowej, powstaniec warszawski, żołnierz III plutonu 3. kompanii batalionu Parasol, inżynier.

W czasie okupacji hitlerowskiej uczył się na tajnych kompletach w gimnazjum im. Lelewela. Od 1942 r. działał w podziemnym harcerstwie (początkowo w Bojowych Szkołach, później w Grupach Szturmowych Szarych Szeregów). Następnie, po reorganizacji w 1943 r., został żołnierzem batalionu „Parasol”. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Od 1. sierpnia 1944 r. był dowódcą drużyny. Jego przełożonym był poeta Krzysztof Kamil Baczyński. Zbigniew Czajkowski był świadkiem jego śmierci. Napisał wspomnienia zatytułowane „*Dziennik powstańca*”, poświęcone przeżyciom powstańczym. Po powstaniu znalazł się w niemieckim obozie jenieckim w Sandbostel. W 1947 r. wyemigrował do Wielkiej Brytanii.

„I stało się – Warszawę opanowują powstańcy. Pierwszego dnia walk Polakom udaje się w Śródmieściu, na Powiślu, i na Starym Miastem z powodzeniem zaatakować wiele obiektów przewidzianych do zdobycia, wśród nich gmach Prudentialu, zwanego wówczas drapaczem chmur, najwyższego budynku w Warszawie. Był widoczny z daleka, także z odległych przedmieść, toteż fakt, że już w pierwszych godzinach powstania dzięki oddziałom batalionu „Kiliński” załopotała na jego dachu flaga biało-czerwona miał niebagatelny wpływ na samopoczucie i morale ludności. Niestety wielu obiektów w Śródmieściu nie opanowano. Obie centrale telefonów, chociaż okrążone to pozostały w rękach niemieckich. Dworzec Główny i Poczta Główna także nie zostały zdobyte. Kompleks budynków na pl. Saskim został odcięty, ale nie było wystarczających sił na jego zdobycie.

Na Starym Mieście załamał się szturm na pl. Zamkowy, nie opanowano mostów: Kierbedzia i Poniatowskiego. Zawiodły również całkowicie okupione poważnymi ofiarami natarcia w rejonie tak zwanej dzielnicy policyjnej – alei Szucha i placu Unii Lubelskiej. Zdobyto i zabezpieczono budynki elektrowni na Wybrzeżu Kościuszkowskim wraz z rozległym zapleczem, co miało dla całego miasta ogromne znaczenie.

Na Ochocie nie powiódł się szturm na koszary policji niemieckiej w Domu Akademickim na pl. Narutowicza i na kilka innych ważnych obiektów. Większość powstańców po zapadnięciu zmroku wyszła z miasta do Lasów Chojnowskich. W dzielnicy pozostały dwie izolowane grupy powstańców przy ul. Wawelskiej i Kaliskiej.

Na Mokotowie nie zdołano opanować linii ul. Rakowieckiej, nie powiódł się atak na tory wyścigowe na Służewcu i na koszary w szkole przy ulicy Woronicza 6. Większość oddziałów obwodu V AK wyszła po zmroku z miasta do Lasów Kabackich. W dzielnicy pozostał Pułk AK „Baszta”, któremu podporządkowały się pozostałe oddziały V Obwodu. W ostatniej chwili odwołany został atak na tereny lotniska na Okęciu. Do części oddziałów rozkaz nie dotarł i zostały zdziesiątkowane podczas ataku. Nielicznym udało się przedrzeć na Mokotów.

Na Pradze powstanie praktycznie się załamało. Obsadzono wprawdzie kilka obiektów (w tym dyrekcję kolejową na ul. Targowej), ale nie powiodły się ataki ze strony praskiej na mosty Kierbedzia i Poniatowskiego, pozycje w tej dzielnicy pozostały wyizolowane i oddalone od głównego terenu objętego działaniami powstańczymi.

Częściowo udały się ataki na Woli, tam gdzie wykonywał je Kedyw (Kedyw – Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej – wydzielony pion organizacyjny Armii Krajowej). Straty oddziałów polskich wyniosły 1 sierpnia ponad 2000 ludzi, straty po stronie niemieckiej wyniosły około 500 żołnierzy zabitych lub rannych i kilkuset jeńców. W taki oto sposób pisał o wydarzeniach 1 sierpnia 1944 roku Edward Chudzyński:

**„Sierpień dziś w mieście rozgorzał,
Na piętach, dachach, w piwnicach,
Promienny i krwawy jak zorza,
Radością pogonił w ulicach. (...)
Warszawa rzuciła swe dzieci
Po jutro wolnego nadzieję.”**

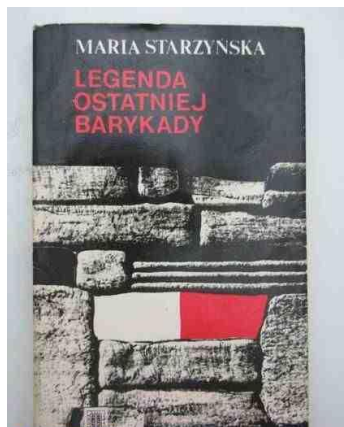
W konsekwencji wydarzeń 1. sierpnia 1944 roku, Hitler i Himmler decydują o zniszczeniu miasta i bezwzględnej rozprawie z jego mieszkańcami. Według przekazu tak brzmiała rozmowa Hitlera z Himmlerem: „Mój Führerze, moment jest niekorzystny. Uważam wszakże za szczęśliwe zrzęczenie losu, że Polacy to czynią. Za 5-6 tygodni opuścimy te obszary. Wtedy jednak zniszczona będzie Warszawa, stolica i serce tego 16-17 milionowego narodu, który od siedmiuset lat blokuje wschód, a od bitwy pod Grunwaldem stale zagraża nam drogę w tym kierunku. Warszawa zostanie zniszczona wraz z jej inteligencją. W konsekwencji problem polski przestanie być wielkim problemem dla naszych dzieci, dla dalszych potomków, a nawet już dla nas”.

Naród polski stanął w obliczu aparatu terroru, jaki wymierzył w niego Hitler. Jednakże zarówno powstańcy, wspierani pomocą ludności cywilnej nie poddawali się pomimo druzgoczącej przewagi wroga. Podczas 63 dni heroicznego zmagania się Polaków z Niemcami, nie sposób zaprezentować każdego bohaterskiego czynu, każdego skrawka ziemi wyrwanej z rąk faszystów, nie sposób także opisać każdej klęski, każdego zabitego, gdyż każde z tych wydarzeń to odrębna karta historii.

W czasie trwania powstania dzień w dzień z rąk hitlerowców ginęły tysiące niewinnych ludzi – warto tu wymienić bestialski mord mieszkańców dzielnicy Wola, wymordowanych w sierpniu 1944 roku. Ludność cywilną tej dzielnicy rozstrzeliwano przede wszystkim w dniach 5-6 sierpnia, „rozstrzeliwano na Bema, Chłodnej, Działdowskiej Wolskiej, Górczewskiej, Karolkowej, Krochmalnej, na Lesznie, Płockiej, Siedmiogrodzkiej, Żytniej, Żelaznej. W mieszkaniach, na podwórkach domów, dziedzińcach fabryk, gdyż mogły pomieścić większą liczbę trupów. (...) Nie wiadomo, ilu mieszkańców Woli zabito w tamtych sierpniowych dniach. Są tylko szacunki – od trzydziestu kilku tysięcy do ponad pięćdziesięciu tysięcy”.

Jerzy Kirchmayer (29.0.8.1895 - 11.04.1959). W wojnie obronnej 1939 roku był zastępcą szefa Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Armii „Pomorze”, został ciężko ranny w Puszczy Kampinoskiej. W okresie okupacji walczył w szeregach ZWZ-AK, był szefem Sztabu Okręgu Warszawa Województwo i oficerem Oddziału III Komendy Głównej. Stracił nogę. W lipcu 1944 r. zgłosił się do wojska. Początkowo organizował służbę historyczną. Był najpierw kierownikiem Wojskowego Biura Historycznego w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym, a następnie szefem Oddziału Historycznego Sztabu Generalnego WP. Następnie był oficerem do specjalnych poruczeń szefa Sztabu Generalnego (1947 r.). Po wypełnieniu misji specjalnej, skierowany do Akademii Sztabu Generalnego, gdzie był dyrektorem nauk, a następnie wykładowcą. W 1948 r. został usunięty z wojska. W 1950 r. aresztowany przez UB pod fałszywymi zarzutami, rok później skazany na karę dożywotniego więzienia. W październiku 1955 r. zwolniony, w kwietniu 1956 r. zrehabilitowany. Pracował w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk na stanowisku zastępcy profesora.

Legenda ostatniej barykady; Starzyńska Maria; PAX 1974



Bohaterem książki jest Węgier – świadek powstańczych zmaganiń mieszkańców Warszawy.

Maria Starzyńska (18.12.1929 - 02.12.2010) – pisarka i publicystka. Studiowała na Wydziale Dziennikarstwa Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Debiutowała jako publicystka na łamach dziennika *Słowo Powszechne*. Była redaktorką *Słowa Powszechnego* w latach 1956–1973 oraz tygodnika WTK.



STALIN i Powstanie Warszawskie; Przygoński Antoni; Warszawa 1994

„Stalin był gensekiem WKP/b... Posiadał stopień marszałka ZSRR. Nie był zawodowym wojskowym, ale nie był też dyletantem w zakresie sztuki wojennej. W prowadzeniu wojny opierał się na grupie wybitnych wojskowych. Wojnę traktował, jako sposób i okazję do urzeczywistnienia celów imperialnej Rosji.”

Antoni Przygoński (30.05.1924 - 12.03.2014) – historyk, pracownik Zakładu Historii Partii przy KC PZPR dyplomata w czasach PRL. W latach 1947-1948 pracował jako kierownik referatu społeczno-politycznego w starostwie powiatowym w Kłodzku, w latach 1949-1950 był kierownikiem wydziału organizacyjnego Komitetu Powiatowego PZPR w Kłodzku, następnie studiował w Szkole Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie, którą ukończył w 1955, równocześnie w latach 1953-1954 pracował, jako radca w Urzędzie Rady Ministrów, od 1954 do 1956 wykładał podstawy marksizmu-leninizmu na Politechnice Warszawskiej.

W latach 1956-1968 pracował w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR, był członkiem jego rady naukowej, kierował sekcją badawczą okresu II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. W latach 1968-1972 był I sekretarzem Ambasady PRL w Moskwie, w latach 1973-1979 wicedyrektorem Departamentu Archiwum MSZ (doktoryzował się w 1974), w latach 1979-1981 konsulem generalnym PRL w Rostocku. W PRL odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Żołnierze Starówki; Fajer Lucjan; Iskry 1957

Motto:

*...gdy wszystko w koło pęka, kruszy się i wali,
Gdy wróg na Nowym Mieście, Rybakach, w Katedrze,
Niezlomna pod ulewą ognia, gruzu, stali,
Dumna, że ani krokiem wróg się tu nie wedrze,
Żywym wałem oplutłszy próg Starej Warszawy,
Trzydzieści dwa dni walczy Reduta Gozdawy*

Ppor. Andrzej Sieczkowski 1.09.1944 roku

„Żołnierze Starówki” – to historia walk powstańczych batalionu imienia Czarnieckiego. Miano „Żołnierzy Starówki” przysługuje oczywiście nie tylko oddziałom Pododcinka „Gozdawa”, o których mówi ta książka, lecz wszystkim oddziałom i formacjom walczącym na Starym Mieście. Autor książki był w tym szczęśliwym położeniu, że miał do dyspozycji nie tylko swoje notatki z dni walk na Starówce, lecz również ocalałe niemal w całości rozkazy i meldunki bojowe – dlatego obraz walk swojego batalionu mógł w dużej części udokumentować. Dopomogli mu również swymi relacjami żyjący towarzysze broni.

Lucjan Fajer „Ognisty” (09.02.1904 – 23.02.1984, kapitan AK. W latach trzydziestych był biegłym sądowym – grafologiem, pracował w Laboratorium Centrali Służby Śledczej Policji Państwowej w Warszawie. Przed wybuchem II Wojny Światowej opublikował: *„Pismo jako dowód rzeczowy”*. W konspiracji w latach 1939-1944 – Armia Krajowa – XII zgrupowanie im. Łukasińskiego – oddział por. „Gozdawy” (batalion im. Stefana Czarnieckiego) – zastępca dowódcy. W Powstaniu: Stare Miasto – kanały – Śródmieście Północ. 2.08.1944 r. wraz ze swymi żołnierzami uczestniczył w zdobyciu kompleksu PWPW, atakując od strony ul. Zakroczymskiej. W ciągu kolejnych tygodni organizował obronę pododcinków bojowych powierzonych batalionowi kpt. „Gozdawy” na terenie Starego Miasta. Odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po Powstaniu niewola niemiecka – jeniec Oflagu VII A Murnau, wyzwolony 29.04.1945 r. przez wojska amerykańskie. Po wyzwoleniu z niewoli powrócił do Warszawy.

Geneza Powstania Warszawskiego 1944, dyskusje i polemiki; MON 1984

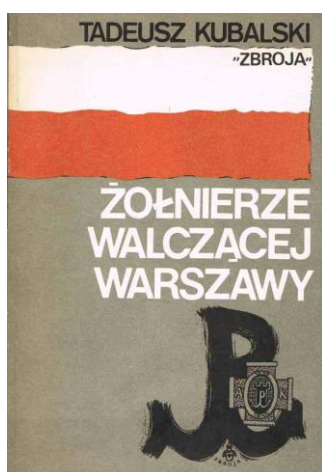
„W dziejach naszego narodu nie ma drugiego takiego wydarzenia historycznego, z którym wiążą się tak przeciwstawne określenia, jak bohaterstwo, heroizm, męstwo, poświęcenie i jednocześnie: klęska, tragedia narodowa, polityczna i wojskowa awantura, śmieć, ruina. Powstanie z sierpnia 1944 roku obrosło romantyczną legendą, daleką od prawdy historycznej mimo licznej i solidnej literatury naukowej, krajowej i emigracyjnej...”



W szeregach Baszty; Kubalski Tadeusz; MON 1969

...To był ostatni obraz naszego miasta, jaki zabieraliśmy wówczas z sobą, idąc w nieznane. Później w niewoli, z tępą rezygnacją słuchaliśmy relacji obrońców Warszawy, wziętych do niewoli już w październiku 1944 roku. Dowiadaliśmy się, że Miasto zostało skazane ostatecznie na zagładę...

„Jeśli cokolwiek upoważnia mnie do napisania tej przedmowy, to chyba przede wszystkim to, że jako jeden z wielu warszawskich powstańców pragnę Tadeuszowi Kubalskiemu podziękować za jego książkę. Jest mi ona szczególnie bliska, gdyż odnajduję w niej losy moich kolegów i przyjaciół z Żoliborza. Jeśli się było uczestnikiem wydarzeń tej miary co powstanie warszawskie, powinno się dać o nich własne świadectwo. A więc pamiętnik... Kiedy jednak bierzemy do ręki pióro, ogarnia nas zaduma, czy w tym słowie nie pozostało już tylko określenie formy literackiej? W sztuce autentyczność nie jest zasługą, szczerłość jeszcze mniej, chodzi raczej o wywołanie takiego wrażenia, co jest sprawą zręczności, nie uczciwości. Można, więc jak Alister Mac Lain (np. Działo Nawarony) sięść za biurkiem i stworzyć fikcję, która swoją sugestywnością przewyższa niejednego autentyka. I nie musi być ona >ku pokrzepieniu serc<, może służyć nawet celom niskim i podłym”...



Żołnierze walczącej Warszawy; Kubalski Tadeusz; NOVUM 1988

„Wiosną 1940 roku zostałem zaprzysiężony, jako żołnierz Polski Podziemnej w szeregach Związki Walki Zbrojnej. Podczas okupacji ukończyłem basztowską podchorążówkę, awansując do stopnia kaprała podchorążego, po czym zostałem dowódcą ósmej drużyny III plutonu kompanii K1 pułku „Baszta” Armii Krajowej”.

Tadeusz Kubalski „Zbroja” (01.01.1922 - 26.08.2002). Kapral podchorąży AK. W konspiracji 1939-1944. Komenda Główna Armii Krajowej – pułk „Baszta” – batalion „Karpaty” – kompania K-1. Po Powstaniu niewola niemiecka.

Na barykadach Warszawy; Stanisław Komornicki; MON 1967

„...oto co zanotowałem na pierwszej stronie pod datą: wtorek, pierwszego sierpnia 1944 roku... Wstałem z tremą jak przed egzaminem Ubrałem się po cichu, z kryjówki za książkami wyciągnąłem płócienną torbę po masce gazowej, chciałem do niej spakować wszystko co wydawało mi się najniezbędniejsze rozkaz otrzymany wczoraj wieczorem podający godzinę „W” mówił przecież wyraźnie : >Nie obciążać się zbędnymi przedmiotami, żywność na jeden dzień...”

Stanisław Komornicki „Nałęcz” (26.07.1924 - 10.04.2010) – generał brygady Wojska Polskiego, żołnierz Armii Krajowej, historyk wojskowości i autor pamiątek.

Od lutego 1940 r. był harcerzem w Szarych Szeregach. W 1941 r. ukończył pierwszy kurs okupacyjny *Bojowych Szkół*, kurs podoficerski, otrzymując stopień starszego strzelca. Ze struktur starszoharcerskich powstaje oddział „Fabryka”, z którego powstał batalion „Baszta”. Komornicki nie przeszedł do tych oddziałów z uwagi na młody wiek. W pozostałych na Żoliborzu strukturach Szarych Szeregów, przewagę uzyskali harcerze z „*Hufców Polskich*”, co spowodowało przyłączenie ich do Narodowej Organizacji Wojskowej. Komornicki jak twierdził nie należał do struktur Stronnictwa Narodowego. Jako żołnierz NOW ukończył szkołę podchorążych w stopniu kaprała podchorążego, pod pseudonimem „Nałęcz”. Był żołnierzem 2. plutonu kompanii „Aniela” Batalionu „Antoni” NOW. Pluton miał się zgromadzić 1. sierpnia 1944 r. przy Kanonii. Pomimo zgłoszenia się na zbiórkę, część plutonu została rozproszona, zaś Komornicki wraz z kpr. pchor. Mieczysławem Teisseyre „Teś” przyłączyli się do 2. plutonu 104 Kompanii Syndykalistów.

Jako dowódca drużyny, a następnie dowódca II plutonu walczył w 104. Kompanii Syndykalistów, w Zgrupowaniu Róg na Starym Mieście. Brał udział w walkach o Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych przy Sanguszkach, o Katedrę, Dom Profesorów na ul. Brzozowej 12. W trakcie walk został ranny odłamkami granatu. Rano 2. września wraz z resztami kompanii przeszedł do Śródmieścia. Po przejściu został wraz z oddziałem włączony w skład Grupy „*Powisłe*” walczącej przy ul. Foksal. Po upadku Powisła przeszedł z oddziałem na Czerniaków wchodząc w skład batalionu „*Tum*” Zgrupowania „*Krysk*”. W nocy z 14. na 15. września na rozkaz mjr. „*Bicza*” przedostał się na drugi brzeg Wisły, i powrócił z desantem 9. pułku piechoty. Ponownie przepłynął Wisłę tuż przed upadkiem Czerniakowa. Od jesieni 1944 r. był żołnierzem 1. Armii Wojska Polskiego, gdzie zgłosił się na ochotnika pod fałszywym nazwiskiem „*Stanisław Nałęcz*”. Od października 1944 do stycznia 1945 r. słuchacz Oficerskiej Szkoły Piechoty w Mińsku Mazowieckim. Od stycznia 1945 r. w stopniu chorążego zastępca dowódcy, a następnie dowódca kompanii moździerzy 2. batalionu 14. Pułku Piechoty, walczył m.in. w bitwie o Kołobrzeg. Od lipca 1945 r. był dowódcą 3. batalionu pułku.

Po wojnie studiował na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1958 r. ukończył Akademię Sztabu Generalnego, zaś od 1959 r. był kierownikiem Zakładu I Historii, Wojskowego Instytutu Historycznego. W 1975 r. został usunięty z wojska w stopniu ppłk. dypl. za działalność publicystyczną dotyczącą Armii Krajowej. W latach 1979-1990 członek Rady Naczelnej ZBoWiD. Od 1981 r. był przewodniczącym środowiska „*Róg*”.

Od 21. czerwca 1993 r. był kanclerzem Orderu Wojennego Virtuti Militari. Ostatni raz powołany na IV kadencję 26. września 2008 r. W 1995 roku został mianowany generałem brygady w stanie spoczynku.

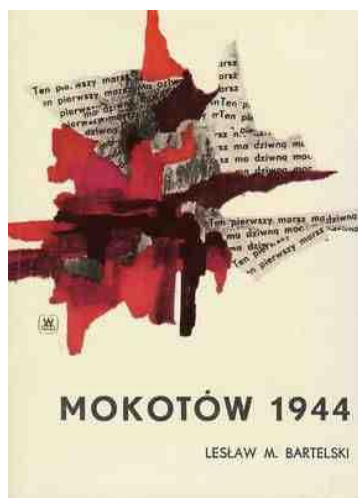
Zginął w katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem. 15. kwietnia 2010 roku Marszałek Sejmu wykonujący obowiązki Prezydenta RP, Bronisław Komorowski mianował go pośmiertnie na stopień generała dywizji.

Powstanie Warszawskie; Bartelski Lesław; Iskry 1967

... „Dzień był pochmurny, deszczowy. Ciemne niebo wisiało nad sinym miastem, zza Wisły niósł się głuchy pogłos wystrzałów artyleryjskich. Koło południa ucichł. Ulice wypełnione były dziwnym tłumem; widziało się przede wszystkim młodych chłopców w oficerkach i letnich płaszczach, pod którymi kryli broń. Maszerowali w pośpiechu chodnikami, szli po dwóch, trzech a nawet w większych grupach i nie zwalniali kroku, gdy napotykali patrole żandarmerii niemieckiej. Hitlerowcy wpatrywali się bacznie w przechodzących, początkowo nie sięgali po broń. Zbyt wielu Polaków było na ulicy, by wdawać się w przedwczesną strzelaninę.”

Bartelski wykorzystał całą dostępną mu dokumentację, sięgając po dokumenty, relacje oficerów i żołnierzy. By w ten sposób dać nam jak najpełniejszą panoramę tego dramatu narodowego.

Mokotów 1944; Bartelski Lesław; MON 1972

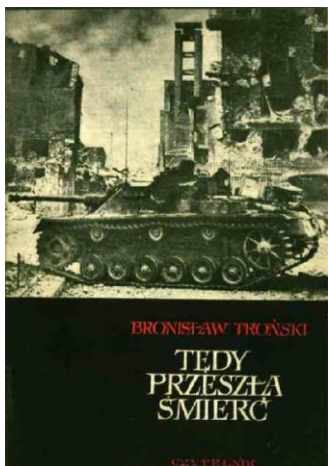


„...Kiedy znaleźli się przy furtce, usłyszeli echa dalekich strzałów. Trudno było na razie określić, z jakiego padają kierunku, ale odgłos walki potężniał z każdą chwilą. Płk. „Daniel” patrzył w stronę zachodu. Cicha ulica tonęła w promieniach słońca, długie cienie drzew padały na chodniki, świat wydawał się nierzeczywisty. Nerwowymi seriami, jakby wytrącone z równowagi, pluły ogniem cekaemy z Fortu Mokotowskiego, w rejonie ul. Rakowieckiej wzbił się słup ciemnego dymu, w dali nad miastem wznosił się monotonny szmer, narastały strzały i wybuchy. Nie było wątpliwości – Warszawa Powstała!...”.

„Napisałem książkę z myślą nie tylko o przeszłości. Pisałem tę książkę również z myślą o przyszłości. Aby ci, którzy przyjdą po nas... zrozumieli ile warszawiacy przejść musieli, byśmy mogli spokojnie rozbudowywać tę najpiękniejszą część Warszawy”.

Lesław Bartelski (8.09.1920 r. - 27.03.2006 r.) – krytyk literacki, prozaik, publicysta, poeta, varsavianista. W okresie okupacji działacz podziemia kulturalnego 1942 – 1944 związany z grupą „*Sztuka i Naród*”, skończył w 1944 r. kurs sprawozdawców wojennych. 1941 - 1945 był żołnierzem AK. Brał udział w Powstaniu Warszawskim w dowództwie pułku „*Baszta*” i Komendzie V Obwodu Mokotów. Po upadku Powstania był wywieziony na roboty przymusowe na Dolny Śląsk. Uciekł z obozu pracy i przedostał się do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie w Częstochowie został oficerem Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK aż do jej rozwiązania. Jesienią 1945 r. po ujawnieniu się, został zweryfikowany przez Departament Personalny MON jako ppor. czasu wojny.

W latach 1945 – 1972 redaktor czasopism m.in. „Polski Zbrojnej” (1946), „Nowin Literackich” (1947 - 1948), kierownik audycji poetyckich Polskiego Radia (1949 - 1951), czasopisma kulturalno-społecznego „Wies” (1952 - 1953), tygodnika „Nowa Kultura” (1953 - 1963), tygodnika „Kultura” (1963 - 1972). Wieloletni członek władz ZBoWiD (wiceprezes Rady Naczelnej) oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy pomnika Bolesława Prusa, członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego, członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Państwa Podziemnego i AK. W sierpniu 1984 r. wszedł w skład Obywatelskiego Komitetu Obchodów 40. Rocznicy Powstania Warszawskiego.

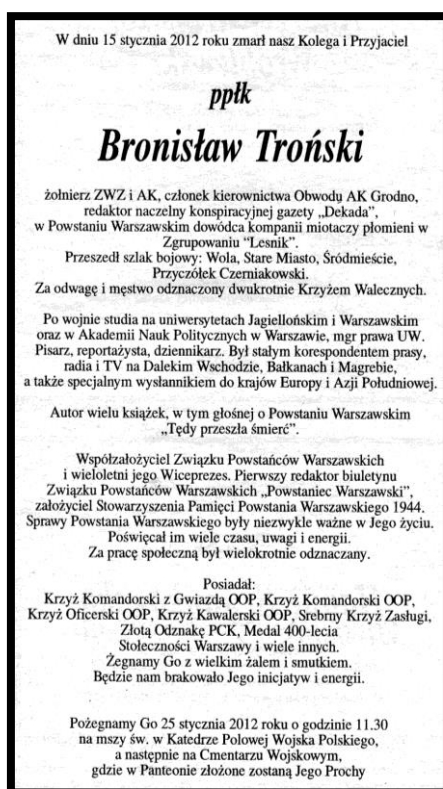


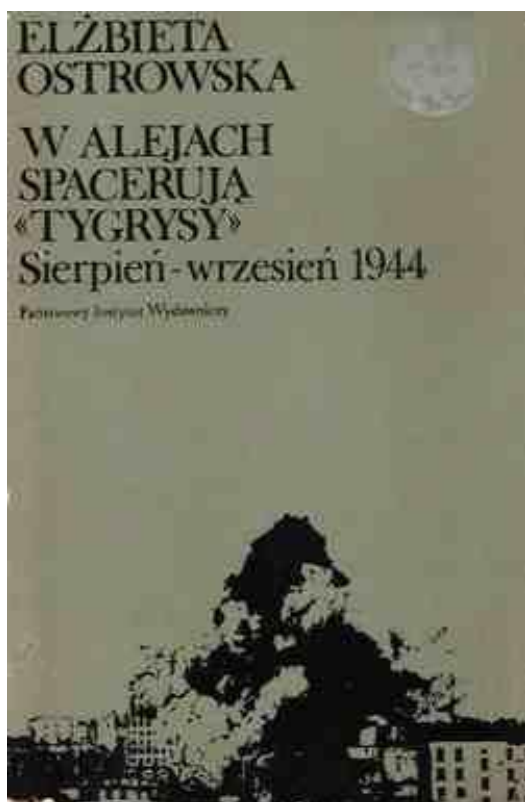
„Tędy przeszła śmierć” – Troński Bronisław; Czytelnik1957

„...fragmenty wielkich spraw dnia splatają się z drobnymi codziennymi sprawami, które w konsekwencji decydowały o oporze i wytrwaniu. Zapiski, aczkolwiek podane w formie zbeletryzowanej, nie tracą swej wartości dokumentalnej. Powstanie Warszawskie wraca do nas w tej książce z całym autentyzmem owych tragicznych i bohaterskich dni...”

Bronisław Troński „Jastrząb” (23.09.1921 r. - 15.01.2012 r.) – prawnik, dziennikarz, pisarz i scenarzysta, wieloletni korespondent zagraniczny PAP, żołnierz Armii Krajowej uczestnik Powstania Warszawskiego, wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich oraz inicjator utworzenia „Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944”. W roku 2004 odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Bronek Troński, który pochodził z Wilna, w konspiracji zaczął działać jeszcze na tamtych terenach – był zastępcą szefa wywiadu Armii Krajowej obwodu Grodno. Bronka w 1943 r. aresztowało Gestapo, ale został odbity z więzienia. Przedostał się do Warszawy, gdzie się przez pewien czas ukrywał przed Niemcami. Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego zgłosił się do oddziału „Leśnika” i walczył na Muranowie. Ranny na Muranowie przekradł się na Stare Miasto, gdzie toczyły się walki w okolicy Wytwórni Papierów Wartościowych. Wtedy się poznaliśmy. Ze Starówki Bronek kanałami przedostał się do Śródmieścia, a potem na Czerniaków. – Po upadku Powstania straszne rzeczy działy się na Czerniakowie: jeńców Niemcy rozstrzeliwali lub wieszali. Bronek wydostał się z Warszawy w cywilnym przebraniu. Po wojnie powrócił do Warszawy i bardzo aktywnie działał w stowarzyszeniach i związkach byłych żołnierzy AK. Nasza przyjaźń przetrwała od Powstania.” – wspomina Trońskiego jego kolega z AK Juliusz Kulesza.





„W Alejach spacerują >Tygrysy< – sierpień – wrzesień 1944”; Ostrowska Elżbieta; PIW 1973

„...W Alejach Jerozolimskich, ostrzeliwanych z ciężkiej broni piechoty i dział czołgowych, drga wśród wybuchów bezkształtne cielsko barykady, rozciągnięte wszerz ulicy jak dogorywający olbrzym... Pociski ryją jezdnię. Coraz jest trudniej panować nad sytuacją... ostrzał nie słabnie...”

Elżbieta Ostrowska „Ela” (10.06.1923 - 15.11.2007) – pisarka, działaczka na rzecz upamiętnienia roli kobiet w czasie II Wojny Światowej.

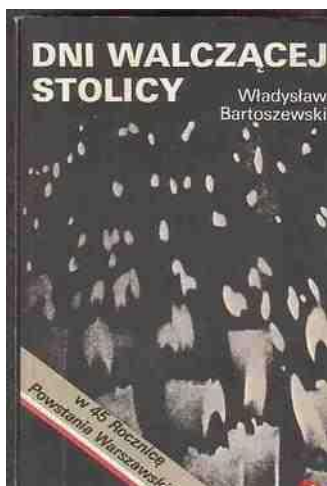
W czasie okupacji niemieckiej była instruktorką tajnego harcerstwa i referentem Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Warszawa-Mokotów. Podczas Powstania Warszawskiego była dowódcą Okręgowej Składnicy Meldunkowej w Alejach Jerozolimskich, a także kierowniczką łączności kanałowej Warszawa-Południe. Więzień obozu Bergen-Belsen, później kobiecego Oflagu IX C Molsdorf. Oficer łącznikowy do spraw Armii Krajowej w Paryżu. Członek Komisji Weryfikacji AK na terenie Francji, Belgii i Holandii. W Paryżu wyszła za mąż za oficera sztabu u gen. Nila Fieldorfa – Zygmunta Ostrowskiego, uczestnika walk 51. Pułku w okolicach Brzeżan i I Dywizji Grenadierów Polskich we Francji.

Odznaczenia: Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami.

...Baszta ..K-3.. walczy; Woszczyk Antoni; WŁ1973

„Miasto stanęło w ogniu. Oddziały powstańcze, mimo niesprzyjających okoliczności prowadziły z godnym podziwu poświęceniem działania zbrojne. Warszawa już po kilku godzinach akcji rozpadła się na kilka odrębnych ognisk walki, w zasadzie niepowiązanych ze sobą zupełnie...”

Antoni Woszczyk „Tosiek” (04.08.1914 - 07.07.1991) porucznik, Udział w konspiracji 1939-1944. Komenda Główna Armii Krajowej - pułk „Baszta” – batalion „Karpaty” – kompania K-3. Po Powstaniu niewola.



***Dni Walczącej Warszawy; Bartoszewski Władysław;
Interpress 1970***

Dni Walczącej Warszawy to książka wyjątkowa – zapis sześćdziesięciu siedmiu audycji dokumentalnych poświęconych powstańczej Warszawie. Były one nadawane w programie III Polskiego Radia od 30. lipca do 4. października 1981 roku i odtworzone przez Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa w 1984 roku. Ogromną wartością książki Bartoszewskiego jest wiele często nieznanych zdjęć – z zasobów Muzeum Powstania Warszawskiego – ukazujących życie powstańców i ludności cywilnej Warszawy od 31. lipca do 4. października 1944 roku.

Władysław Bartoszewski (19.02.1922) – polityk, dziennikarz, pisarz, działacz społeczny i historyk. Więzień Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, działacz Polskiego Państwa Podziemnego, uczestnik Powstania Warszawskiego. Dwukrotnie minister spraw zagranicznych, senator IV kadencji, od 2007 r. sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Kawaler Orderu Orła Białego.

We wrześniu 1939 r. uczestniczył w cywilnej obronie Warszawy, jako noszowy. Od maja 1940 r. pracował w administracji Przychodni Społecznej nr 1 Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. 19. września 1940 r. został zatrzymany na Żoliborzu.

Od 22. września 1940 r. był więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz (numer obozowy 4427). Z obozu został zwolniony 8. kwietnia 1941 r., prawdopodobnie dzięki działaniom Polskiego Czerwonego Krzyża. Po opuszczeniu obozu, za pośrednictwem Hanny Czaki, nawiązał kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej. Wydziałowi Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK przekazał w lecie 1941 r. sprawozdanie ze swojego pobytu w obozie. W lecie 1942 r. włączył się w działalność Frontu Odrodzenia Polski – konspiracyjnej katolickiej organizacji społeczno-wychowawczej i charytatywnej, kierowanej przez Zofię Kossak.

W sierpniu 1942 r. został żołnierzem Armii Krajowej. Pracował jako referent w Podwydziale „P” Wydziału Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK pod pseudonimem „Teofil”. W dwuosobowym referacie „P-1” Podwydziału „P” współpracował z Kazimierzem Moczańskim. Od września 1942 r., zaangażował się z ramienia FOP w działalność Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom „Żegota”. Od listopada 1942 do września 1943 pracował jako sekretarz redakcji katolickiego miesięcznika „Prawda”, organu prasowego FOP, zaś od jesieni 1942 do wiosny 1944 r. był redaktorem naczelnym katolickiego miesięcznika „Prawda Młodych”, związanego z Frontem Odrodzenia Polski.

W listopadzie 1942 r. został zastępcą kierownika Komórki Więziennej Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj, która zajmowała się organizowaniem pomocy dla więźniów, m.in. osadzonych na Pawiaku. W lutym 1943 r. rozpoczął pracę na stanowisku referenta informacyjnego i zastępcy kierownika Referatu Żydowskiego Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj. W ramach działalności w „Żegocie” i Referacie Żydowskim zajmował się współorganizowaniem pomocy dla uczestników powstania w getcie warszawskim w kwietniu 1943 r.

Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Był adiutantem dowódcy placówki informacyjno-radiowej „Asma” i redaktorem naczelnym czasopisma „Wiadomości z Miasta i Wiadomości Radiowe”. 20. września został rozkazem komendanta Okręgu Warszawa AK gen. Antoniego Chruściela odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (na wniosek szefa Biura Informacji i Propagandy KG AK płk. Jana Rzepeckiego). 1. października mianowany przez dowódcę AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” na stopień podporucznika (również na wniosek Rzepeckiego). 4. października odznaczony Krzyżem Walecznych.

Warszawę opuścił 7. października. Działalność konspiracyjną kontynuował w Biurze Informacji i Propagandy KG AK w Krakowie. Od listopada 1944 do stycznia 1945 r. pełnił funkcję sekretarza redakcji „*Biuletynu Informacyjnego*”. Powrócił do Warszawy, gdzie rozpoczął służbę w pionie informacyjno-propagandowym organizacji „*Nie*”.

Od maja do sierpnia 1945 r. służył w Oddziale VI sztabu Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (ds. informacji i propagandy). Jego przełożonym był Kazimierz Moczarski. 10. października 1945 r. przed Komisją Likwidacyjną AK Obszaru Centralnego ujawnił fakt służby w Armii Krajowej. Jesienią 1945 r. podjął współpracę z Instytutem Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów oraz z Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w czym bardzo pomocne okazywały się zebrane przez niego w okresie okupacji informacje o zbrodniach hitlerowskich, sytuacji w obozach koncentracyjnych i więzieniach oraz o zagładzie Żydów. W lutym 1946 r. rozpoczął pracę w redakcji „*Gazety Ludowej*” (centralnego organu prasowego PSL Stanisława Mikołajczyka). Wkrótce wstąpił w szeregi PSL, które było w tym czasie jedynym liczącym się ugrupowaniem opozycyjnym wobec władz komunistycznych. We wrześniu 1946 r. został wybrany członkiem zarządu powiatowego partii w Warszawie Śródmieście. W tekstach publikowanych w „*Gazecie Ludowej*” przypominał wybitne postaci Polskiego Państwa Podziemnego (wywiad ze Stefanem Korbońskim, sprawozdanie z pogrzebu Jana Piekalkiewicza) i wydarzenia związane z walką o wyzwolenie kraju (cykl szkiców o powstaniu warszawskim pt. *Dni walczącej stolicy*).

W związku z działalnością w opozycyjnym PSL został wkrótce poddany represjom przez organy bezpieczeństwa. 15. listopada 1946 r., pod fałszywym zarzutem szpiegostwa został aresztowany i uwięziony w siedzibie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W grudniu przeniesiono go do więzienia przy ul. Rakowieckiej, skąd został zwolniony 10. kwietnia 1948 r., dzięki pomocy pracującej w Ministerstwie Sprawiedliwości Zofii Rudnickiej, byłej kierowniczki biura „*Żegoty*”. Ponownie aresztowano go 14. grudnia 1949 r. Więziony był w budynku MBP oraz w więzieniu przy Rakowieckiej. 29. maja 1952 r., został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na karę 8. lat pozbawienia wolności za szpiegostwo. Akt oskarżenia podpisała ppłk Helena Wolińska. W kwietniu 1954 r., przeniesiono go do więzienia w Rawiczu, a w czerwcu do więzienia w Raciborzu. Ze względu na zły stan zdrowia został w sierpniu 1954 r. zwolniony na roczną przerwę w odbywaniu kary. 2. marca 1955 r., orzeczeniem Najwyższego Sądu Wojskowego został uznany za niesłusznie skazanego. Powrócił do działalności publicystycznej, w sierpniu 1955 r. obejmując kierownictwo redakcji wydawnictw fachowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Był rozpracowywany przez służby specjalne władz komunistycznych.

Posiada odznaczenia: 1944 – Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, 1944 – Krzyż Walecznych, 1963 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, 1986 – Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (Londyn), 1995 – Order Orła Białego, 2000 – Krzyż Komandorski Orderu Wielkiego Księcia Giedymina. 2001 – Krzyż Wielki Orderu Zasługi RFN (za pracę na rzecz pojednania między Polakami, Niemcami i Żydami), 2006 – Order świętego Grzegorza Wielkiego, 2009 – Krzyż Komandorski Orderu Legii Honorowej, 2012 – Wielki Krzyż Zasługi Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego zwanego Rodyjskim i Maltańskim. 2012 – Order Podwójnego Białego Krzyża II Klasy (Słowacja), Austriacki Krzyż Honorowy za Naukę i Sztukę I klasy, Wielki Krzyż Estońskiego Orderu Krzyża Ziemi Maryjnej, Krzyż Wielki Zakonu Rycerskiego i Szpitalnego św. Łazarza z Jerozolimy/.



Dziewczyny z Powstania; Herbich Anna; ZNAK 2014

Powstanie Warszawskie miało trwać kilka dni. Godzina „W” zastała kobiety w codziennych sytuacjach: na ulicach, w szkołach, w domach. Walczyły wszystkie, każda na swój sposób. Ratowały rannych, chroniły swoje dzieci, chwyciły za broń. Umawiały się na randki w cieniu spadających bomb, brały śluby w białych kitlach sanitariuszek zamiast sukien. Odniosły największe zwycięstwo – przeżyły.

....„Sławka do dziś żałuje, że nie pocałowała młodego powstańca, który się w niej kochał... Halina urodziła synka tuż przed godziną „W” i cudem ocaliła mu życie... Zosia złamała konspiracyjne zasady i zdradziła swoje imię ukochanemu...”

Anna Herbich w przejmujący sposób pokazuje, jak naprawdę wyglądało życie w czasie 63. dni heroicznej bitwy. Pozwala nam zobaczyć Powstanie z zupełnie innej perspektywy – oczami kobiet.



*...Przed akcją była skromną panną, mieszkała gdzieś w Alei Róż,
Miała pokoik z dużą wanną, pieska pinczerka, no i już.
I pantofelki na koturnach, i to i owo względnie lub,
Trochę przekorna i czupurna, i tylko „Mewa” albo „Klub”.
Na plażę biegła wczesnym rankiem, żeby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się „Junakiem” i razem z nami wcina miód.
Sanitariuszka Małgorzatka, to najdzielniejsza jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka, promienny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy Ci się gratka, że Cię postrzelą w prawy but
To cię opatrzy Małgorzatka słodsza niż przydziałowy miód.*

*Ta Małgorzatka to unikat, gdym na Pilicką dzisiaj wpadł
Czytała głośno komunikat, a w dali cicho szumiał wiatr.
Tak jakoś dziwnie się złożyło, że choć nie miałem żadnych szans,
Niespodziewanie przyszła miłość, jak amunicja do pe-panc.
Idylla trwałaby bez końca, lecz jeden szczegół zgubił mnie:
Dziś z innym odchodzi po Odyńca, bo on ma stena a ja nie.
Sanitariuszko Małgorzatko, jakże twe serce zdobyć mam?
Tu sprawa wcale nie jest gładka, lecz jeden sposób na cię mam.
Od Wróbla dziś pożyczę visa, a gdy zapadnie ciemna noc,
Pójdę na szosę po „tygrysa” – w ręce Małgosi oddam go...*



Kolumbowie. Rocznik 20; Bratny Roman; MON...

Książka napisana w latach 1955 - 1956, a wydana w roku 1957. Składa się z trzech tomów: „Śmierć po raz pierwszy”, „Śmierć po raz drugi” i „Życie”.

Opowiada o losach młodych warszawiaków wchodzących w dorosłość w czasie II Wojny Światowej. Jej bohaterami są przedstawiciele młodzieży należącej do szeregów Armii Krajowej. Bratny opisuje odwagę tych ludzi, ich walkę z okupantem przed i podczas Powstania Warszawskiego. Autor oparł powieść na własnych wspomnieniach i doświadczeniach. Ścisłe trzyma się faktów historycznych, co widać zwłaszcza w drugim tomie.

– Oddział Wydzielony „Kolegium A Kedywu” rzeczywiście istniał, jego szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim pokrywa się z tym opisanym w książce; mowa jest również o planowanym wyjściu pułku „Radostaw” wraz z Komendą Główną AK ze Stolicy na początku Powstania, w opisie próby przebicia się powstańców ze Starówki do Śródmieścia nie zabrakło wzmianki o śmierci majora Jana Andrzejewskiego „Jana”, dowódcy „Brody”.



Kolumb

– Stanisław Skiernik. Postać powstała w oparciu o postaci Stanisława Likiernika oraz Krzysztofa Sobieszczańskiego, od którego Bratny zapożyczył pseudonim bohatera, który w chwili wybuchu wojny miał szesnaście lat. Jego dziewczyną jest Basia, uczęszczająca na tajne komplety.

Jako członek Szarych Szeregów bierze udział w akcjach Małego Sabotażu, później dołącza do grupy dywersyjnej i zostaje podchorążym. W roku 1942 opieczętowanie mieszkania przez Niemców przyczyniło się do licznych kłopotów rodziny. Matka wraz z córką Aliną zostają umieszczone w wynajętym pokoju u Jerzego, znajomego Zygmunta, jako żona i teściowa Kolumba. Ojciec, który ledwo uniknął aresztowania, zamieszkał w Śródmieściu. Kolumb, nie chcąc narażać rodziny, również zamieszkał osobno, w skrzynce – punkcie przerzutowym materiałów konspiracyjnych.

W trakcie Powstania, Kolumb dowodził drużyną plutonu. Kilukrotnie zostaje ranny. Ze Starówki do Śródmieścia przenosi go kanałami sanitariuszka Niteczka, jego powstańcza miłość. Kiedy na Czerniakowie znów odnosi poważną ranę i po upadku dzielnicy dostaje się do niewoli. SS likwiduje rannych powstańców, jednak przed śmiercią ratuje go Niteczka. Ona sama ginie. Po wojnie, tak jak w rzeczywistości Stanisław Likiernik, Kolumb nie wrócił do Polski. Po wyzwoleniu obozu jenieckiego i pobycie w zachodnich Niemczech wyjeżdża we Francji.



Zygmun

Student biologii tajnego nauczania. Wprawny organizator, posiada dobre kontakty z „Legalizacją”, dzięki czemu nigdy nie ma problemu z załatwieniem potrzebnych dokumentów.

Zatrudniony jest w warsztatach remontowych, z których notorycznie giną dzięki niemu opony lub części zamienne. Dowódca grupy dywersyjnej. Po jednej z akcji zostaje aresztowany, ale Podziemiu udaje się go wydobyć. W Powstaniu dowodzi plutonem, następnie zostaje oficerem łącznikowym na Czerniakowie; ewakuuje się wraz z jednymi z ostatnich żołnierzy LWP. Po wojnie – jako major Ludowego Wojska Polskiego walczy skutecznie z UPA, zwierzchnicy nie ufają mu jednak. Kontaktują się z nim członkowie odbudowującej się siatki Armii Krajowej, Zygmun decyduje się nie angażować, dzięki czemu unika aresztowania przez UB. Kiedy jego oddział zaczyna walczyć z podziemiem antykomunistycznym, dezertuje z częścią żołnierzy i dołącza do partyzantów. Szybko spotyka go rozczarowanie.



Jerzy

Syn architekta, ma zdecydowanie lewicowe poglądy, które w latach gimnazjum przysporzyły mu wielu kłopotów. Bibliofil, indywidualista. We wrześniu został członkiem batalionu zapasowego, rozbitego przez Niemców w pierwszym starciu. Uciekł do wschodniej Polski, gdzie był świadkiem wkroczenia Armii Czerwonej i przejęcia władzy przez ukraińskich nacjonalistów pod pozorem wprowadzania ustroju ludowego, co pozbawiło go złudzeń związanych z Krajem Rad.

Po powrocie do Warszawy, podjął próby utrzymania siebie i matki ze szmuglu. Skończyły się one niepowodzeniem. Przyjął pracę prywatnego nauczyciela. Jest przekonany o nikłości wysiłku Podziemia. Ma poglądy sprzeczne z emigracyjnym rządem. Ostatecznie przystępuje do AK. Bierze udział w tajnym kursie podchorążych. Zostaje członkiem grupy dywersyjnej Zygmunta.

Spotyka niemieckiego żołnierza, Ahlgrima, którego oddział zatrzymał się na kilka dni w okolicy. Dzięki kontaktom uzyskanym przez pracującego dla Niemców w kasynie kombinatora, próbującego na wszelkie sposoby oczyścić się przed Podziemiem, publikuje w podziemnej prasie także przeznaczonej dla Niemców fragment pamiętnika Ahlgrima. Zawierał on opis rozstrzeliwania Żydów na Ukrainie. Wkrótce publikuje tam również swój pierwszy wiersz. Znajomość z Ahlgrimem przysparza mu wiele kłopotów, kiedy z powodu wyspy zainstalowanej u niego radiostacji jest podejrzewany o współpracę z Niemcami. Na szczęście nieporozumienie udało się wyjaśnić. W Powstaniu jest dowódcą drużyny, z którą przeszedł szlak bojowy przez Wolę, Starówkę, Śródmieście, Czerniaków i Mokotów. Po upadku dzielnicy traci chęć do walki, powraca ona na krótko, kiedy na Czerniakowie lądują siły LWP. Desant kończy się klęską, resztki plutonu przechodzą na Mokotów.

Z obozu jenieckiego powraca do kraju. Poglądy, prezentowane w wydawanym piśmie sprowadzają na niego niechęć środowisk prołondyńskich i poakowskich, jak i władz. Zostaje zastrzelony.



Czarny Olo

Pochodzi ze szlacheckiej rodziny, ale poglądy ma lewicowe. W miejscowości, gdzie znajdował się majątek, pomagał organizować ruch oporu. Wskazał m.in. broń, zakopaną we wrześniu przez żołnierzy WP, którzy we dworze wuja przebierali się w cywilne ubrania, unikając niewoli. W tajnym nauczaniu studiował prawo i brał udział w akcjach „Egzekutywy”. W zespole Zygmunta bierze udział w wykonywaniu co najmniej jednego z wyroków sądów podziemnych – akcja ta miała miejsce na Puławskiej. W noc sylwestrową 1942/1943 wchodzi (obok Zygmunta, Kolumba i Jerzego) w skład grupy dokonującej jednego z ataków na linie kolejowe („Wieniec II”), w trakcie akcji odpowiada za wysadzenie torów. Później wykonuje zdjęcia wyrzutni rakiet V1 i V2 nieopodal wsi Blizna, niedaleko rodzinnego majątku. Udaje się im również wydobyć z rozbitego niewypału część mechanizmu sterującego VI.

1. sierpnia 1944 r., tuż przed godziną „W”, odłącza się od reszty pododdziału. Uzyskawszy zgodę Kolumba, dowódcy drużyny, jedzie do matki. Niestety, nie udaje mu się na czas powrócić na miejsce zbiórki. Pozostaje w Śródmieściu, gdzie obejmuje stanowisko dowódcy drużyny uderzeniowej jednej z kompanii. Bierze udział w dwóch atakach na budynek PAST-y, również w tym udanym z 20. sierpnia. Po przedarciu się resztek żołnierzy Zygmunta do Śródmieścia dołącza do swoich. Do niewoli trafił razem z Jerzym.

„Kolumbowie” to pierwsza powojenna książka opowiadająca o młodych akowcach i ich codziennym życiu, ale także o tym, jak szli na śmierć podczas Powstania. O dwudziestolatkach zmuszonych do podejmowania trudnych, nierzadko tragicznych decyzji. I angażujących się w walkę z Niemcami – początkowo spontanicznie, później w sposób zorganizowany. Kultowa powieść, która dała nazwę całemu pokoleniu Polaków urodzonych około roku 1920.

Do „Kolumbów” należeli m.in. Zbigniew Herbert, Krzysztof Kamil Baczyński, Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz. Kolumbowie kochali życie – pod tym względem nie różnili się od współczesnej młodzieży.



Trzydzieści lat po publikacji książki jej ekranizacji podjął się Janusz Morgenstern, też urodzony w latach 20. Traktował nakręcenie serialu, jako swojego rodzaju spłatę długu wobec własnego pokolenia i uważał go za jedno ze swoich najważniejszych dzieł. Główne role zagrali młodzi aktorzy: Jan Englert, Władysław Kowalski, Jerzy Matałowski, Karol Strasburger i Marek Perepeczko. Dla wielu z nich tamte lata nie były odległą historią.



Autor ukazuje losy żołnierzy Powstania po ogłoszeniu kapitulacji. Sposób przedstawienia ówczesnej rzeczywistości jest tym bardziej przejmujący, że sam Autor był jeńcem Stalagu XI B Fallingbomel. Całość podzielona została na siedem rozdziałów chronologicznie i tematycznie przedstawiając omawiane kwestie. Rozdział pierwszy został poprzedzony dokumentami dotyczącymi kapitulacji walczącej Warszawy. Autor umieszcza fragment ostatniego rozkazu gen. Tadeusza Komorowskiego - Bora do żołnierzy z 3. października 1944 roku, tekst umowy kapitulacyjnej Powstania Warszawskiego z 2. października 1944 roku. Kopf w swojej pracy umieścił również wyciąg z konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych, podpisanej 27. lipca 1929 roku oraz listę obozów (stalagów i oflagów), w których więziono polskich jeńców w latach 1939- 1945 wraz z dokładną mapą. Naszkicowany przez Autora rys historyczny wzbogacony tekstami dokumentów przeplatany wspomnieniami żołnierzy - jeńców wojennych sprawia, że konstrukcja książki staje się czytelna i przejrzysta.

Bolesny moment kapitulacji oraz cały dramatyzm z tym związany został przedstawiony w pierwszym rozdziale niniejszej publikacji pod znamienym tytułem „Wymarsz”. Dla zobrazowania ówczesnej sytuacji Autor przytacza relację gen. Komorowskiego, co pozwala czytelnikowi poznać zarówno uwarunkowania polityczne jak również własne odczucia dowódcy Armii Krajowej. W dalszej części omawianej książki przedstawione relacje, wspomnienia, dzienniki uczestników Powstania Warszawskiego podzielone zostały tematycznie. Dzięki temu czytelnik dowiaduje się jak wyglądało życie obozowe, począwszy od samego traktowania powstańców jako jeńców wojennych, opisu życia obozowego, przedstawieniu obozowej codzienności na odzyskaniu wolności i sytuacjach temu towarzyszącym kończąc.

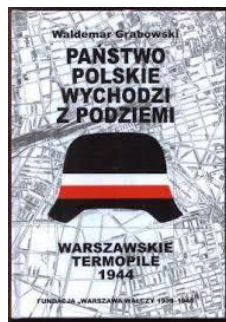
Na szczególną uwagę zasługuje rozdział poświęcony funkcjonowaniu szpitali w warunkach obozowych, głównie ze względu na obszerne fragmenty dziennika prowadzonego przez jedną z pacjentek szpitala w Zeithain – Irmę Zembruską. Krótkie opisy dnia codziennego są przejmującym przedstawieniem życia obozowo - szpitalnego. W tym rozdziale Autor zastąpił nakreślenie rysu historycznego relacją Stanisława Bayera – lekarza kierującego jednym z trzech transportów rannych i chorych przewiezionych z Warszawy, będącego jednym z organizatorów szpitala w Zeithain.

Autor poruszył najważniejsze kwestie dotyczące, zarówno uwarunkowań politycznych, jak i życia codziennego oraz warunków bytowych żołnierzy AK znajdujących się po Powstaniu Warszawskim w obozach jenieckich. Praca ta jest tym bardziej cenna, że autor nie koncentruje się na przedstawieniu jednego wybranego obozu, ale dokonuje wyboru wspomnień i relacji w taki sposób, aby przybliżyć funkcjonowanie różnych miejsc osadzenia jeńców wojennych.

Omawiana pozycja posiada bogatą ikonografię, zdjęcia, rysunki, karykatury współtowarzyszy niedoli rysowane przez autora (Stanisław Kopf ps. „Malarz”), zdjęcia stron prowadzonego w obozie dziennika, trafnie ilustrującą fragmenty przytaczanych wspomnień.

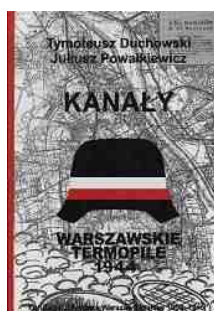
Publikacja stanowi cenne źródło informacji o życiu w obozach jenieckich żołnierzy Powstania Warszawskiego.

Stanisław Kopf „Malarz” (1924 - 10.05.2004) – podchorąży. powstaniec warszawski, autor książek o wydarzeniach i wspomnieniach wojennych, rysownik. W Powstaniu Warszawskim walczył jako żołnierz Armii Krajowej w 105. plutonie 1. kompanii batalionu „Unia” Zgrupowania „Krybar”, w rejonie Śródmieścia. Wchodził w skład załogi Kubusia, która 22. sierpnia dokonała próby zdobycia budynków Uniwersytetu Warszawskiego. Po kapitulacji Powstania był jeńcem w niemieckim stalagu w Fallingbomel.



Warszawskie Termopile 1944...

...to seria w pięknej szacie graficznej poświęcona w bardzo szerokim znaczeniu Powstaniu



PARASOL; Stachiewicz Piotr; PAX 1981

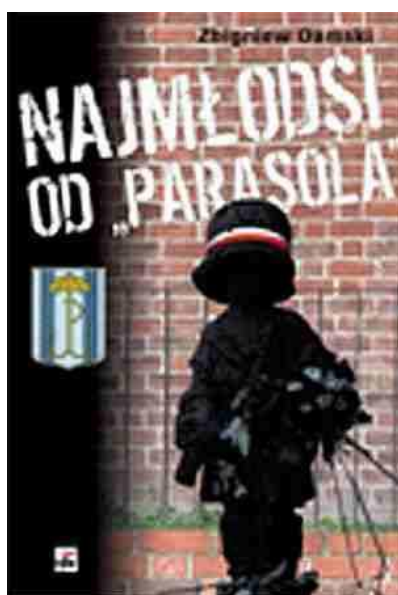
„Pokolenie moje wniosło do historii Polski wartości ponad czasowe i choćby z tej racji zobowiązane jest utrwalić to, co powinno i chce przekazać następcom Z tej przesłanki zrodziło się to opracowanie...”

Dzieje harcerskiego batalionu „*Parasol*”, wywodzącego się z utworzonego latem 1943 r., pod dowództwem cichociemnego kpt. Adama Borysa, oddziału dywersyjnego „*AGAT*” (od Anty – Gestapo), a później „*PEGAZ*” (od Przeciw – Gestapo). Oddział przejął zadania Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych, czyli przede wszystkim wykonywanie wyroków śmierci wydanych przez Polskie Państwo Podziemne. W maju 1944 r. przyjęto nazwę „*Parasol*”. Żołnierze oddziału przeprowadzili m.in. zamachy na Franza Bürckla – Komendanta Pawiaka i na Franza Kutscherę – Dowódcę SS i Policji Dystryktu Warszawskiego GG.

Podczas Powstania Warszawskiego batalion „*Parasol*” wszedł obok batalionu „*Zośka*” w skład Brygady Dywersyjnej „*BRODA*”, będącej częścią Zgrupowania Kedywu KG AK – „*RADOŚLAW*”. Batalion walczył na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie, ponosząc ciężkie straty. Za walki w Powstaniu Warszawskim Wódz Naczelny odznaczył batalion Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Stachiewicz był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej od początku roku 1942, następnie Armii Krajowej, w jej ramach oddziału do zadań specjalnych Komendy Głównej Kierownictwa Dywersji, znanego pod ostatnim swoim kryptonimem „*Batalion Parasol*”. Jest przez środowisko swoich kolegów wybrany do opracowania historii tego oddziału, którego jedna, z największych i najtrudniejszych specjalnych operacji bojowych była przeprowadzona 11.7.1944 r. Akcja wymierzona w niemieckiego sekretarza d/s bezpieczeństwa GG gen. SS i policji – Wilhelma Koppego. Trudności jej odtworzenia były ogromne i wywodziły się z faktu, że zarówno dowódca tej akcji jak wszyscy jego zastępcy, a także większość uczestników zginęła przed lub w czasie Powstania Warszawskiego. Dlatego autor oparł swą formowaną ponad 3 lata pracę na dokumentach odnalezionych w 5. archiwach oraz na 65 relacjach – wzajemnie weryfikowanych – wśród których jest: 10 relacji uczestników akcji, 7. osób współpracujących z terenu m. Krakowa, 32. osób współpracujących z pow. olkuskiego i miechowskiego oraz 16 relacji osób powiązanych z nieżyjącymi już dziś współpracownikami. Ponadto uwzględnił zweryfikowane powtórnie fakty i stwierdzenia zawarte w dotychczasowej bibliografii tematu obejmującej bezpośrednio 16 pozycji.

Piotr Stachiewicz „Wyrwa” (27.11.1926 - 31.12.1988). Armia Krajowa – Kedyw KG AK – kompania „*Pegaz*”, od lata 1944 r. – batalion „*Parasol*” – służba „*Moto*”, zgrupowanie „*Radosław*”. Powstanie: szlak bojowy: Wola – Stare Miasto – kanały – Śródmieście – Górny Czerniaków. Wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną.



Najmłodsi od Parasola; Damski Zbigniew; Rytm, 2005

Losy okupacyjne chłopców z najuboższych dzielnic Warszawy – Brudna, Pelcowizny, obrzeży Pragi i Powiśla. Ich drogi do „*Szarych Szeregów*”, uczestnictwo w Małym Sabotażu i wreszcie zaszczyt największy – przyjęcie i służba w „*Kedywie*”. W czasie Powstania Warszawskiego jako żołnierze II plutonu 2. kompanii batalionu „*Parasol*” walczyli na Woli, Starówce, a po przejściu kanałami Śródmieścia, na Czerniakowie, Mokotowie i ponownie w Śródmieściu. Później przyszła niemiecka niewola i powojenna rzeczywistość...

Autor opowiada o ich przeżyciach, często powikłanych i dramatycznych, wzajemnych związkach, różnorodnych wysiłkach na rzecz przekazania prawdy o powstańczych walkach i ocalenia pamięci o poległych towarzyszach broni.



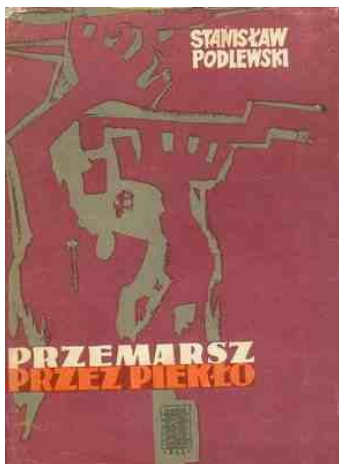
Żołnierze z batalionu „Parasol” po wyjściu z kanału na ul. Wareckiej. Pośrodku stoi Maria Stypulkowska-Chojecka „Kama”. Po prawej Krzysztof Palester „Krzych”.



Maria Stypulkowska-Chojecka, ps. „Kama” (26.09.1926)

– łączniczka batalionu „Parasol”, uczestniczka Powstania Warszawskiego, honorowa obywatelka miasta stołecznego Warszawy. Podczas okupacji niemieckiej uczestniczyła w rozpoznaniu lub wzięła bezpośredni udział w 7. akcjach zbrojnych m.in. w Akcji Kutschera, Akcji Koppe, Akcji Stamm i Akcji Weffels. W czasie Powstania Warszawskiego przeszła szlak bojowy batalionu „Parasol”.

Posiadane odznaczenia: Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych (dwukrotnie), Krzyż Partyzancki, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Armii Krajowej, Medal Za udział w wojnie obronnej 1939, Odznaka Pamiątkowa Zgrupowania „Radosław”, Odznaka Pamiątkowa „Akcji Burza”, Odznaka Pamiątkowa Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty ZWZ – AK, Medal Pro Memoria, Odznaka Weterana Walk o Niepodległość, Medal za Warszawę 1939-1945, Srebrna Odznaka Honorowa m.st. Warszawy, Złota Odznaka Honorowa „Za Zasługi dla Warszawy”, Odznaczenie „Za Zasługi dla Miasta Stołecznego Warszawy”, Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Zasłużony Działacz Kultury, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Order Uśmiechu, Rozeta-Mieczami do Krzyża za Zasługi dla ZHP, Złota Honorowa Odznaka Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.



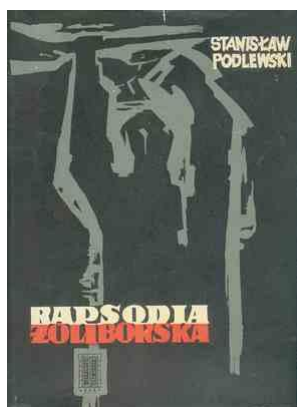
Przemarsz przez piekło; Podlewski Stanisław; PAX 1957

...Pamięci tych,
 którzy odeszli szlakiem krwi i cierpień
 w wieczność, po 63 dniach walki.
 W holdzie mojemu najukochańszemu miastu – Warszawie.
 Z myślą o tych, którzy przyjdą po nas.”

Motto:

*Stare Miasto cześć Tobie, Ty najdziksze hordy,
 Najkrwawsze łzy pamiętasz i najkrwawsze mordy,
 Trzykroć bił wściekły orkan o Twych domów ściany,
 Każdy mur Twój, głaz każdy ofiar krwią zbryzgany!
 Zbryzgane i przesiąkłe deszczem rosy krwawej,
 Warszawskie Stare Miasto - to serce Warszawy!
 O, warto się wam wsluchać w tego serca bicie...!*

OR-OT



Rapsodia Żoliborska; Podlewski Stanisław; PAX 1957

„...Pamięci tych,
 którzy odeszli szlakiem krwi i cierpień
 w wieczność, po 63 dniach walki.
 W holdzie mojemu najukochańszemu miastu – Warszawie.
 Z myślą o tych, którzy przyjdą po nas.

Motto:

*...,Polsko ty moja! Gdy już nieprzytomni
 Będziemy – wspomnij ty o nas! o wspomnij!
 Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
 Pacierz, co płacze i piorun, co błyska.
 A dosyć, że się zastanowisz chwilę,
 Jaka tam cisza na naszej mogile,
 Jak się wydajesz przez Boga wyklęta,
 A nie zapomnisz ty o nas, o Święta”...*

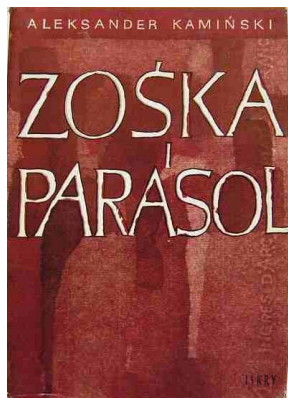
J. Słowacki

Stanisław Podlewski ps. „Skoczek” (18.10.1906 - 3.09. 1979) – pisarz, żołnierz Armii Krajowej i powstaniec warszawski. Jeden z najbardziej znanych kronikarzy Powstania Warszawskiego.

Od 1940 r. członek Związku Walki Zbrojnej. Aresztowany w lipcu 1943 r. przebywał na Pawiaku i w więzieniu mokotowskim. Uwolniony w lipcu 1944 r. dzięki pomocy przyjaciół. W trakcie Powstania Warszawskiego żołnierz Batalionu „Iwo”. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji więziony w Oflagu XII Sandbostel oraz oflagu XC w Lubece.

Po powrocie do kraju w okresie 1947 - 1950 był redaktorem naczelnym dwutygodnika „Przegląd Księgarski”, a następnie w wydawnictwie „Ars Christiana”. Od 1956 do śmierci kierował miesięcznikiem „Hejnał Mariacki” adresowanym do Polonii.

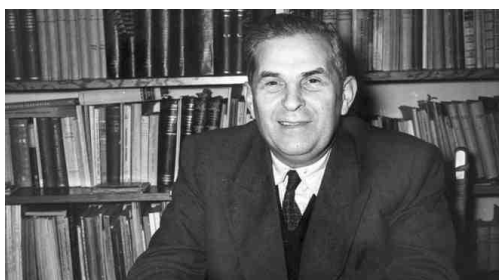
Autor dzieł pod tytułem „Przemarsz przez piekło”, „Dni zagłady staromiejskiej dzielnicy w Warszawie” (1949) i „Rapsodia żoliborska” (1957), które w zamyśle autora miały być częścią obszernego dzieła-cyklu pod tytułem „Stolica wolności” opowiadającego o powstańczych walkach w pięciu dzielnicach Warszawy: na Starym Mieście, Żoliborzu, Woli, Powiślu i Mokotowie. W 1960 r. ukończył trzecią część *Wolność krzyżami się znaczy*, która ukazała się dopiero po śmierci autora w roku 1989.



Zośka i Parasol; Kamiński Aleksander; Iskry 1970

Książka powstała na podstawie archiwum Jana Rodowicza – „Anody”, relacji żołnierzy batalionów, dokumentów, listów, pamiętników, konsultacji z matkami poległych. Autor prowadzi swych bohaterów – spadkobierców ideałów „Kamieni na Szaniec” – przez barykady powstańcze od Woli poprzez Starówkę po Czerniaków. Spotykamy na kartach najsłynniejsze postaci Szarych Szeregów: Andrzeja Romockiego – „Morro”, Piotra Pomiana, Stanisława Leopolda, Czarnego Jasia – Wuttke, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Iskry wydały epopeję druha Kamińskiego po raz pierwszy w roku 1957.

„*Zośka i Parasol*” stanowi relację o zdarzeniach prawdziwych, o ludziach prawdziwych, o sytuacjach rzeczywistych. Autor usiłował jak najwierniej odtworzyć rzeczywistość w oparciu o własne wspomnienia i o sprawozdania tych uczestników walk, którym los dał doczekać chwili obecnej.



Aleksander Kamiński: Aleksander Kędzierski, ps. Dąbrowski, Fabrykant, Faktor, Juliusz Górecki, Hubert, Kamyk, Kaźmierczak, Bambaju (28.01.1903 - 15.03.1978)

– pedagog, wychowawca, twórca metodyki zuchowej, instruktor harcerski, harcmistrz, żołnierz Armii Krajowej oraz jeden z ideowych przywódców Szarych Szeregów. Po wybuchu wojny ewakuowany we wrześniu 1939 r. ze Śląska. W Warszawie wszedł w skład Komendy Pogotowia Harcerzy. Był w konspiracji od października 1939 r., członek ścisłej Głównej Kwatery („*Pasieka*”) Szarych Szeregów. Inicjator, organizator i następnie redaktor naczelny „*Biuletynu Informacyjnego*”, a od wiosny 1941 r., centralnego organu prasowego Komendy Głównej AK.

Równocześnie od 1941 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego pod pseudonimem „Hubert” był referentem kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej ZWZ-AK. Twórca koncepcji, założyciel i od grudnia 1940 r. pod pseudonimem „Dąbrowski” komendant główny Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. W tym czasie napisał artykuł „Mały sabotaż”. Najbardziej znane i widoczne efekty działalności „Wawra” to m.in. rysunki „kotwicy” Polski Walczącej i znaki „V”, antyniemieckie napisy w miejscach publicznych, kolportaż ulotek, gazowanie kin, akcje megafonowe. Osobiście uczestniczył w pierwszej serii takich akcji – w wybijaniu witryn wystawowych fotografów, eksponujących zdjęcia umundurowanych Niemców.

Autor jednej z najbardziej znanych książki okupowanej Warszawy – „Kamieni na szaniec” – która ukazała się po raz pierwszy w lipcu 1943 r. pod tytułem „Kamienie na szaniec. Opowiadanie o Wojtku i Czarnym” i pseudonimem „Juliusz Górecki”. Kamiński wykorzystał w niej wspomnienia Tadeusza „Zośki” Zawadzkiego o Janie „Rudym” Bytnarze i Aleksym „Alku” Dawidowskim. Był on również autorem „Wielkiej Gry” (wydanie I w 1942 r. na rozkaz Komendy Głównej AK zostało zniszczone jako dekonspiracyjne metody walki konspiracyjnej, wydania II nie zdążono rozkolportować z powodu wybuchu Powstania Warszawskiego, wydanie III – Warszawa 1981 r.).

20. września 1944 r. szef BiP KG AK płk Jan Rzepecki, wystąpił z wnioskiem o awansowanie go do stopnia podporucznika rezerwy WP. Po kapitulacji Powstania nie uczestniczył już w działalności konspiracyjnej.

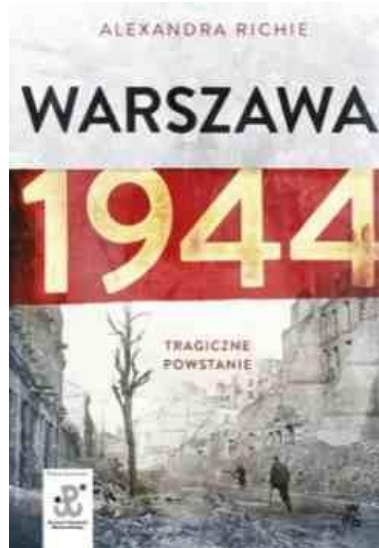
Nadal czynny w ZHP: od stycznia 1946 r. był członkiem Komisji Ideologicznej i Prawa i Przysięgi Harcerskiej. Zarządzeniem z 12. stycznia 1946 r. został powołany w skład Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej, a od marca był II Wiceprzewodniczącym ZHP. W 1947 r. pozbawiono go tego stanowiska, a w styczniu 1949 r. usunięto z przyczyn ideologicznych z ZHP. Z początkiem 1950 r. usunięty został także z Uniwersytetu Łódzkiego. Do pracy harcerskiej powrócił w 1956 r. Wydarzenia październikowe 1956 r. przyniosły odnowę i nadzieję na demokratyczne przemiany w kraju. Kamiński uczestniczył w rozmowach na temat sytuacji w harcerstwie i możliwości reaktywowania ZHP. Wszedł w skład Naczelnej Rady Harcerskiej, został wybrany Przewodniczącym NRH. Na stanowisku przewodniczącego RN Kamiński funkcjonował jednak niespełna półtora roku. Ustąpił pod naciskiem sił, które zmierzały do podporządkowania ideologicznego ZHP, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po przejściu na emeryturę w 1972 r. powrócił do Warszawy, gdzie zmarł 15. marca 1978 r. Pochowano go na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie obok Kwatery Szarych Szeregów. Spoczął więc obok Rudego, Alka i Zośki, tak mu bliskich bohaterów „Kamieni na szaniec”. 22. lutego 2008 r. w Dniu Myśli Braterskiej, podczas uroczystości związanych z objęciem Honorowym Protektorem 5. organizacji harcerskich, Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Aleksandra Kamińskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Posiadane odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż „Za Zasługi dla ZHP”, „Medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

Verbrenungs – Komando Warschau; Klimaszewski Tadeusz; Czytelnik 1959

„Tysiącom bezimiennych ofiar masowej rzezi, dokonanej przez oddziały Reinefartha i Dirlewangera na Woli w sierpniu 1944 roku wspomnienie te poświęcam.”

Tadeusz Klimaszewski „Góral” (07.22.1919 - 03.25.1987) starszy strzelec. Wybuch Powstania Warszawskiego zastał go w domu przy ul. Granicznej 14, gdzie przebywał przez pierwszy tydzień walk jako cywil. Podczas pacyfikacji Woli, 8. sierpnia został ujęty przez Niemców w rejonie pl. Bankowego i po przeprowadzeniu na Wolę włączony do **Verbrennungskommando** – oddziału złożonego z Polaków, którzy pod nadzorem niemieckim palili ofiary masowych egzekucji a także ciała poległych powstańców. Wraz z 50-osobowym komandem palił zwłoki na całej Woli, od Leszna po ul. Wolską (m.in. na terenie fabryki Franaszka) i Górczewską. Był też świadkiem licznych mniejszych, doraźnych egzekucji. 23. sierpnia ze swoim Verbrennungskommando pojawia się w rejonie ul. Senatorskiej. Otrzymuje polecenie usunięcia barykady z głównego wejścia do Ratusza na pl. Teatralnym. Wraz z dwoma robotnikami przechodzi na stronę polską – pod niemieckimi lufami. Po chwili oddziały polskie i niemieckie otwierają ogień. Klimaszewski jest już w tym czasie na pozycjach 2. kompani „Supraśl” batalionu AK „Łukasiński”. Przez następne dni był przetrzymywany (więziony) na ul. Freta 16, w kwaterach Armii Ludowej. Po zbombardowaniu sztabu Armii Ludowej 26. sierpnia wydostał się na wolność. W drodze spotkał sanitariuszy z „Czaty 49” niosących rannego do szpitala w kościele na Freta, którzy namówili go do wstąpienia w szeregi swojego batalionu. Zgłosił się na ochotnika i został przyjęty do plutonu por. „Drzewicy”.



**Warszawa 1944. Tragiczne Powstanie; Richie Alexandra;
W.A.B 2014**

Książka o Powstaniu Warszawskim, wplecionym w ogólną historię II Wojny Światowej, napisana wnikliwie i z rozmachem. Imponująca dokumentacja m.in. z archiwów prywatnych prof. Władysława Bartoszewskiego, ale też niemieckich i brytyjskich. Obiektywizm, szeroki kontekst historyczny, znakomita narracja, wysoki poziom literacki.

Powstanie Warszawskie – błędna kalkulacja, romantyczny zryw czy bohaterska walka o wolność, której efektem było zrównanie z ziemią stolicy Polski? Dziś pytania i wątpliwości są chyba żywsze niż kiedykolwiek. Richie przedstawia historię 63. dni z historii Warszawy na podstawie zeznań świadków i uczestników walk. Skrupulatnie zebrane dokumenty i świadectwa oraz przenikliwe refleksje uznanej historyczki pozwalają spojrzeć na powstańczy zryw z nowej perspektywy. Richie ukazuje Powstanie w kontekście działań wojennych na arenie międzynarodowej, krytycznie ocenia postawę aliantów i błędy polskiego dowództwa. Nie feruje jednak łatwych sądów.

Hitler miał obsesję na punkcie zniszczenia Warszawy

– To była dramatyczna sytuacja bez wyjścia. Warszawa utknęła między dwoma okrutnymi dyktatorami – Hitlerem i Stalinem. Obaj ją chcieli zniszczyć. Nie lubię słowa wina, wolę mówić raczej o odpowiedzialności. Za to, co się stało w Warszawie, większą odpowiedzialność ponoszą Niemcy. Nie chcę oczywiście powiedzieć, że Stalin nie odegrał żadnej roli. Wręcz przeciwnie. Ale pierwsze skrzypce grali Niemcy – mówi Alexandra Richie, autorka książki „Warszawa 1944. Tragiczne powstanie”.

W swojej książce „Warszawa 1944. Tragiczne powstanie” opisuje pani kompleksowo sytuację, która doprowadziła do wybuchu powstańczego zrywu. Wiele miejsca poświęciła pani też opisowi tego, co działo się z cywilnymi mieszkańcami Warszawy. To była wyjątkowa sytuacja w dziejach II wojny światowej?

Adolf Hitler i szef SS Heinrich Himmler potraktowali Warszawę z wyjątkowym okrucieństwem. Wydali rozkaz, by walczyć nie tylko z powstańcami, ale by także wymordować kobiety, mężczyzn i dzieci, a miasto zrównać z ziemią. To sytuuje Powstanie Warszawskie w bardzo szczególnym miejscu na wojennej mapie Europy. Było wiele innych miast, które zostały zniszczone, np. Stalingrad, ale w Warszawie wydarzyło się coś innego.

Cywilów hitlerowcy traktowali jak bandytów, których trzeba unicestwić. Przeczytałam wiele materiałów źródłowych, świadectw tych, którzy przeżyli powstanie i bardzo mną ta lektura wstrząsnęła. Im mocniej wchodziłam w historie tych ludzi, tym silniejsze było moje przekonanie, że staną się centralną częścią mojej książki.

Oczywiście niezwykle ważny jest militarny i polityczny kontekst powstania, ale nie sposób ominąć tragedii warszawiaków. Niemcy wymordowali przecież prawie 200 tys. cywilów. Udało mi się też dotrzeć, choć to nie było łatwe, do wspomnień Niemców, którzy byli w Warszawie latem 1944 r.

Czy podczas pisania książki korzystała pani z pomocy teścia, profesora Władysława Bartoszewskiego? Mają państwo podobne zdanie na temat powstania?

Nieocenione okazało się jego olbrzymie archiwum, w którym zgromadził mnóstwo książek i archiwaliów. Nie asystował mi podczas gdy pisałam, ale zawsze mogłam go o coś zapytać. Jego pamięć i niesamowita wiedza wiele razy mi pomogły. Czy mamy zbieżne poglądy? Pod wieloma względami tak. Ale on był uczestnikiem tamtych wydarzeń, a ja jestem kimś z zewnątrz. To jest zasadnicza różnica.

Jak pani powiedziała, zniszczenie Warszawy i wymordowanie jej mieszkańców to wydarzenie bez precedensu w historii. Jak do tego doszło? Wydawało się, że III Rzesza ma ważniejsze bitwy do przeprowadzenia.

Co najważniejsze i jednocześnie najdziwniejsze, nie było żadnego militarnego powodu, który uzasadniałby tę decyzję Hitlera. Zostawił w Warszawie sprzęt wojskowy i ludzi, których tak naprawdę potrzebował na froncie, by zrównać z ziemią to miasto. W Polsce najczęściej dyskutuje się o tym, czy dobrze się stało, że Powstanie Warszawskie wybuchło, czy to był błąd, czy nie. Mało jednak ludzi zadaje sobie pytanie, co kierowało Hitlerem i Himmlerem. Powodem była ich przeogromna nienawiść do Warszawy i jej mieszkańców. Byli zdeterminowani, by zetrzeć Warszawę z powierzchni ziemi. Wiedzieli już, że nie wygrają wojny, ale chcieli zrealizować swoje cele. Zniszczenie Warszawy to była największa operacja wojenna, jaką SS przeprowadziło podczas II wojny światowej.

Już przed wojną istniał plan unicestwienia Warszawy.

To był plan Pabsta, który przewidywał wyburzenie miasta i pozostawienie małej jego części. Liczba mieszkańców miała zostać ograniczona z 1,3 mln do ok. 100 tys. i mieli to być niewolnicy pracujący dla Niemców. Zarzucono go, ale myśl o tym nieustannie towarzyszyła Hitlerowi.

Niemcy planowali także zniszczenie innych miast, m.in. Stalingradu, Moskwy czy Mińska, ale Warszawa była w ich planach szczególnie ważna. Hitler zamierzał przede wszystkim zniszczyć europejskich Żydów, co mu się prawie udało i mocno przetrzebić Słowian.

General SS Erich von dem Bach-Zelewski powiedział przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, że życie miało stracić 40 mln Słowian. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie nadarzyła się okazja, by Hitler i Himmler mogli zniszczyć miasto, które od ponad 700 lat stało Niemcom na drodze. Mało się mówi w Polsce o tym, że zniszczenie Warszawy było obsesją Hitlera. Bał się też, że powtórzy się sytuacja z 1918 r., jeśli Niemcy znowu przegrają wojnę.

A Warszawa zawsze stała na niemieckiej drodze. Znalazłam zapis spotkania Hitlera z rumuńskim dyktatorem, generałem Ionem Antoniescu, które odbyło się w Wilczym Szańcu już po wybuchu powstania. Antoniescu był zaszokowany, gdy Hitler z dumą pokazywał mu, co dzieje się na ulicach ogarniętej walkami Warszawy. Proszę też pamiętać o tym, że proces niszczenia Warszawy rozpoczął się od bombardowań w 1939 r., gdy zginęło 25 tys. warszawiaków.

Hitler dawał też wrogom sygnał ostrzegawczy?

Tak, przesłanie brzmiało: nie śmieście mi się sprzeciwić, zobaczcie, co może stać się z niepokornym miastem i jego mieszkańcami. Był wściekły, że Polacy ośmielili się podjąć taką akcję przeciwko niemu. To zupełnie jak włożyć kij do gniazda szerszeni. To wskazuje, dlaczego miasto i ludzie w nim mieszkający zostali potraktowani w tak bestialski sposób.

Porównuje pani Warszawę z 1944 r. do starożytnej Kartaginy, którą Rzymianie zrównali z ziemią.

Wiele miast w czasie II wojny światowej zostało zniszczonych – z powodów wojskowych i strategicznych. Były bombardowane i ostrzeliwane. Ale żadnego nie unicestwiono tak jak Warszawy. Kartagina to mit, w tym przypadku bardzo nośny. Działanie Hitlera i Himmlera było niemal porozumowe, ideologiczne, była w nim głęboko zakorzeniona rasowa nienawiść do miasta i jego mieszkańców.

A Stalin popełnił wobec walczącej Warszawy tylko grzech zaniechania?

Rosjanie nie bez powodu są obwiniani o to, że nie pospieszyli walczącej Warszawie z pomocą. Ale mieli wiele swoich powodów. Stalin wiedział już, że będzie mieć Polskę po wojnie pod swoją kuratelą. Wiedział też, że musi zniszczyć Armię Krajową. Powstanie było mu więc jak najbardziej na rękę.

Warszawa była więc w pułapce?

To była dramatyczna sytuacja bez wyjścia. Warszawa utknęła między dwoma okrutnymi dyktatorami – Hitlerem i Stalinem. Obaj ją chcieli zniszczyć. Nie lubię słowa „wina”, wolę mówić raczej o odpowiedzialności. Za to, co się stało w Warszawie, większą odpowiedzialność ponoszą Niemcy. Nie chcę oczywiście powiedzieć, że Stalin nie odegrał żadnej roli. Wręcz przeciwnie. Ale pierwsze skrzypce grali Niemcy. Starłam się pokazać etapy, które doprowadziły do tego, że powstanie wybuchło i dlaczego zostało stłumione z tak bezprecedensową brutalnością. Wszystko zaczęło się od operacji „Bagration”, którą Armia Czerwona rozpoczęła w czerwcu 1944 r. To był wielki sukces, który zaskoczył nawet samych Rosjan. Udało im się rozbić Grupę Armii „Środek” i oczyścić z Niemców Białoruś. Posuwali się błyskawicznie na zachód. Nikt się nie spodziewał, że już w lipcu będą pod Warszawą.



Kwatery Powstańców Warszawy na Cmentarzu Powązkowskim

Niemcy byli już wtedy bardzo słabi?

Tak, a na dodatek Hitler popełnił wiele błędów dowodząc swoimi wojskami. Myślał, że atak przyjdzie z drugiej strony. Przemieścił jednak wojska i na Rosjan ruszyła niemiecka kontrofensywa pod dowództwem feldmarszałka Waltera Modela. W okolicach Radzymina i Wołomina doszło do wielkiej bitwy pancernej. Były tam dramatyczne walki.

Na rozwój wydarzeń miał też wpływ nieudany zamach na Hitlera (dokonał go płk Claus von Stauffenberg – przyp. red.) z 20 lipca 1944 r., do którego doszło w Wilczym Szańcu. W polskich pracach poświęconych powstaniu prawie się o nim nie wspomina. Tymczasem Hitler przeżył zamach i nagle doszedł do wniosku, że jest pod ochroną sił wyższych. Po licznych klęskach na frontach zachodnim i wschodnim Hitler odsunął od władzy wielu generałów i dał większą władzę Himmlerowi. Jego oddziały SS zostały skierowane do zdlawienia powstania i zniszczenia Warszawy.

Himmler przyprowadził wtedy do Warszawy SS-manów, którzy wstawili się okrutnymi, masowymi mordami na Białorusi i Ukrainie. Na czele stał Erich von dem Bach-Zelewski, pełnomocnik Himmlera ds. zwalczania partyzantki na wschodzie, a jednym z jego podwładnych był psychopatyczny morderca SS-Oberführer Oskar Dirlewanger, który dowodził specjalną jednostką złożoną z kryminalistów. Ci wyćwiczeni już na wschodzie mordercy potrafili wymordować jednego dnia 40 tys. ludzi.

Przytaczam w książce rozmowę Dirlewangera z lekarzem, który zapytał go, dlaczego był tak brutalny w Warszawie podczas powstania. Dirlewanger uśmiechnął się tylko i odparł: – To nic takiego, szkoda, że nie widzieliście, co robiliśmy na Białorusi.

Opisuje pani dowódcę AK, generała Tadeusza „Bora” Komorowskiego, który podjął decyzję o wybuchu powstania w Warszawie, jako postać głęboko tragiczną. Czy „Bór” mógł postąpić inaczej?

Pokazuję, jak doszło do tego, że generał „Bór” Komorowski musiał latem 1944 r. zrobić to, co zrobił. Przede wszystkim, miał pod swoim dowództwem ponad 300 tys. wyszkolonych żołnierzy w całej Polsce, którzy rwali się do walki, chcieli mieć państwo niezależne od Niemiec i od Rosji. Armia Krajowa była największą militarną organizacją podziemną w całej Europie. To unikat.

„Bór” przez pewien czas nie chciał, by doszło do powstania w Warszawie. Bał się o cywilów. Był nawet taki moment na kilka tygodni przed powstaniem, że z Warszawy zaczęto wywozić broń. Pojawiły się jednak nowe okoliczności: z jednej strony rosyjska operacja „Bagration”, z drugiej niemiecka kontrofensywa Modela. Dowództwo AK uznało, że przyszedł czas, by działać. Powstanie miało zademonstrować światu, że Polacy będą walczyć o swoją niepodległość i że nie wszyscy godzą się na sowiecki rząd w Lublinie. „Bór” Komorowski nie był jednak szaleńcem, który bez opamiętania dążył do walki powstańczej. Doszło do złego oszacowania sił, pojawiły się mylne informacje. Teraz, z perspektywy 70 lat, które minęły od powstania, łatwo nam oceniać. Wtedy jednak przepływ informacji był ograniczony. Dowódcy AK nie zrozumieli znaczenia niemieckiej kontrofensywy. Odgłosy walk w okolicy Radzymina wzięli z kolei za oznakę tego, że Rosjanie już są bardzo blisko. Tymczasem Niemcy i Rosjanie toczyli ciężkie walki. Nie było więc szans, by sowieckie wojska wkrótce znalazły się w prawobrzeżnej Warszawie. Popelniono tragiczny w skutkach błąd w ocenie sytuacji. Jan Nowak Jeziorański uprzedził „Bora”, że nie może liczyć na pomoc aliantów. Ogłoszono godzinę „W”, zanim do „Bora” dotarł pułkownik Jerzy Iranek-Osmecki (szef wywiadu KG AK – przyp. red.) z informacjami o tym, co dzieje się na froncie niemiecko-rosyjskim niedaleko Warszawy.

Gdyby powstanie nie wybuchło, Warszawa nie zostałaby zniszczona?

Prawdopodobnie i tak zostałaby zniszczona, ale tego nie możemy powiedzieć na pewno.

Wróćmy jeszcze do roli Stalina w historii powstania.

Na początku, tak jak mówiłam, Rosjanie, zajęci walką, nie mogli przesunąć wojsk do Warszawy. Było to możliwe dopiero w końcu sierpnia, ale postanowili spokojnie poczekać na rozwój wypadków, bo to, co widzieli, było im bardzo na rękę. Nie zbombardowali np. niemieckich lotnisk, nie udostępnili też swoich lotnisk aliantom. Stalin wolał, by to Niemcy wykończyli Warszawę.

Zanim zajęła się pani powstaniem, napisała pani książkę o Berlinie, pt. „Metropolia Fausta”. Tamte badania były pomocne podczas badania genezy i okoliczności Powstania Warszawskiego?

Podeszłam do powstania z perspektywy niemieckiej historii. Uważam, że to czyni „Warszawę 44” inną od dotychczasowych publikacji. Zaczęło się to wiele lat temu, gdy pisałam doktorat w Oxfordzie. Interesowała mnie polityczna historia Niemiec, ich podział. Był rok 1987, miałam więc kłopoty z wizą do NRD. Udało się, bo powiedziałam, że chcę pisać o muzyce Jana Sebastiana Bacha. Gdybym wyjechała z Berlina wschodniego na Zachód nie mogłabym tam wrócić.

Mogłam natomiast pojechać do komunistycznej Polski. Byłam zadziwiona energią Warszawy, swobodą dyskusji, atmosferą wolności. W NRD było opresyjnie, czuło się komunistyczny terror. Tak zaczęła się moja fascynacja polską odmiennością, tym, co różniło ją od innych państw z socjalistycznego obozu. I z tyłu głowy pojawiło się pytanie, dlaczego Warszawę podczas wojny spotkał taki straszny los. Ta książka jest efektem wielu lat badań i przemyśleń.

Co pani myśli o naszych polskich dyskusjach o powstaniu?

Dobrze, że są. Trzeba wiedzieć, jakie są mechanizmy historii, niewiele dzieje się przypadkiem. Łatwo jest oceniać, ale żeby móc oceniać, należy najpierw zrozumieć.

Czy na Zachodzie mówi się o Powstaniu Warszawskim?

Niewiele. Nie tylko ten epizod wojenny jest zapomniany. Czy w Polsce mówi się o masowych morderstwach, które popełniali Niemcy na Białorusi? Jest wiele powodów, dlaczego na temat powstania i wielu innych wojennych tragedii z Europy Wschodniej i Środkowej panuje cisza. Przyczyniła się do tego m.in. żelazna kurtyna. Europa Zachodnia długo podnosiła się z wojennych zniszczeń, wszyscy byli zajęci odbudową. Poza tym, są takie sprawy, o których wygodniej nie pamiętać.



Powstańcza Warszawa

Alexandra Richie doktor nauk humanistycznych, absolwentka Oxfordu i St Antony's College. Autorka cenionej przez krytyków książki *„Faust's Metropolis: A History of Berlin”* (ukaze się w polskim przekładzie w 2015 roku). W pracy naukowej zajmuje się polityką międzynarodową i historią, przede wszystkim II Wojny Światowej. Obecnie mieszka w Warszawie.

Dane było nam przeżyć; Majorkiewicz Felicjan; PAX 1972

„...Meldunki sytuacyjne dowódcy AK gen. Bór-Komorowskiemu były codziennie redagowane w Oddziale III Sztabu Dowództwa AK, z tym, że w pierwszych dniach walki – bezpośrednio przez szefa Oddziału III płka dypl. Józefa Szostaka, a następnie od 6. sierpnia aż do końca powstania – przez oficera operacyjnego Oddziału III Sztabu płka dypl. Felicjana Majorkiewicza (Iron)...”.

Majorkiewicz Felicjan ps. „Iron” (20.11.1904 - 21.02.1975) pułkownik dyplomowany saperów Wojska Polskiego. W 1936 r. po ukończeniu studiów przydzielony został do Dowództwa 18. Dywizji Piechoty w Łomży na stanowisko I oficera sztabu. 23. marca 1939 r. powołany został do Sztabu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” na stanowisko oficera Oddziału III Operacyjnego. Na tym stanowisku odbył kampanię wrześniową 1939 r.

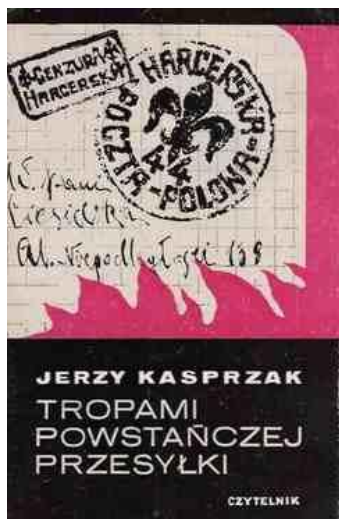
6. grudnia 1939 r. we Francji otrzymał przydział służbowy do Sztabu 1 Dywizji Grenadierów na stanowisko oficera Oddziału Operacyjnego. W lutym 1940 r., z chwilą sformowania Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich mianowany został szefem Oddziału III Taktyczno-Operacyjnego Sztabu. Razem z brygadą uczestniczył w bitwie o Narwik i kampanii francuskiej. Następnie pełnił służbę w Szkocji na stanowisku szefa Oddziału III Taktyczno-Operacyjnego Sztabu 1 Brygady Strzelców.

W nocy 9. na 10. kwietnia 1944 r. uczestniczył w akcji lotniczej „Weller1”, jako skoczek cichociemny. W czasie okupacji niemieckiej w Oddziale III Operacyjnym Sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej. Podczas Powstania Warszawskiego był dowódcą jednego z oddziałów.

„Za osobistą odwagę i postawę w okresie walk w Warszawie”, otrzymał Krzyż Złoty Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Pamiętniki Żołnierzy Baonu Zośka; Nasza Księgarnia 1957

„Całość materiału nie obrazuje, nawet w przybliżeniu, historii powstańczych walk baonu. Wiele ważnych akcji nie zostało nawet wspomnianych, podobnie jak i ogromna większość żołnierzy „Zośki” w ogóle nie jest w pamiętnikach wymieniona. Uzupełnienie tych braków jest niemożliwe, ponieważ w licznych przypadkach spośród uczestników wielu akcji lub żołnierzy niektórych plutonów nie przeżył powstania ani jeden człowiek.”.



„To opowieść o dwunasto-piętnastoletnich chłopcach, najmłodszych uczestnikach Powstania Warszawskiego. Byli oni zrzeszeni w organizacji „Zawisza”, która wchodziła w skład konspiracyjnego harcerstwa, czyli Szarych Szeregów. Gdy wybiła godzina „W”, zawiszacy włączyli się do walki, pełniąc w Powstaniu służby: łączników, obserwatorów, zwiadowców, sanitariuszy, saperów... Głównie jednak zasłynęli z zorganizowania i obsługiwania Harcerskiej Poczty Polowej. Niejednokrotnie też przyszło im stawać z butelkami benzyny przeciw czołgom. I o tym właśnie, o dramatycznych losach listonoszy - zawiszaków, o listach z dni Powstania, które nie mogły wówczas dojść do rąk adresatów, pisze autor, były łącznik Poczty Polowej, jeden z dwóch tysięcy warszawskich zawiszaków... do niego bowiem trafiła, po blisko ćwierć wieku, paczka nie doręczonych w dniach walk listów. Jerzy Kasprzak podjął zadanie odszukania adresatów...”

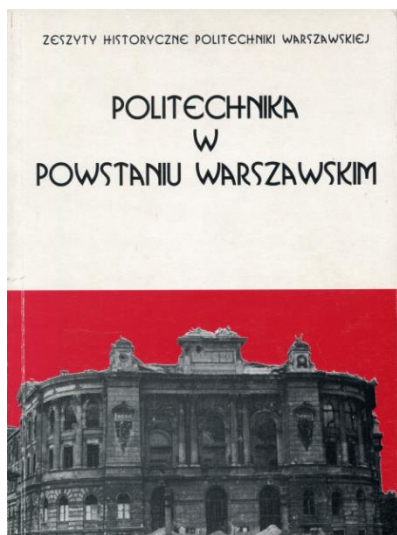
Jerzy Kasprzak ps. „*Albatros*” (ur. 1929 r.) – harcmistrz, porucznik w stanie spoczynku, uczestnik Powstania Warszawskiego jako Zawiszak, autor publikacji o tematyce powstańczej. W roku szkolnym 1943/1944 został uczniem tajnej klasy gimnazjalnej. Od 1943 r. był także harcerzem 12. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. R. Traugutta. Po niecałym roku służby harcerskiej zdobył stopień młodzika; był również kronikarzem zastępu. Następnie przeszedł szkolenie Służby Pomocniczej (terenoznawstwo, sygnalizacja, rozpoznanie sił wroga, jego uzbrojenia, pojazdów bądź samolotów, pionierka, znajomość topografii miasta). Podczas okupacji uczestniczył w akcjach małego sabotażu i kolportował tajną prasę. Kilka tygodni przed wybuchem walk powstańczych był łącznikiem w Komendzie Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów („*Ul – Wisła*”).

1. sierpnia 1944 r. w chwili wybuchu godziny „W” przynosił meldunek z Komendy Chorągwi przy ul. Barskiej 5, do Kwatery Głównej Szarych Szeregów przy ul. Wilczej 44. 3. dnia Powstania został schwytany przez żołnierzy niemieckich i przeniesiony do siedziby gestapo przy Alei Szucha. Tam został przebrany przez współwięźniów za dziewczynkę i ukryty wśród kobiet, co pozwoliło mu uniknąć rozstrzelania. 5. sierpnia uciekł Niemcom i od tego czasu ukrywał się w ruinach zniszczonej kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 35.

18. sierpnia przedarł się na ul. Wilczą 41, gdzie działała Harcerska Poczta Polowa. Został przydzielony do hufca Zawiszaków „*Ziemia Zachodnia*” (stanica przy ul. Hożej 13), który obsługiwał Oddział Poczty Polowej Śródmieście Południowe na ul. Wilczej. Służył nie tylko, jako powstańczy listonosz, lecz również wykonywał zadania łącznika, zwiadowcy, zaopatrzeniowca a czasami nawet sapers i strażaka.

W czasie kapitulacji oddziałów powstańczych, 3. października 1944 r. trafił do obozu w Pruszkowie, a następnie do transportu, z którego zbiegł w rejonie Częstochowy. W latach 1945-1948 był przybocznym i drużynowym 60. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej na Sadybie. Pracował w redakcjach czasopism „*Świat Młodych*” i „*Na przelaj*”. W 1984-2000 był członkiem, a później przewodniczącym Kapituły Rozety-Mieczu do Krzyża za Zasługi dla ZHP.

W latach 1967-1981 odszukiwał adresatów i nadawców przesyłek oraz listów odnalezionych po wojnie w gruzach mokotowskiej siedziby Poczty Polowej. Na podstawie tych doświadczeń napisał: „*Tropami powstańczej przesyłki*”.



Politechnika w Powstaniu Warszawskim;

Oficina Wydawnicza PW, 1996

Powstanie Warszawskie w murach Politechniki

Siedemdziesiąta rocznica Powstania Warszawskiego przynosi wspomnienia dni pełnych patriotycznych uniesień, walki i heroicznych czynów. W wielu z nich uczestniczyła Politechnika Warszawska, prowadząc aktywną obronę swojego Kampusu. W pierwszej połowie sierpnia 1944 na mapie pozycji powstańczych, Politechnika Warszawska była wyraźnie wysunięta przed zachodnią linię polskich pozycji. W jej bezpośrednim otoczeniu znalazły się zajęte przez Niemców budynki przy ul. Koszykowej i 6. Sierpnia).

Teren PW obsadzało VI zgrupowanie Obwodu Śródmieście Armii Krajowej, 3. Batalion Pancerny pod dowództwem kpt. Stefana Gołędzinowskiego („Golskiego”). Oddziały batalionu zajmowały m.in. Wydział Architektury PW, choć w pierwszym dniu Powstania sztab zgrupowania „Golski” mieścił się przy ul. Polnej 50. Od 2. sierpnia gmach Architektury pełnił funkcję centrum służb powstańczych w tym rejonie. W budynku działał szpital na 70 łóżek.



Tablica poświęcona pamięci Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” w Dużej Auli PW

W pierwszych dniach Powstania wybudowano barykady na ulicach wychodzących na Plac Politechniki i wykopano przejścia na ulicę Noakowskiego. Dowódcą obrony terenu głównego Uczelni był mjr Kazimierz Falewicz, który przyjmował w szeregi obrońców żołnierzy z rozbitych oddziałów. Obrońcy Politechniki dysponowali angielskim moździerzem kalibru 88 mm, który obsługiwał pracownik PW Stefan Chudzyński. W ciągu 2. tygodni kilkakrotnie odpierano ataki Niemców, wspieranych przez piechotę i czołgi.

Zmasowany szturm wroga na Politechnikę nastąpił 19. sierpnia, chociaż już 15. atakowano Gmach Fizyki, a 18. ostrzelano z granatników i czołgów Gmach Główny PW. W nocy z 20. na 21. sierpnia oddziały kpt. „Golskiego” zajęły ruiny Gmachu Głównego oraz budynek Wydziału Chemicznego.

O świcie niemieckie kontrnatarcie zmusiło polskie oddziały do odwrotu, a nieprzyjaciół umocnił się w zgliszczach zajętych budowli PW. Podczas Powstania, jak i całej okupacji, wielu naukowców i studentów wspierało swoimi umiejętnościami służby walczące z okupantem. Wśród nich był także Tadeusz Zawadzki „Zośka”, syn prof. Józefa Zawadzkiego, Rektora Politechniki Warszawskiej. I chociaż „Zośka” zginął w walce rok przed wybuchem Powstania, jego pseudonim nosił jeden z najbardziej znanych oddziałów zgrupowania „Radosław”. Dziś w Dużej Auli PW możemy oglądać tablicę poświęconą Jego pamięci.



Podziurawiony symbol.

Obrońcom Politechniki w Powstaniu Warszawskim 1944 r. żołnierzom 3-go Batalionu Pancernego AK- GOLSKI.

Powstanie Warszawskie...

...nie ominęło Uczelni. Jego zakończenie rozegrało się na Placu przed Gmachem Głównym. Jeśli się spojrzy na mapę pozycji powstańczych w pierwszej połowie sierpnia 1944 r., to widać, iż teren Politechniki jest wyraźnie wysunięty przed zachodnią linię polskich pozycji. Płk Adam Bortkiewicz w monografii o Powstaniu Warszawskim używa nazwy „*bastion Politechniki*”. Była to niewątpliwie ważna pozycja otoczona bezpośrednio z trzech stron zajmowanymi przez Niemców budynkami przy ulicy Koszykowej, al. Niepodległości i ul. 6. Sierpnia (dziś Nowowiejska).

Teren Politechniki był obsadzony przez żołnierzy VI zgrupowania Obwodu Śródmieście AK, noszącego nazwę przedwojennego 3 Batalionu Pancernego. Dowódcą był kapitan Stefan Gołędzinowski („Golski”). W pierwszym dniu Powstania sztab zgrupowania mieścił się w budynku przy ul. Polnej 50. Drugiego sierpnia dowództwo przeniosło się do budynku Architektury.



Batalion Golski

3 Batalion Pancerny AK

Zgrupowanie „Golski” miało opanować rejon Politechniki Warszawskiej i Kolonii Staszica pomiędzy ulicami: Marszałkowską, Placem Zbawiciela, Mokotowską, Polną, Suchą, Wawelską, Raszyńską, Koszykową i Wilczą. Ważniejszymi obiektami bronionymi przez Niemców były: Ministerstwo Komunikacji przy ul. Chałubińskiego, budynki Politechniki, szpitale na ul. Śniadeckich 17. oraz ul. 6. Sierpnia i gmach Województwa przy ul. Suchej.

Na godzinę „W” zmobilizowano około 85% żołnierzy. W pierwszym uderzeniu udało się zrealizować postawione zadania. Opanowano ulice: Mokotowską – od Placu Zbawiciela, Polną, budynki Politechniki, Emilii Plater, Lwowską, Śniadeckich i Noakowskiego. Zdobyty rejon umocniono barykadami zbudowanymi w nocy z 1. na 2. sierpnia. Nie zdobyto szpitala przy ul. 6. Sierpnia, budynku Ministerstwa Komunikacji i Kolonii Staszica.

Od 2. sierpnia Niemcy prowadzili zmasowany ogień od strony Pola Mokotowskiego i szpitala w kierunku barykad na Polnej, 6. Sierpnia, Śniadeckich, Lwowskiej oraz na teren Politechniki. 5. i 6. sierpnia oraz 13. i 14. sierpnia nieprzyjaciół atakował, bez powodzenia, budynki Politechniki. 15. sierpnia Niemcom udało się wdrzeć pomiędzy stanowiska powstańcze. 17. odparto dwukrotny atak z kierunku Pola Mokotowskiego. Zabudowania Politechniki stały się środkiem odcinka wrzynającego się w oddziały nieprzyjaciela. 19. sierpnia, po zaciętych walkach, Politechnika została zdobyta przez Niemców. Walki pozycyjne w okolicy trwały do kapitulacji Powstania. Batalion utrzymał bronione pozycje.

„...17 sierpnia, po wieczornym uszkodzeniu czołgu pociskami z piata Niemcy zaatakowali powstańcze pozycje ogniem artyleryjskim z trzech czołgów, z odległości 300-400 metrów od strony ulicy 6-go Sierpnia. Zostało zabitych trzech żołnierzy na barykadach. 18 sierpnia, przed świtem, atak na Gmach Główny z dział czołgowych. W tym samym czasie ostrzał artyleryjski z koszar Flakkaserne przy ulicy Rakowieckiej. Wielokrotne ataki piechoty niemieckiej (Wehrmacht i SS) z Pola Mokotowskiego i al. Niepodległości na budynki Politechniki. Walczono bezpośrednio na granaty ręczne. Ataki odparto. Drugi atak piechoty niemieckiej o godzinie 8.30. Walki trwały do godziny 17. Niemcy zajęli narożnik PW u zbiegu ul. 6-go Sierpnia i Al. Niepodległości, z którego nie udało się ich wyprzeć. Ponowny ostrzał Gmachu Głównego z dwu czołgów. O godz. 20 walki powoli zanikają. Niemcy przerwali natarcie. Zostało zabitych dwóch naszych żołnierzy na terenie PW...

...19 sierpnia około godziny 4 rano Niemcy rozpoczęli ostrzał naszych pozycji z granatników i czołgów. Na ul. Niepodległości pod osłoną czołgów atakowała piechota... Z Kotłowni wycofaliśmy się do Gmachu Głównego, zaś z Gmachu Fizyki do Kreślarni i do Gmachu Chemii... Do godziny 6 rano Niemcy wyparli nas ze wszystkich jedenastu budynków oprócz Gmachu Chemii i Gmachu Głównego. Niemcy zaatakowali Gmach Chemii. Czołgi odcięły połączenie z Gmachem Głównym. Na Gmach Główny Niemcy skierowali goliaty. Robią one wyrwę do 1 piętra. Na parter wchodzi Niemcy uzbrojeni w miotacze płomieni. Około godziny 18 nasze oddziały zaczęły wycofywać się na drugą stronę ulicy Noakowskiego. O 18.30 zaczęto opuszczać Gmach Chemii. Tego dnia zginęło 15 naszych żołnierzy”.

E. Bruliński – 3. Batalion Pancerny AK „Golski”

Nieprzyjaciół umocnił się w zgłiszczach Gmachu Głównego i budynku Chemii. Tak zakończyły się walki powstańcze na terenie Politechniki...

Ostatnia powstańcza barykada– kapitulacyjna

Po podpisaniu kapitulacji 2. października, od dnia 4. października szły do niewoli oddziały powstańcze. Jednocześnie, aż do końca ewakuacji ludności cywilnej w celach porządkowych i ochrony magazynów wojskowych pozostawał batalion osłony w sile trzech kompanii piechoty.



Ewakuacja ludności cywilnej...

Plac Politechniki. Wylot ulic Śniadeckich i Lwowskiej.



...i kolumna powstańców...

...czekająca na ul. Śniadeckich, na wymarsz do niewoli. W tle gmach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przy Śniadeckich 8.

***Ukochana ja wrócę, wierz,
Choćbym świat miał zwiedzić wzdłuż i wszerz,
Moja miłość jest silniejsza niż wojna,
A więc ufaj, ufaj mocno, bądź spokojna,
A gdy wrócę pewnego dnia,
W drzwi zapukam, spytasz: Kto to?
Powiem: Otwórz, to ja,
Więc, gdy płakać, miła, chcesz,
Szepnij tylko: Boże strzeż,
Bo ja wrócę, ukochana, wierz***

Oddziały powstańcze ze Śródmieścia Północnego maszerowały do niewoli w trzech kolumnach: – 36. pułk piechoty ul. Żelazną, Al. Sikorskiego, Grójecką; 15. pułk piechoty – ul. Grzybowską, Chłodną, Wolską. 72. pułk piechoty ze Śródmieścia Południowego maszerował ul. Śniadeckich, 6. Sierpnia (dziś Nowowiejska), Suchą (dziś Krzywickiego), Filtrową do pl. Narutowicza. Na ul. Nowowiejskiej koło pomnika Sopera urządzono punkt zdawania broni. 5. października batalion „Golski”, jako 1. batalion 72. Pułku Piechoty AK wymaszerował przez rozebraną ostatnią barykadę na ul. Śniadeckich przy Placu Politechniki. Razem z nim wyszła część oficerów Komendy Głównej AK m.in. gen. Tadeusz Komorowski. „...Przy rozebranej barykadzie zamykającej wylot ul. Śniadeckich od strony pl. Politechniki pojawił się Wódz Naczelny Gen. dyw. Tadeusz Komorowski wraz z oficerami udający się do niewoli niemieckiej. Został powitany przez gen. bryg. Antoniego Chruściela („Montera”) i ul. 6 Sierpnia poszedł w kierunku pomnika Sopera, stojącego przy ul. Topolowej (dziś Chałubińskiego). Przed pomnikiem Sopera oczekiwał na niego pluton Ochrony Sztabu Komendy Głównej AK pod dow. por. Stefana Bałuka („Kubusia”).

Po powitaniu gen. „Bora” przez mjr. Fischera – wysłannika gen. Ericha von dem Bacha-Żelewskiego pluton oddał honory swemu dowódcy, a następnie złożył broń.

Po zakończeniu Powstania i wyjściu oddziałów powstańczych do niewoli, w Warszawie pozostały jeszcze dwie kompanie osłonowe. Jedna w sile około 100. żołnierzy z batalionu „Kiliński” i druga 70. osobowa z kompanii „Kedyw Kolegium C”.

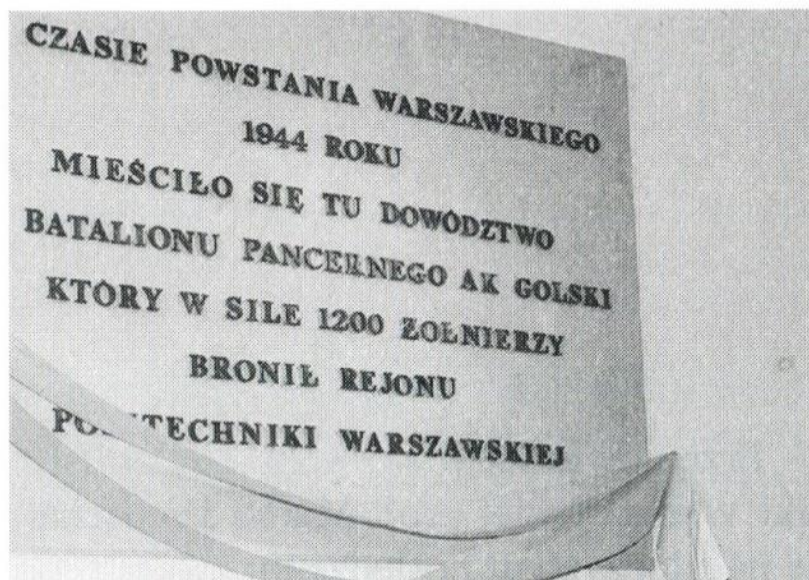
Ich zadaniem było przekazanie Niemcom części miasta, których oni nie zajęli. Żołnierze kompanii osłonowych pełnili też w pewnym sensie rolę zakładników gwarantujących Niemcom, że nie będzie żadnych niespodzianek przy przekazywaniu terenu. Powstańcy z kompanii osłonowych udzielali pomocy ludności cywilnej opuszczającej miasto.

Żołnierze kompanii osłonowych składali broń na Placu Politechniki. Jako ostatni oddział wychodzący z Warszawy, mieli możliwość wyjścia w zwartym szyku z flagą narodową i białą bronią. Na czele kompanii szedł poczet sztandarowy, potem 10. osobowa grupa uzbrojona w szable, kordziki i bagnety i reszta oddziału. **Była to ostatnia defilada powstańców.** Niestety defilowali nie przed swoimi dowódcami, ale przed Niemcami.

Oddział trafił do obozu w Mühlbergu. Po przyjeździe do obozu, flaga i biała broń została złożona do depozytu. Przy przewożeniu do następnego obozu depozyt ku zaskoczeniu jeńców został im zwrócony.

W obozie kompania została ustawiona w szeregu na zbiorce. Na czele stał poczet z flagą i grupa z białą bronią. Komendant obozu, starszy oficer, chyba jeszcze z I Wojny Światowej, inwalida z laseczką w ręku, przywitał jeńców. W czasie powitania jeden z podoficerów niemieckich podbiegł do jednego z jeńców i zaczął szarpać jego bagnet. Krzyczał: „*Deutsche Waffe*” i chciał mu wyrwać broń. Bagnet był rzeczywiście niemiecki, ale jego posiadacz nie miał ochoty z nim się rozstać. Komendant odwołał niemieckiego podoficera i przed frontem kompanii obrzął go, każąc odmaszerować. Jeńcy zostali przeproszeni za ten incydent. Brzmi to dość niewiarygodnie, ale był to starszy oficer, który wiedział, że istnieje konwencja genewska i zachował się przyzwoicie.

Straty Uczelni były ogromne. Zniszczono 50% budynków oraz 90% wyposażenia wewnątrz. Pierwsze lata powojenne to przede wszystkim odbudowa zniszczeń i rozbudowa uczelni. W czasie wojny zginęło wielu inżynierów i naukowców niezbędnych do odbudowy kraju. Zapotrzebowanie na wykwalifikowanych fachowców z dziedziny techniki było ogromne. Politechnika Warszawska starała się sprostać tym oczekiwaniom.



Tablica pamiątkowa – Gmach Architektury



Krystyna Niżyńska „Zakurzona”, (09.06.1928 - ok. 24.09.1944)

Była najmłodszą sanitariuszką Powstania Warszawskiego, harcerka Szarych Szeregów. W pierwszym miesiącu Powstania była łączniczką w harcerskim patrolu utrzymującym łączność Śródmieścia z Żoliborzem. 6. września została przydzielona do I plutonu „Sad” 2. kompanii „Rudy” batalionu „Zośka” jako sanitariuszka. Po jednym z bombardowań, przysypana pyłem i gruzem, krzyknęła do innych sanitariuszek: „Ratujcie tamte, mnie nic nie jest, ja jestem tylko zakurzona!” – stąd wziął się jej pseudonim. Po upadku Czerniakowa dostała się do niewoli i została zamordowana przez Niemców. Dokładna data jej śmierci nie jest znana, ostatni raz widziano ją żywą 24. września 1944 r., w okolicy kościoła św. Wojciecha przy ul. Wolskiej. Miała wtedy nieco ponad 16 lat.



Była pierwszą poległą w Powstaniu dziewczyną z Baonu „Zośka”

Anna Wajcovicz „Hanka Kolczanka”, (05.07.1924 - 01.08.1944) łączniczka, strzelec. W latach okupacji była studentką Wydziału Architektury tajnej Politechniki Warszawskiej. W konspiracji od 1942 r. – wywiadowczyni II Oddziału Komendy Głównej Armii Krajowej. W 1943 r. wprowadzona do batalionu „Zośka”. W oddziale przeszła szkolenie wojskowe i sanitarne. W nocy 27./28.04.1944 r. jako łączniczka brała udział w wysadzeniu pociągu urlopowego (akcja „Thuszcz-Urle”). W lipcu tego roku uczestniczyła w szkoleniu terenowym w „Bazie Leśnej” pod Wyszkiem (akcja „Par II”). Przydział w lipcu 1944 r. Kedyw Komendy Głównej Armii Krajowej – Brygada Dywersyjna „Broda 53” – batalion „Zośka” – pluton żeński „Oleńka” – 2. drużyna. **Jej brat** Andrzej był również żołnierzem plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”.

Poległa na ul. Mireckiego przy próbie podjęcia broni z ostrzelanego przez powstańców samochodu policji niemieckiej. Po wojnie pochowana wraz z „Dorotą” (Dorota Łempicka) i „Anusią” (Anna Kołdoń) w Kwaterach Wojennych żołnierzy i sanitariuszek batalionu „Zośka” na Powązkach Wojskowych. **Odznaczenia: Krzyż Walecznych.**



Ikony '44 – najsłynniejsze zdjęcia z Powstania Warszawskiego



Poszarpana pociskami biało-czerwona flaga powiewa na szczycie wysokiego budynku. Trudno o bardziej dobitny symbol – zderzenia polskiego patriotyzmu z bezwzględnością niemieckich oddziałów pacyfikujących miasto. – „*Jaką wściekłość wroga musiało budzić Powstanie, skoro po wielokroć rozstrzeliwali tę flagę*” – mówi Zygmunt Walkowski, badacz zdjęć Warszawy z okresu wojny. To on ustalił miejsce, w którym powstało to zdjęcie, choć wciąż nie wiadomo, kto je zrobił. Przez lata uważano, że fotografia ta przedstawia flagę zatknietą na dachu Dworca Poczтового przy ul. Żelaznej, który od chwili zdobycia 3. sierpnia 1944 r. przez żołnierzy Zgrupowania „Chrobry II” stał się powstańczą redutą, bronią przez dwa miesiące i opuszczoną przez powstańców dopiero po kapitulacji miasta.

„*A sztandar nasz biało-czerwony, zatknęty dzisiaj na szczycie Poczty dumnie powiewać będzie w czasie walk przez następne sześćdziesiąt dni. Wielokrotnie podziurawiony kulami, poraniony i okaleczony jak jego żołnierze, żegnać będzie swych wiernych obrońców, gdy los wtrąci ich niepokonanych w niewolę*” – napisał obrońca Dworca Poczтового, Zbigniew Brym „Zdunin” w książce „*Żelazna Reduta*”. Na jej okładce znalazło się to zdjęcie z podziurawioną flagą. Według Zygmunta Walkowskiego, fotografia nie przedstawia opisanego sztandaru z Dworca Poczтового, ale inny. Po dokładnej analizie zdjęcia badacz stwierdził, że flaga znajdowała się na Domu Turysty u zbiegu Alej Jerozolimskich i pl. Starynkiewicza. Budynek ten istnieje do dziś, w PRL-u był siedzibą „*Trybuny Ludu*”. Powstańcy zajmowali go do 13. sierpnia 1944 r. Zdjęcie nie mogło być zrobione później, bo po zajęciu gmachu Niemcy usunęli flagę.



Chrystus na bruku... Obraz leżącego na Krakowskim Przedmieściu posągu Chrystusa z wyciągniętą ku górze ręką nie jest – wbrew pozorom – dziełem powstańczych fotoreporterów. Mimo to stał się symbolem tragedii pokonanej i zniszczonej stolicy. Bardzo często jest publikowana, m.in. na okładce książki Władysława Bartoszewskiego „*Powstanie Warszawskie*”. Powalona figura Chrystusa jest posągiem sprzed wejścia do kościoła św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu. Powstańcy zdobyli tę świątynię po ciężkich walkach 23. sierpnia. Niemcy starali się ją odzyskać. 6. września wprowadzili do wnętrza kościoła goliaty, których wcześniej użyli przy szturmowaniu Katedry św. Jana. Ich eksplozja zniszczyła część murów i strąciła z cokół odlaną z brązu rzeźbę Chrystusa. Po upadku Powstania, Niemcy wywieźli figurę z Warszawy. Na szczęście, nie zdążyli jej przetopić. Odnalazła się koło Nysy. Mało kto wie, że zdjęcie zrzuconego z postumentu Chrystusa to niemiecka fotografia propagandowa z października 1944 r. Jeszcze w tym samym miesiącu opublikowało ją gadzinowe wydawnictwo z Krakowa. Żeby nie zrażać polskich czytelników, z oryginalnego zdjęcia wyretuszowano idących w tle mężczyzn w niemieckich mundurach.



Dwaj chłopcy biegną z karabinami. Pierwszy ma na głowie hełm z białą-czerwoną opaską, drugi – furażerkę. Ten obraz stale towarzyszy rocznicom wybuchu Powstania. Migawki filmu z chłopcami pokazuje telewizja, ich zdjęcia publikują gazety. Fotografii biegnących malców można też znaleźć w książkach historycznych. Problem w tym, że ci chłopcy nie byli prawdziwymi powstańcami. Odgrywali taką rolę na potrzeby filmu „Zakazane Piosenki”.



Walka o kościół. To zdjęcie Sylwestra Brauna „Krisa” jest doskonale pod względem artystycznym. Powstańiec w panterce i hełmie, z karabinem w ręku, ostrożnie wychyla się z półmroku zniszczonego kościoła Świętego Krzyża na rozświetlone promieniami słońca Krakowskie Przedmieście. Żołnierz wygląda jak myśliwy wypatrujący swojej ofiary. Najpierw powstańcy odbili z rąk Niemców świątynię, a następnie przez dziurę w murze zaatakowali siedzibę policji, w której stacjonowała żandarmeria. W szturmie brało udział około 250. żołnierzy, głównie ze zgrupowań „Bartkiewicz” i „Harnaś”. Zdobyli sporo broni, a do niewoli wzięli kilkudziesięciu żandarmów.



Obraz kapitulacji Powstania najlepiej oddają niemieckie zdjęcia z 5. października 1944 r. Pierwsze przedstawia dowódcę AK gen. Komorowskiego, który w cywilnym stroju – w płaszczu, kapeluszu, z niewielką torbą w ręku – oddaje honory idącym do niewoli powstańcom. Stojąc na ul. 6 Sierpnia (obecnie Nowowiejskiej), na tle budynków Politechniki Warszawskiej, kłania się i podnosi kapelusz przed jednym z maszerujących oddziałów. Drugie zdjęcie pokazuje generała, który po oddaniu honorów swoim żołnierzom sam poszedł do niewoli w asyście niemieckiego majora Fischera. Dowódca AK odmówił jazdy samochodem (na fotografii widać pojazd jadący z tyłu).



Msza na pocztcie. Do znanych kadrów z Powstania należy uwieczniona przez operatora Seweryna Kruszyńskiego msza na dziedzińcu gmachu Poczty Głównej przy obecnym placu Powstańców Warszawy (Napoleona). Opanowanie Poczty było dużym sukcesem powstańców w pierwszych godzinach zrywu. Natarcie zaczęło się o świcie 2. sierpnia. Wśród okrążonych znajdował się naczelnik warszawskiej dyrekcji pocztowej Wolffe. Niemcy zorganizowali odsiecz wzmocnioną samochodami opancerzonymi – naczelnika zdołali wydobyć, ale ponieśli duże straty. Poczta została przejęta przez powstańców 3. sierpnia, sfilmowana msza odbyła się 15. sierpnia. Celebrował ją biskup Stanisław Adamski. Była to już trzecia msza na terenie Śródmieścia, którą filmował zespół Jerzy Gabryjelski & Seweryn Kruszyński. *„Filmujemy skupione twarze powstańców z Poczty Głównej i ludności Cywilnej (...) Wśród nich kamera wylapuje wielkiego śpiewaka operowego Adama Didura w towarzystwie śpiewaczki Vittori Calmy”* – wspominał operator.



Seria zdjęć Sylwestra Brauna „Krisa”, ukazujących **eksplozję pocisku uderzającego w „Prudential”** – najwyższy wieżowiec II Rzeczypospolitej – to fotograficzna ikona Powstania. – „Niemcy walili w okolice placu Napoleona. Byłem przekonany, że celem ataku stanie się gmach Prudential, górujący nad miastem niczym wieża”.



Nowy Świat

To ujęcie powstało z okien domu przy Nowym Świecie 37. Z prawej widać fragment loggii kolumnowej kamienicy Bürgera przy Nowym Świecie 35. Pośrodku ulicy barykady przecinające ją na wysokości skrzyżowania z Foksal (po lewej) i Chmielną (po prawej). Duży budynek po lewej stronie z wysokim mansardowym dachem to dawna kamienica architekta Artura Spitzbartha przy Nowym Świecie 30 u zbiegu z Foksal. Jej narożnik jest zburzony. Zważył się jednak nie w 1944 r., lecz już we wrześniu 1939 r.



To kolejna ikona Powstania. Operator Stefan Bagiński na **ogarniętym płomieniami narożniku Jasnej i Świętokrzyskiej**. Po prawej narożnik gmachu PKO (dziś Poczta Główna), w głębi płonie kamienica Bachrachów. Pożar miał miejsce w czasie silnego bombardowania Śródmieścia 4. września 1944 r., m. Bagińskiemu towarzyszył z własną kamerą operator Antoni Wawrzyniak i to prawdopodobnie jego dziełem jest ten kadr.



Kąpiel... Trudno powiedzieć, czy świadkami tej sceny były jakieś panie. W każdym razie na taśmie filmowej widać powstańców rozbierających się do naga i kąpiących w zbudowanym w czasie okupacji zbiorniku przeciwpożarowym znajdującym się na placu Napoleona przed wieżowcem Prudential.



Radość ze zdobycia broni... Ulica Świętokrzyska u wylotu ul. Czackiego. Powstańcy z dumą prezentują broń i amunicję zdobytą na Niemcach, których właśnie wyparli z pobliskich budynków kościoła Świętego Krzyża i Komendy Policji. Zdjęcie pochodzi z 23. sierpnia. Jego autorem jest Joachim Joachimczyk pseudonim „Joachim”, fotoreporter przeszkolony przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Kiedy naciskał spust migawki, powstańców z bronią rejestrowali też operatorzy filmowi BIP, którzy kręcili materiał do kronik. Kim są młodzi mężczyźni na zdjęciu? Z informacji posiadanych przez Muzeum Powstania Warszawskiego, a opublikowanych w książce „Powstanie Warszawskie. Rozpoznani” Izzy Michalewicz i Macieja Piwowarczuka wynika, że wysoki mężczyzna w furaczerce na głowie to prawdopodobnie Tadeusz Depczyk ze Zgrupowania „Gurt”, niemiecki karabin maszynowy na ramieniu trzyma Zygmunt Sadkowski „Wacek” z Kompanii „Lewara” w Zgrupowaniu „Harnaś”, zaś młodzieniec z teczką i lekkim moździerzem to prawdopodobnie Ryszard Lipski „Zimny” ze Zgrupowania „Bartkiewicz”.



Najsłynniejszy powstańczy ślub.

W czasie Powstania pobrało się kilkaset par, ale żaden ślub nie zyskał takiego rozgłosu jak ten sanitariuszki Alicji Treutler pseudonim „Jarmuż” i Bolesława Biegi „Pałka” z Batalionu „Kiliński”. Odbył się 13. sierpnia 1944 r. w budynku przy ul. Moniuszki 11. Pod tym adresem działał nieduży powstańczy szpital, w którym dochodził do zdrowia pan młody, postrzelony w rękę i nogę już w pierwszej godzinie powstania. Ślubu Alicji i Bolesławowi udzielił ks. Wiktor Potrzebski „Corda”. Za obrączki posłużyły kółka do wieszania firanek.

Alicja włożyła pożyczoną bluzkę i spódnicę, a koleżanka przyniosła dla niej znalezione w jednym z mieszkań gladiolusy. Bolesław wystąpił w mundurze, też nie swoim. Uroczystość zgromadziła personel i rannych z polowego szpitala. Przez przypadek dowiedzieli się o niej fotoreporterzy i filmowcy, stacjonujący w pobliskim budynku z restauracją „Adria”. Z aparatami fotograficznymi, kamerami i sprzętem oświetleniowym zjawili się na ceremonii. Eugeniusz Lokajski „Brok” zrobił serię zdjęć. Operatorzy nakręcili film, który wkrótce potem znalazł się w kronice filmowej pokazywanej jeszcze w czasie powstania w kinie „Palladium”. Małżonkowie przeżyli wojnę. Państwo Biegowie od ponad 60. lat mieszkają w Stanach Zjednoczonych. Mają pięcioro dzieci i dwanaścioro wnucząt.

Nie był to jedyny ślub w tym kościele. 3. września o 8 rano pobraли się tu znani po wojnie architekci Maciej i Maria Piechotkowie. *„Ulica była rozwalona. Do kościoła wchodziło się po desce przez okno, bo drzwi były zasypane gruzem. Miałam na sobie suknię kretonową w kwiatki, jedyną, jaką wtedy miałam, tyle że świeżo wypraną, a na nogach, ponieważ moje sandały już się rozleciały, o cztery numery za duże mokasyny. Maciek miał na sobie panterkę, w której wrócił kanałami ze Starego Miasta”* – wspomina Maria Piechotkowa.

Potem był poczęstunek kawą zbożową w kinie Palladium i krótkie przyjęcie w gmachu PKO przy Jasnej. Ktoś przyniósł bochenek chleba. Ktoś inny puszkę pasztetu końskiego. Kościół został zburzony bombą dwa dni później.



Sanitariuszka Różyczka...

Ta dziewczynka z kokardą we włosach i opaską z czerwonym krzyżem na ramieniu to Różyczka Goździewska. Pomagała w powstańczym szpitalu polowym kompanii „Kosza”, urządzonym w kamienicy przy Moniuszki 11. To zdjęcie z sierpnia 1944 r. jest autorstwa Eugeniusza Lokajskiego, jednego z najważniejszych fotoreporterów Powstania Warszawskiego. Rejestrował nie tylko powstańcze walki i trudy życia na pierwszej linii frontu, ale też portretował uczestników tamtych wydarzeń. Różyczka Goździewska przeżyła wojnę. Po jej zakończeniu mieszkała we Francji, gdzie zmarła w 1989 r. w wieku 53. lat. Zdjęcie dziewczynki zrobiło karierę w ostatniej dekadzie dzięki Muzeum Powstania Warszawskiego. Trafiło na plakaty i do wielu publikacji. Podobny sukces odniósł portret samego Lokajskiego, który zapozował do zdjęcia w hełmie na głowie z małym czarnym kotkiem na rękach, stojąc w bramie zbombardowanej kamienicy.



Eugeniusz Lokajski (14.12.1908 - 25.09.1944) – lekkoatleta - oszczepnik, olimpijczyk, fotograf amator, podporucznik rezerwy piechoty Wojska Polskiego II RP, porucznik AK, uczestnik Powstania. Miał siostrę Zofię Lokajską-Domańską (1911-2009, ps. „Zocha”) i brata Józefa (1920-1943, ps. „Grot”) także oszczepnika. Byli żołnierzami Armii Krajowej.

Uprawiał: rzut oszczepem, pięciobój i dziesięciobój, skok wzwyż. Zdobywał medale mistrzostw Polski... Ukończył studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. W 1934 został asystentem – instruktorem lekkiej atletyki w CIWF, później nauczycielem wychowania fizycznego w macierzystym Liceum im. Mikołaja Reja. W 1934 r. został Mistrzem Polski w rzucie oszczepem. W 1935 r. zdobył wicemistrzostwo świata w pięcioboju. Startował na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku, gdzie zajął 7. miejsce w rzucie oszczepem. Jego rekord Polski z 1936 roku – 73,27 m – przetrwał 17 lat. Przed II Wojną Światową był czołowym oszczepnikiem na świecie.

Odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Został awansowany do stopnia podporucznika rezerwy w Korpusie Oficerów Piechoty ze starszeństwem z 1. stycznia 1934 r. W kampanii wrześniowej dowodził plutonem w 35. Pułku Piechoty. Po agresji ZSRR na Polskę został aresztowany przez Sowietów. Zbiegł z niewoli i w październiku powrócił do Warszawy. Początkowo ukrywał się i pracował w tym czasie, jako robotnik w Paprotni. Następnie w Warszawie parał się fotografią, w tym wykonywał zdjęcia teatralne, w 1942 otworzył zakład fotograficzny w mieszkaniu matki przy ulicy Łuckiej 2. Podczas okupacji niemieckiej wykładał w tajnym nauczaniu w CIWF, pracował jako nauczyciel gimnastyki w Prywatnej Szkole Powszechnej im. Mikołaja Reja. W styczniu 1944 r. został zaprzysiężony do Armii Krajowej i został oficerem w stopniu porucznika. Został dowódcą plutonu w 3. kompanii Praskiej, wchodzącej w skład VII Obwodu Armii Krajowej „Obroża”.

W Powstaniu służył w kompanii sztabowej „Koszta” („Brok”). Początkowo był oficerem łącznikowym kompanii, a 30. sierpnia został dowódcą plutonu. Zajmował się dokumentacją fotograficzną przebiegu walk oraz zbrodni dokonywanych przez wojska niemieckie. Jego zdjęcia spotkały się z powszechnym uznaniem i stanowią nieocenione świadectwo oporu walczącej stolicy. Wykonał ponad 1000 zdjęć dokumentujących Powstanie. Zginął 25. września pod gruzami zbombardowanej przez Niemców kamienicy przy ulicy Marszałkowskiej 129, gdzie udał się do mieszczącego się tam zakładu fotograficznego, mając zamiar zaopatrzyć się w filmy do aparatu. Jego ciało zostało wydobyte spod gruzów 15. maja 1945 r. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

2. sierpnia 2009 r., Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Eugeniusza Lokajskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.



„Giza” zrywa flagę... Początek Powstania. Młody mężczyzna w krótkiej bluzie i czapce z daszkiem ściąga hitlerowską flagę ze swastyką z gmachu PKO (powojennej Poczty Głównej) na rogu ulic Świętokrzyskiej i Jasnej. Wspiął się na metalową balustradę. Ciągnie płachtę w dół, ale ta stawia opór. Nie wiadomo kto zrobił to zdjęcie. Wiadomo za to, kogo ono przedstawia. To Stanisław Bala pseudonim „Giza”, jeden z powstańczych operatorów filmowych. Pracował w Wydziale Propagandy VI Sztabu Komendy Głównej AK. Filmował walki na Woli, zdobywanie wieżowca PAST-y, kościoła św. Krzyża i sąsiedniej Komendy Policji, wydarzenia w elektrowni na Powiślu i na terenie Politechniki Warszawskiej. Po upadku Powstania znalazł się w obozie jenieckim. Gdy odzyskał wolność zamieszkał we Francji, potem w Anglii, gdzie skończył politechnikę, w końcu przeniósł się do USA. Kilka lat temu w rozmowie telefonicznej z „Gazetą Wyborczą” mieszkający w Kalifornii Stanisław Bala opowiedział dalszy ciąg sceny ze zdjęcia: – „Kiedy zrywałem tę flagę z PKO, złamał się patyk i tak mnie uderzył w głowę, że przez chwilę byłem zamroczony” – wspominał. Był już wtedy ostatnim żyjącym powstańczym operatorem filmowym. Zmarł we wrześniu 2013 r.



Prudential trafiony



To chyba najslynniejsze zdjęcie z Powstania, znane z okładek książek, setek publikacji i znaczków pocztowych. Przedstawia najwyższy drapacz chmur w przedwojennej Polsce – 16. piętrowy wieżowiec towarzystwa ubezpieczeniowego Prudential przy pl. Napoleona – w momencie trafienia przez Niemców pociskiem moździerzowym ciężkiego kalibru. Gmach już 1. sierpnia zdobyli powstańcy z Batalionu „Kiliński”. Na szczycie wywiesili polską flagę, na górnych piętrach powstał punkt obserwacyjny AK. Niemcy w połowie sierpnia sprowadzili do Warszawy swoją najcięższą broń – olbrzymi moździerz oblężniczy. Ustawiony w Parku Sowińskiego na Woli raził centrum miasta pociskami 600 mm, które rozpruwały wysokie budynki od dachu do piwnic. Wieżowiec Prudentialu ostrzelany został 28. sierpnia. Wtedy to serię zdjęć budynku, w który uderzają kolejne pociski, wykonał fotoreporter Sylwester Braun „Kris”. Opisał to po latach: *„Usadowilem się na dachu kamienicy przy Kopernika 28. Pogoda piękna, czyste poranne słońce, czas biegnie. Godzina minęła na oczekiwaniu, gdy oko uchwyciło żółtą smugę pocisku na tle błękitnego nieba. W celowniku aparatu zobaczyłem trafienie Prudentialu i rozkwitanie eksplozji. W ciągu trzech sekund zrobiłem sześć zdjęć”*. Stalowa konstrukcja wieżowca, dzieło inżyniera Stefana Bryły, po trafieniu pociskami tylko się zatrzęsała. Przetrwała atak i pozwoliła po wojnie na odbudowę gmachu na Hotel Warszawa.



Szturm na PAST-ę... Dwóch powstańców obserwuje wieżowiec Polskiej

Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST-y) przy Zielnej, z którego unosi się dym. W budynku jest centrala telefoniczna obsługująca Generalne Gubernatorstwo i niemiecka załoga, która z góry może ostrzeliwać spory obszar Śródmieścia. Po wielokrotnych atakach, 20. sierpnia, po kilkunastu godzinach ciężkich walk, wieżowiec zdobywają powstańcy z Batalionu „Kiliński”, wspierani przez pluton szturmowy kompanii „Koszta”, dwa patrole saperów, kobiecy patrol minerski, dwa patrole miotaczy ognia i jednostkę straży pożarnej. To jeden z największych sukcesów żołnierzy Powstania. Ginie 38. Niemców, a 120. dostaje się do niewoli. To zdjęcie powstało jeszcze podczas szturm na PAST-ę. Jest dziełem Eugeniusza Lokajskiego. W czasie zdobywania PAST-y nakręcił też film. Przed śmiercią klisze z kilkoma setkami zdjęć oddał pod opiekę swojej siostrze Zofii, która wyniosła je z Powstania i przechowała przez blisko 60 lat. Przekazała je Muzeum Powstania Warszawskiego. Zdobycie PAST-y było jedyną akcją zbrojną powstania, w której niemal na linii ognia pracowali fotoreporterzy i operatorzy filmowi.

Zwykle poruszali się po zapleczu walk, lecz tym razem większą grupą zjawili się w samym centrum wydarzeń. Dzięki temu poza nieruchomymi zdjęciami możemy dziś oglądać również filmową dokumentację zdobywania gmachu.

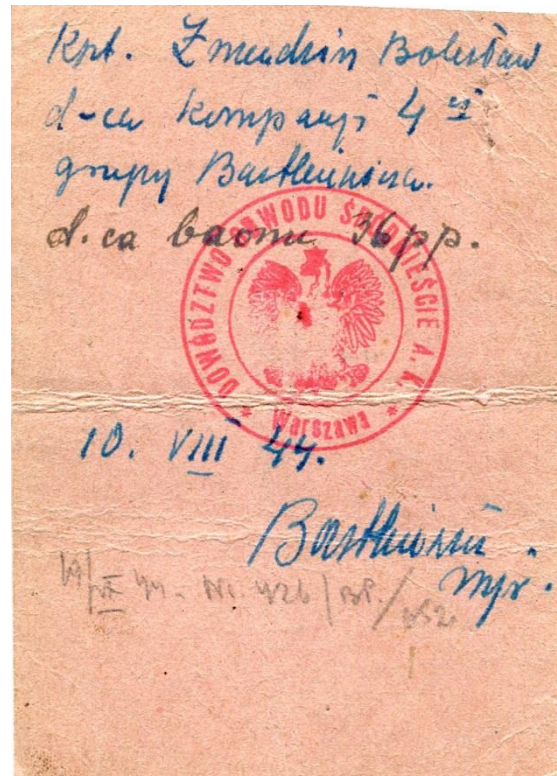
Skwer mjr. Bolesława Kontryma „Żmudzina”



Skwer znajduje się przy ulicy Zielnej, niedaleko południowego wejścia do stacji metra „Świętokrzyska” i niedaleko od dawnego budynku „PAST-y”.



Bolesław Kontrym „Żmudzina”, (27.08.1898 r. w Zaturce na Wołyniu, zmarł w Warszawie - ul. Rakowiecka - w 1953 r.). Od 1909 r. uczył się w Korpusie Kadetów, w Jarosławiu nad Wołgą. W 1915 r. wstąpił na ochotnika do armii rosyjskiej. W 1917 r. był porucznikiem i dowódcą oddziału konnych zwiadowców. Przedostał się do oddziałów polskich formujących się w Rosji. W 1918 r. trafił do niemieckiej niewoli, skąd szybko uciekł. W październiku 1918 r. został aresztowany przez bolszewików i wcielony do Armii Czerwonej. Od lutego 1922 r. był w stałym kontakcie z attache wojskowym przy Poselstwie RP, płk. Romualdem Wolikowskim, dostarczając mu liczne informacje wywiadowcze. Wkrótce przedostał się na teren Polski. Od czerwca 1923 r. służył w Straży Granicznej. W 1924 r. przeszedł do Policji Państwowej. Od wiosny 1939 r., kierował Wydziałem Śledczym Komendy Wojewódzkiej RP w Wilnie, który rozpracowywał na tym terenie komunistyczną agenturę. We wrześniu 1939 r. został internowany i osadzony w obozie pod Kownem. Z obozu zbiegł w październiku i przedostał się do Sztokholmu. Od września 1941 r. był przydzielony do Samodzielnej Brygady Spadochronowej z przeznaczeniem do pracy dywersyjnej w Polsce. Brał udział w bitwie o Narwik.



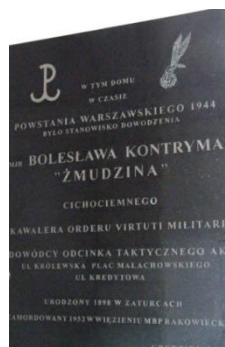
Zrzucony do Polski, jako cichociemny. W Powstaniu dowodził pierwszym szturmem na „PAST-ę”(3./4. sierpnia). Od 2. października 1944 r. przebywał w obozach jenieckich, skąd uciekł w kwietniu 1945 r. i wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do kraju wrócił w czerwcu.

Wkrótce został aresztowany (13. października 1948 r.) i po czterech latach przesłuchań skazany na śmierć (26. czerwca 1952 r.). Pośmiertnie (3. grudnia 1957 r.) uniewinniony i zrehabilitowany. Odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Trzykrotnie Krzyżem Walecznych, również licznymi odznaczeniami zagranicznymi.

	1.VI.43. 1.VI.1943 do 1.VIII.1944 1.VIII. do 4.X.1944	18 Dywersja zakordonowa Oddział Specjalny Delegatu- ry Rządu RP. w Warszawie Powstanie Warszawskie Obwód Środmiescie-zgrup.mjn. Bartkiewicza 36 Pułk Piechoty L.A. 3 Baon	dowódca oddz. samodziel. d-ca odcinka ul. Królewska d-ca baonu	Weryfikacyjnej A.K. Sztab Główny L. dz. 807/pfn. K.Wer. 46
	1.VIII.44 4.VIII. 5.IX. 27.IX.44 27.VIII.44	ranny w prawe ramię. przestrzał lewego uda ranny w prawe oko. ślepy postrzał lewego uda Odznaczony Krzyżem Walecz. rozkazem d-cy okr.m.W-wy		r.D-cy AK nr. 23.
kapitan	15.IX.44 5.X.44. do 29.IV.45 2.V.45	Odznaczony Virtuti Militari roz.Kom.Gł.A.K. kl.V. zatwierdzone przez Szefa Szt.Gł.w Londynie 1.dz. 1762/GSS.45. po kapitulacji m.Warszawy niewola niemiecka Przeniesiony z dyspozycji D-twa Wojsk Alianckich do I Dywizji Pancerniej		nr. 31 1.dz. 4838 /I.pfn./pers. 45
	30.X.45. 29.X. do 30.XI.45 28.XI.45	Odznaczony franc. Croix de Guerre z srebrną gwiazdka Pol.St.Obr. I D.panc. kon- tuzja prawej nogi na zawodach Przyznane 4-krotnie odznaki za rany	na leczeniu	932/45 r.I DPanc. 67/45 R.dz. 8 BSE 104. i 111/45 R.dz. I DP. nr. 65/45 Szt.Głow. 1.860/pfn.46
Major	11.VI.46 24.VIII.46 1.IX.46	mianowany majorem z dn.1 stycznia 1945 nadanie medalu ang. Campaign Star		r.I DP. nr. r.D-cy 3
	9.X.46	9 Batalion Strzel. Flandr. przyznane ang. medala The War Medal 1939-45	p.o.I Z-cy Dowódcy Baonu Strz. p.	Br.Strz. 3846. roz. I DP. nr. 24/kwa.

Karta ewidencyjna (fragment)

Idąc ulicą Kredytową warto zaglądać do bram. Pod numerem 5/7 – pałacyk projektu francuskiego architekta François Arveuf – wzniesiony po koniec XIX wieku. Wojna nie obeszła się z nim łaskawie, ale go odbudowano. W czasie Powstania mieściło się tu stanowisko dowodzenia majora Bolesława Kontryma.

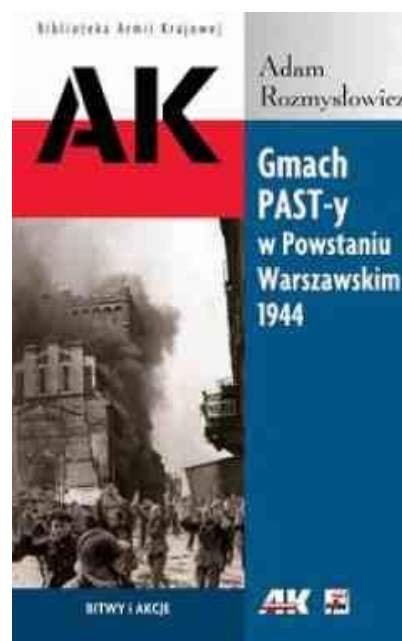




„Żmudzin”, Bolesław Kontrym 1898-1953;

Pasek Witold; Rytm 2006

Opowieść o niezwykłym życiu Bolesława Kontryma „Żmudzina” (...). Za młodu rosyjski oficer, bohater Rewolucji Październikowej, kombryg Armii Czerwonej. Po ucieczce do Polski żołnierz straży granicznej i policjant zwalczający komunę. W czasie II Wojny Światowej m.in. uczestnik bitwy o Narwik i walk we Francji, cichociemny, dowódca odcinka „Wachlarza”, współorganizator Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, postrach konfidentów w okupowanej Warszawie, bohater Powstania Warszawskiego, żołnierz Dywizji gen. Stanisława Maczka, Po wojnie uwięziony i po długim śledztwie skazany na karę śmierci.



Gmach PAST-y w Powstaniu Warszawskim 1944; Rozmysłowicz Adam, RYTM 2008

Relacja o jednej z najgłośniejszych bitew w Powstaniu Warszawskim trwających ponad dwa tygodnie, walkach o gmach Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST-y) przy ul. Zielnej.

Prace prowadzone na „Łącznie” doprowadziły do zidentyfikowania szczątków majora Kontryma. Stosowne uroczystości odbyły się w Pałacu Prezydenckim 28. września 2014 roku.

*Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisław Komorowski*
z okazji 75. rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego
zaprasza
Państwa Przemysława i Hannę Majewskich
na uroczystość wręczenia not identyfikacyjnych
członkom rodzin ofiar terroru komunistycznego
*organizowaną we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej,
Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
oraz Pomorskim Uniwersytetem Medycznym*
w niedzielę, 28 września 2014 roku o godz. 13.00
w Pałacu Prezydenckim

„Nie wszystkie karty historii wypełnione są tak, jak byśmy chcieli”



Imiona i nazwiska ośmiu ofiar komunizmu – żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego zidentyfikowanych po ekshumacjach na Wojskowych Powązkach, ogłosił w niedzielę IPN. Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim krewni ofiar otrzymali od IPN noty identyfikacyjne swoich bliskich. – „To największa chyba satysfakcja, jeśli można uczestniczyć w procesie, który na końcu musi dać do myślenia wszystkim złym ludziom, że choćby nie wiem co, choćby sto lat minęło, choćby to był aparat gigantycznego kłamstwa – i tak prawda wyjdzie na wierzch; i tak prawdę można ujawnić. Nie po to, żeby kogoś nienawidzić, ale po to, aby czynić świat lepszym i mądrzejszym” – powiedział prezydent Bronisław Komorowski.

Poinformował, że jego kancelaria pracuje nad nowelizacją prawa, która usprawni ekshumację szczątków ofiar komunizmu z lat 40. i 50. Na ukończeniu są prace nad projektem nowelizacji trzech ustaw: o IPN, o grobach i cmentarzach wojennych oraz o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Podkreślił, że powodem podjęcia prac nad zmianami w prawie są przeszkody natury prawnej, które uniemożliwiają prowadzenie ekshumacji ze względu na inne, istniejące już groby. – „Ciesząc się i będąc dumnym z dokonań na rzecz polskiej wolności, mamy świadomość, że nie są wszystkie wypełnione karty historii w sposób taki, jak byśmy chcieli” – mówił prezydent.

Zmiana przepisów ma pozwolić m.in. na przeniesienie na stałe ok. 200. grobów wybudowanych na „Łącznie” w latach 80., pod którymi znajdują się szczątki ofiar komunizmu z lat 40. i 50. Obecnie prawo zabrania przenoszenia grobów na stałe w inne miejsce bez zgody – jak szacuje IPN – kilku tysięcy krewnych pochowanych tam osób.

Możliwa jest jedynie na wniosek prokuratury ich ekshumacja, ale wówczas wszystkie groby musiałyby wrócić na swoje miejsce. Po zmianie przepisów IPN zamierza wznowić prace i dokończyć wydobywanie szczątków ofiar; następnie Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, jak zapowiedział jej sekretarz Andrzej Krzysztof Kunert, wybuduje panteon upamiętniający żołnierzy antykomunistycznego podziemia.

Na uroczystości w Pałacu Prezydenckim rodziny ośmiu ofiar terroru komunistycznego odebrały noty identyfikacyjne swoich krewnych, których szczątki ekshumowano w kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego.

Zidentyfikowani to: Julian Czerwiakowski, Bolesław Częścik, Stefan Głowacki, Bolesław Kontrym, Dionizy Sosnowski, Zygmunt Szymanowski, Ludwik Świder i Aleksander Tomaszewski.

Do tej pory w kwaterze „Ł” wydobyto szczątki ok. 200. osób. Już wcześniej zidentyfikowano 28. z nich. Byli to: Stanisław Abramowski, Władysław Borowiec, Henryk Borowy-Borowski, Bolesław Budelewski, Edmund Z. Bukowski, Jan Czeredys, Hieronim Dekutowski, Adam Gajdek, Roman Groński, Stanisław Kasznica, Aleksander Adam Kita, Zygfryd Kuliński, Stanisław Łukasik, Józef Łukaszewicz, Jerzy Miatkowski, Stanisław Mieszkowski, Antoni Olechnowicz, Marian Orlik, Henryk Pawłowski, Tadeusz Pelak, Zbigniew Przybyszewski, Karol Rakoczy, Eugeniusz Smoliński, Zygmunt Szendzielarz, Edmund Tudruj, Wacław Walicki, Arkadiusz Wasilewski i Ryszard Widelski.

W latach 1944 - 1956 wskutek terroru komunistycznego w Polsce, śmierć poniosło około pięćdziesięciu tysięcy osób, straconych na mocy wyroków sądowych, zamordowanych i zmarłych w siedzibach Urzędów Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej, więzieniach i obozach, zabitych w walce lub w trakcie działań pacyfikacyjnych. Znaczną część ofiar stanowili członkowie antykomunistycznego ruchu oporu, kontynuujący walkę zbrojną do początku lat pięćdziesiątych.

Ciała ekshumowane w kwaterze „Ł” to zamordowani w więzieniu mokotowskim w Warszawie żołnierze podziemia niepodległościowego oraz inne ofiary komunizmu z okresu stalinowskiego. Prace ekshumacyjno-identyfikacyjne prowadzi interdyscyplinarny zespół naukowy, tworzony przez antropologów, archeologów, genetyków, historyków i medyków sądowych pod kierownictwem dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka, naczelnika Samodzielnego Wydziału Poszukiwań IPN i Pełnomocnika Prezesa IPN ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego (badania genetyczne koordynuje dr Andrzej Ossowski z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego). Zespół grupuje specjalistów z Instytutu Pamięci Narodowej, Instytutu Ekspertyz Sądowych z Krakowa, Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów oraz Zakładów Medycyny Sądowej ze Szczecina i Wrocławia.

Ogólnopolski projekt badawczy *„Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944 – 1956”* jest efektem współdziałania wielu instytucji państwowych, przede wszystkim IPN, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie i Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Ich współpraca ma na celu ustalenie lokalizacji grobów straconych i zamordowanych w latach stalinizmu, ekshumację i identyfikację odnajdywanych szczątków. Działania te są finansowane z budżetu państwa, częściowo, np. w wypadku Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów, także wspierane przez instytucje i osoby prywatne.

Ośmiu bohaterów odzyskało nazwiska – Warszawa, 28. września 2014





Julian Czerwiakowski (1911 - 1953) ps. „Jurek”, „Jerzy Tarnowski”, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, organizacji „Nie” i „Wolność i Niezawisłość”. Urodził się 12. lutego 1911 r. w Żurominie. W 1932 r. został powołany do służby wojskowej, którą pełnił w Batalionie Mostowym w Kazuniu k. Modlina. Od 1942 r. był związany z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. Podlegał Zygmuntowi Ojrzyńskiemu – szefowi wywiadu Okręgu Warszawa NSZ. Jako kierownik wywiadu NSZ na obwód Warszawa – Śródmieście zorganizował komórkę obserwacyjno - wywiadowczą. W drugiej połowie 1943 r., za pośrednictwem Ojrzyńskiego rozpoczął działalność w organizacji „Start” – Ekspozyturze Urzędu Śledczego m.st. Warszawy Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, gdzie objął funkcję kierownika Placówki Śródmieście.

Od kwietnia do października 1945 r. działał w organizacji „NIE” oraz Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Aresztowany przez UB 21. grudnia 1948 r. w warszawskim mieszkaniu. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy pod przewodnictwem sędziego Mariana Stępczyńskiego z 22. kwietnia 1952 r. został skazany na karę śmierci. Rada Państwa decyzją z dnia 27. grudnia 1952 r. nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok wykonano 5. stycznia 1953 r. w więzieniu mokotowskim. Szczątki Czerwiakowskiego odnaleziono 24. maja 2013 r. w kwaterze „Ł”.



Bolesław Częścik (1924 - 1951) ps. „Orlik”, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Urodził się 1. czerwca 1924 r. w m. Wola – Józefowo. W czasie okupacji wstąpił do Narodowych Sił Zbrojnych. Po wejściu wojsk sowieckich służył w oddziale pod dowództwem Romana Dziemieszkiewicza „Adama”, „Pogody”. Brał udział w wielu akcjach zbrojnych na terenie powiatów: ciechanowskiego, makowskiego, ostrołęckiego i pułtuskiego (m.in. rozbicia aresztu PUBP w Krasnosielcu na początku maja 1945 r. skąd uwolniono kilkudziesięciu żołnierzy AK i NSZ). Po rozbiciu oddziału Dziemieszkiewicza działał od 1946 r. w oddziale Pogotowia Akcji Specjalnej XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Józefa Kozłowskiego, ps. „Las”.

22. kwietnia 1947 r., ujawnił się w Warszawie przed Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego na m.st. Warszawę. 13. września 1950 r. został aresztowany w Drewnicy (pow. Gdańsk). 7. kwietnia 1951 r., WSR w Warszawie na sesji wyjazdowej w Puławach pod przewodnictwem por. Edwarda Hollera skazał go na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut decyzją z dnia 3. lipca 1951 r. nie skorzystał z prawa łaski.

Wyrok wykonano 10. lipca 1951 r. w więzieniu mokotowskim. Szczątki Bolesława Częścika odnaleziono 17. sierpnia 2012 r. w kwaterze „Ł”.



Stefan Głowacki (1903 - 1949) ps. „Smuga”, porucznik AK, oficer Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej. Urodził się 31. marca 1903 r. w Lublinie. W 1924 r. został wcielony do wojska, służył w 8. pp. Legionów w Lublinie. Po zakończeniu służby pozostał w wojsku. W 1934 r. awansował na podporucznika.

Przeniesiony do 17. pp. w Rzeszowie, w 1938 r. awansował do stopnia porucznika. Wiosną 1939 r. został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza w Augustowie. W czasie kampanii wrześniowej brał udział w walkach w okolicach Augustowa i Suwałk. W listopadzie 1939 r. wyjechał do Wilna, gdzie od roku 1941 rozpoczął działalność w AK pełniąc funkcję dowódcy podrejonu.

W kwietniu 1945 r., jako repatriant wyjechał z Wilna i przybył do Wrocławia. W marcu 1946 r. nawiązał współpracę z Ośrodkiem Mobilizacyjnym Wileńskiego Okręgu AK kierowanym przez ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”. 7. lipca 1948 r. został aresztowany w zasadzce w Dębowej Łące koło Leszna. 8. marca 1949 r., WSR w Warszawie pod przewodnictwem kpt. Zbigniewa Furtaka skazał go na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut decyzją z dnia 3. czerwca 1949 r. nie skorzystał z prawa łaski.

Wyrok wykonano 13. czerwca 1949 r. w więzieniu mokotowskim. Postanowieniem z 25. października 1990 r. Izby Wojskowej Sądu Najwyższego, wyrok WSR w Warszawie w sprawie Stefana Głowackiego został uznany za nieważny. Szczątki por. Stefana Głowackiego odnaleziono 20. maja 2013 r. w kwaterze „L”.



Bolesław Kontrym (1898 - 1953) ps. „Żmudzin”, „Biały” „Bielski”, „Cichocki”, oficer Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej, major Wojska Polskiego, cichociemny, oficer Armii Krajowej.

Urodził się 27. sierpnia 1898 r. w majątku Zaturce, pow. Łuck. Pochodził z rodziny z tradycjami niepodległościowymi: przodkowie byli uczestnikami Powstania Listopadowego oraz Styczniowego.

W 1909 r. został oddany do szkoły kadetów w Kijowie, a następnie w Jarosławiu n. Wołą. Po wstąpieniu do armii carskiej w 1915 r. został wysłany na front karpacki gdzie dowodził oddziałem konnych zwiadowców w 127. i 660. pp. Od stycznia 1918 r. służył w 5. pułku ułanów II Korpusu Polskiego na Wschodzie, a po jego rozbrojeniu dostał się do niewoli niemieckiej skąd uciekł i zgłosił się do Komendy Naczelnej 3 POW w Kijowie.

Po przedostaniu się do Archangielska uczestniczył w walkach z bolszewikami. W lipcu 1919 r. został aresztowany i po trzech miesiącach wcielony do Armii Czerwonej. W latach 1919 - 1920 brał udział w walkach na froncie fińskim. Za męstwo w walkach został trzykrotnie odznaczony i skierowany na studia do Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie. Od lutego 1922 r. wykonywał zlecenia wywiadowcze attaché wojskowego przy Poselstwie RP w Moskwie. Wobec zagrożenia aresztowaniem w grudniu 1922 r. nielegalnie wrócił do Polski.

Po zweryfikowaniu, pełnił służbę w Straży Granicznej, a następnie od 1923 r. w Granicznej Policji Państwowej. Do września 1939 r. służył w Policji Państwowej pełniąc funkcję m.in. naczelnika Urzędu Śledczego w Białymstoku i kierownika wydziału śledczego w Wilnie. 19. września został internowany w obozie Kołotowo pod Kownem skąd przez Estonię, Łotwę, Szwecję, Norwegię i Anglię, 10. grudnia 1939 r. dotarł do Francji. Brał udział w walkach pod Narwikiem w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich. W roku 1940 r. przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie od 1941 r. pełnił służbę w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Zgłosił chęć do służby w kraju, został zaprzysiężony na rotę AK i w kwietniu 1942 r. przeszedł szkolenie dywersyjne i spadochronowe w ramach kursu na cichociemnych.

W nocy z 1. na 2. września 1942 r. został zrzucony na placówkę „Rogi” na północny wschód od Grójca. Został przydzielony do „Wachlarza”, a od marca 1943 r. został szefem Kedywu Okręgu AK Brześć, następnie szefem Centrali Służby Śledczej Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Zorganizował i dowodził oddziałem „Sztafeta-Podkowa” (następnie „Podkowa”) wykonującym m.in. egzekucje na konfidentach i agentach gestapo. W Powstaniu Warszawskim był dowódcą 4. kompanii w zgrupowaniu Armii Krajowej mjr. „Bartkiewicza” i równocześnie dowódcą odcinka taktycznego w podobwodzie Śródmieście-Północ: Królewska – Kredytowa – pl. Małachowskiego. Z chwilą utworzenia 20. września 1944 r. Warszawskiego Korpusu AK został dowódcą III batalionu 36. pułku piechoty Legii Akademickiej wchodzącego w skład 28. Dywizji Piechoty Armii Krajowej im. Stefana Okrzei. W czasie powstańczych walk był czterokrotnie ranny (m.in. w dniu 4. sierpnia w czasie szturm na budynek PAST-y, którym dowodził).

Po Powstaniu przebywał w wielu obozach jenieckich, m. in. w obozie w Sandbostel skąd zbiegł w kwietniu 1945 r. i przedostał się do 1 Dywizji Pancernej gen. S. Maczka gdzie został dowódcą kompanii. Po dwóch latach powrócił do kraju i rozpoczął pracę w Centralnym Zarządzie Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie. 13. października 1948 r. został aresztowany. Po czteroletnim śledztwie, wyrokiem z dnia 26. czerwca 1952 r. Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy pod przewodnictwem Czesława Kosima został skazany na karę śmierci. Rada Państwa decyzją z dnia 27. grudnia 1952 r. nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok wykonano 2. stycznia 1953 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dnia 3. grudnia 1957 r. został zrehabilitowany. Szczątki Bolesława Kontryma zostały odnalezione 24. maja 2013 roku w kwaterze „L”.



Dionizy Sosnowski (1929 - 1953) ps. „Zbyszek”, „Józef”, absolwent kursu radiotelegrafistów Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia „*Wolność i Niezawisłość*”, zrzucony na spadochronie do Polski w 1952 r., kapral podchorąży. Pochodził z Goniądza, szkołę średnią ukończył w Białymstoku. W 1948 r. przyjechał do Warszawy i podjął studia na Akademii Medycznej, jednak wkrótce z powodu zarzutów politycznych musiał je przerwać i zaczął pracę jako wychowawca w ośrodku szkoleniowo-wychowawczym dla młodzieży.

Wiosną 1951 r., został wytypowany przez ZMP na Zlot Młodzieży w Berlinie, co postanowił wykorzystać do ucieczki na Zachód. Gdy wiadomość ta dotarła do Urzędu Bezpieczeństwa, w czerwcu 1951 r. nawiązał z nim kontakt agent Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Sosnowski został wciągnięty do operacji „Cezary”, czyli pozorowania przez MBP działalności w kraju Zrzeszenia „*Wolność i Niezawisłość*” (tzw. V Komenda WiN). Był nieświadomy prowokacyjnego charakteru organizacji. Jego wyjazd do Berlina został zablokowany, lecz 5./6. stycznia 1952 r. został przerzucony przez zieloną granicę do Niemiec. Trafił na zorganizowany przez Delegaturę Zagraniczną WiN we współpracy z polskimi władzami wojskowymi na uchodźstwie i przy pomocy amerykańskich instruktorów kurs radiotelegrafistów z elementami szkolenia dywersyjnego. Ukończył go w sierpniu 1952 r. W nocy 4./5. listopada 1952 r. został zrzucony na spadochronie na Pomorzu. Po skoku został awansowany przez polskie władze wojskowe na uchodźstwie na stopień kaprała podchorążego rezerwy i odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Przywieziony sprzęt, wyposażenie i pieniądze przejęła „V Komenda WiN”. W ramach likwidacji operacji „Cezary” został aresztowany 6. grudnia 1952 r. Po pokazowej rozprawie 18. lutego 1953 r., WSR w Warszawie pod przewodnictwem ppłk. Mieczysława Widaja skazał go na śmierć. Dionizy Sosnowski został zamordowany w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie 15. maja 1953 r.

18. października 2000 r., Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie na mocy ustawy z 23. lutego 1991 r., uznał za nieważny wyrok WSR i postanowienie NSW wobec Dionizego Sosnowskiego, który padł ofiarą prowokacji MBP, a motywem jego działalności była chęć walki o niepodległy byt Państwa Polskiego. Szczątki Dionizego Sosnowskiego odnaleziono 14. maja 2013 r. w kwaterze „L” Cmentarza Powązkowskiego Wojskowego w Warszawie.



Zygmunt Szymanowski (1910 - 1950) ps. „Jezierza”, „Lis”, „Bez”, „Cis”, „61”, porucznik AK, oficer Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej. Urodził się 15. sierpnia 1910 r. w Motulach. Szkołę powszechną ukończył w Motulach, naukę kontynuował w szkole średniej w Suwałkach. We wrześniu 1928 r. wyjechał do Lwowa i tam w kwietniu 1931 r. zdał maturę.

W sierpniu 1931 r. powołany do służby wojskowej, został przydzielony do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Krakowie. Ukończył ją w 1932 r. w stopniu plutonowego podchorążego i został skierowany do 19. Pułku Piechoty we Lwowie. Czynną służbę wojskową zakończył we wrześniu 1932 r. (w 1935 r. podczas ćwiczeń rezerwy otrzymał stopień ppor., a w styczniu 1939 r. por.).

W 1934 r. rozpoczął studia w Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie i na Politechnice Lwowskiej. W czerwcu 1939 r., uzyskał dyplom magistra nauk ekonomiczno-handlowych i absolutorium na Politechnice. We wrześniu 1939 r., jako dowódca kompanii ckm w 19. pp. 5. DP, brał udział w walkach pod Włocławkiem, Kutnem, Sochaczewem, Łodzią, Płockiem, bronił Modlina. Został dwukrotnie ranny – pod Płockiem i w Palmirach. Od 20. września 1939 r., przebywał w szpitalu w Modlinie, skąd trafił do obozu jenieckiego w Działdowie, skąd zbiegł do Suwałk, gdzie został ponownie aresztowany. Po kolejnej ucieczce osiadł na Wileńszczyźnie i prawdopodobnie został członkiem ZWZ. W 1942 r. rozpoczął działalność w AK jako szef komórki wywiadowczej wywiadu kolejowego w Wilnie. Używał ps. „Jezierza”, „Lis”, posługiwał się także nazwiskami: Antoni Piwowarski, Jan Sadowski. 20. września 1944 r., został aresztowany przez NKWD i w wyniku śledztwa skazany za działalność w AK na 10 lat pozbawienia wolności. 15. marca 1945 r., udało mu się uciec i ukrywał się w Wilnie, skąd 30. kwietnia 1945 r. wyjechał do Suwałk. Od września 1947 r. działał w Ośrodku Mobilizacyjnym Wileńskiego Okręgu AK, tworząc siatkę wywiadowczą – zbierał informacje o działalności politycznej, gospodarczej i nastrojach społecznych. Aresztowany 22. czerwca 1948 r. w Szklarskiej Porębie, w ramach Akcji „X” mającej na celu rozbięcie struktur Okręgu Wileńskiego AK, na początku lipca 1948 r. został osadzony w więzieniu na Mokotowie. 24. stycznia 1950 r., Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego mjra Mieczysława Widaja, skazał go na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut decyzją z dnia 25. maja 1950 r. nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 31. maja 1950 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Postanowieniem z 12. maja 1992 r., Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego uznał za nieważny wyrok WSR w Warszawie wydany wobec Zygmunta Szymanowskiego. Szczątki por. Zygmunta Szymanowskiego odnaleziono 27. maja 2013 r. w kwaterze „L” Cmentarza Powązkowskiego.



Ludwik Jan Świder (1893-1952) ps. „Johann Puk”, major, oficer zawodowy Wojska Polskiego. W czasie I Wojny Światowej służył w armii Austro-Węgier. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Służył w 26 pp. Był dowódcą kompanii, a później także batalionu. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Był ranny w walce. Odznaczony Krzyżem Walecznych. W 1926 r. przeniesiony do 27 pp. w Częstochowie. W 1928 r. odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i awansowany do stopnia majora. W 1929 r. powierzono mu obowiązki dowódcy batalionu. W 1931 r. przesunięty na stanowisko kwatermistrza. W 1935 r. został komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień w Tarnopolu. W 1937 r. Wojskowy Sąd Okręgowy nr I w Warszawie skazał go na osiem miesięcy więzienia, zaliczając pobyt w areszcie jako odbycie kary. W 1938 r. przeniesiony w stan spoczynku. W rzeczywistości zatrudniony na stanowisku kierownika agentury w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi, gdzie pracował do wybuchu Wojny. We wrześniu 1939 r. wraz ze swoją jednostką internowany w Rumunii. Od 1941 r. więziony w niemieckich obozach jenieckich dla polskich oficerów. Po wojnie przebywał w obozach dla przesiedleńców (dipisów). W 1949 r. zaangażowany przez mjr. Franciszka Miszczaka do pracy w ośrodku wywiadowczym w Quackenbrück, który podlegał naczelnym władzom RP na uchodźstwie. W 1950 r., wraz z całą placówką (w tym czasie pod kierownictwem mjr. Stanisława Laurentowskiego), przeniesiony do Barkhausen.

W połowie 1950 r. wyznaczony na kierownika ekspozytury ośrodka w Berlinie, którą ulokowano w siedzibie Towarzystwa Pomocy Polakom. W tym czasie posługiwał się nazwiskiem Johann Puk. Zajmował się przesłuchiwaniami uciekinierów, werbowaniem współpracowników i organizowaniem dróg łączności z krajem. W dniu 23. lipca 1951 r., w porozumieniu z MBP, aresztowany przez służby sowieckie na terenie Berlina. Dopiero w lutym 1952 r. przekazany do dyspozycji Departamentu Śledczego MBP. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 23. czerwca 1952 r. skazany na karę śmierci. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok wykonano 19. grudnia 1952 r.

Szczątki Ludwika Świdra odnaleziono 23. maja 2013 r. w kwaterze „L”.



Aleksander Tomaszewski (1904 - 1949) ps. „Al.”, „Bończa”, nazwisko konspiracyjne Tomasz Aleksandrowski, porucznik AK, oficer Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej. Urodził się 12. grudnia 1904 r. w Wilnie. W 1926 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w 86. pp w Mołodecznie. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Bydgoszczy w 1932 r., został przydzielony do pełnienia służby w 5. pp. stacjonującym w Wilnie. Był tam dowódcą plutonu w stopniu porucznika. W czasie okupacji niemieckiej oraz po wkroczeniu Sowietów do Wilna pełnił w strukturach Okręgu Wilno AK funkcję komendanta 1. Rejonu Dzielnicy D oraz komendanta Dzielnicy E Garnizonu Miasta Wilna. Zreorganizował łączność, zabezpieczył archiwa oraz magazyny broni i amunicji. Pod koniec 1945 r. wyjechał do Polski. Początkowo zamieszkał w Jeleniej Górze, następnie we Wrocławiu. Po nawiązaniu kontaktu z ppłk. Antonim Olechnowiczem zdecydował się pozostać w konspiracji. Działal w Ośrodku Mobilizacyjnym Wileńskiego Okręgu AK, gdzie prowadził legalizacje i wywiad wojskowy. Ponadto utrzymywał łączność z grupami młodzieżowymi działającymi na Dolnym Śląsku, Gdańsku i Łodzi. Od marca 1947 r. należał do ścisłego sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Kierował działalnością wywiadowczą oraz kontrwywiadowczą prowadzoną przez żołnierzy AK. Jego mieszkanie we Wrocławiu było lokalem kontaktowym i miejscem przechowywania części archiwaliów konspiracji wileńskiej.

Aresztowany 26. czerwca 1948 r. wraz z ppłk. Olechnowiczem, przez funkcjonariuszy WUBP w wyniku ogólnopolskiej operacji MBP o kryptonimie „Akcja X”, skierowanej przeciwko żołnierzom polskiego podziemia niepodległościowego z Wileńszczyzny. Na początku lipca 1948 r. został osadzony w więzieniu na Mokotowie. 20. stycznia 1949 r. wyrokiem WSR w Warszawie pod przewodnictwem mjra Józefa Badeckiego został skazany na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut decyzją z dnia 3. czerwca 1949 r. nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 13. czerwca 1949 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Postanowieniem z 13. września 1991 r., Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie uznał za nieważny wyrok WSR w Warszawie skazujący Aleksandra Tomaszewskiego. Szczątki por. Aleksandra Tomaszewskiego odnaleziono 20. maja 2013 r. w kwaterze „Ł”.



Podobne uroczystości miały miejsce już trzykrotnie.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości, na tarasie Pałacu Prezydenckiego podczas lanczu, odbyło się spotkanie rodzin. Następnie autokar zawiózł uczestników spotkania na Cmentarz Północny. Tam w kaplicy cmentarnej stało osiem trumien przykrytych białoczerwonymi fagami. Paliły się znicze, leżały wiązanki kwiatów. Harcerze pełnili wartę honorową. Krótką modlitwę odmówił ksiądz Maj. Zapanowała chwila zadumy...



Powoli przybywa zidentyfikowanych ofiar

W czasie niespełna dwóch lat realizowania przez IPN projektu „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944-1956” i istnienia interdyscyplinarnego zespołu badawczego, przeprowadzono prace badawcze i ekshumacyjne w kilkunastu miejscach w Polsce. W ich trakcie odnaleziono szczątki ponad pięciuset ofiar komunizmu.

Na „Łączce” wydobyto szczątki około dwustu osób. 28 z nich zidentyfikowano. IPN od kilku lat w całej Polsce prowadzi systematyczne poszukiwania miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego.

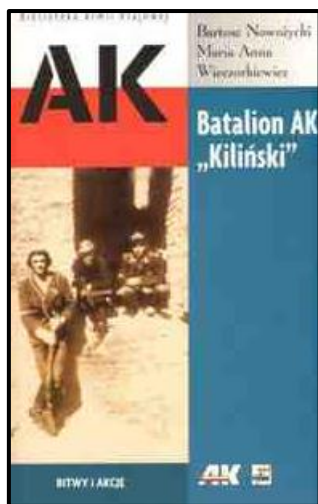
Na Powązkach powstanie Panteon Narodowy. Dla ofiar komunizmu



– Wybudowanie Panteonu Narodowego na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie godnie upamiętni ofiary komunizmu – żołnierzy podziemia antykomunistycznego – mówi prezes Instytutu Pamięci Narodowej Łukasz Kamiński. IPN przygotowuje się do ostatniego etapu ekshumacji ofiar.

Panteon Narodowy, który ma powstać na Łączce cmentarza powązkowskiego, będzie wyrazem hołdu dla żołnierzy podziemia antykomunistycznego, którzy opierali się sowietyzacji Polski po 1945 r. Kwatera na Łączce już od wielu lat jest miejscem narodowej pamięci Polaków. Ludzie przychodzą tam, składają kwiaty, zapalają znicze. Wybudowanie panteonu musi zostać poprzedzone ostatnim etapem ekshumacji ofiar komunizmu, których funkcjonariusze UB po wykonaniu wyroków śmierci potajemnie grzebali na terenie Łączki.

– „To będzie bardzo trudny etap ekshumacji, ponieważ szczątki bohaterów powojennego podziemia antykomunistycznego znajdują się częściowo pod obecnymi grobami cmentarza. IPN wspólnie z innymi instytucjami intensywnie pracuje nad otwarciem formalnoprawnej drogi umożliwiającej wydobyć wszystkich ofiar komunizmu. To nasz obowiązek wobec pamięci ofiar” – mówi prezes IPN.



Batalion AK „Kiliński”;

Nowożycki Bartosz, Wieczorkiewicz; Maria Anna; RYTM

Książka jest opracowaniem dotyczącym historii walk batalionu AK „Kiliński”, jednego z najsłynniejszych i najdzielniejszych oddziałów AK w Powstaniu Warszawskim. Podczas walk powstańczych zdobył on m.in. Prudential, Poczta Główną i PAST-ę.

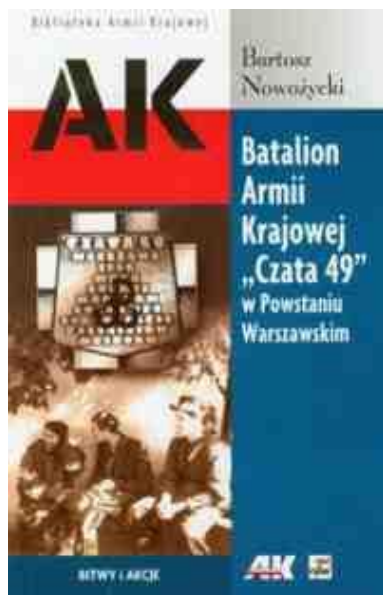


„Kiliński” przed gmachem PAST-y

Fot. Eugeniusz Lokajski. Powstańcy z batalionu



PAST-a zdobyta



Batalion Armii Krajowej „Czata 49” w Powstaniu Warszawskim; Nowożycki Bartosz; RYTM

Batalion „Czata 49”, jest jedną z nielicznych jednostek Armii Krajowej, biorących udział w Powstaniu Warszawskim, które nie doczekały się dotychczas opracowania swej historii. Był oddziałem bardzo dobrze zorganizowanym i wyszkolonym o dużych walorach bojowych.

Przez 63 dni Powstania Warszawskiego przeszedł ciężki i krwawy szlak bojowy prowadzący z Woli przez Stare Miasto, Śródmieście, Czerniaków, Mokotów i znów do Śródmieścia. Brał udział w ciężkich i zaciętych walkach, znacząc kolejne etapy bojowego szlaku mogiłami poległych żołnierzy. Opuszczał bronione przez siebie pozycje dopiero wtedy, kiedy już nie było szansy ich obrony.

Żołnierze „Czaty 49” wzięli udział w dramatycznych i krwawych walkach o: cmentarze na Woli, magazyny przy ul. Stawki, Dworzec Gdański, Szpital Świętego Jana Bożego, przypłacili wieloma ofiarami próbę połączenia sił AK z Żoliborza i Kampinosu ze Starym Miastem, desant na placu Bankowym oraz obronę przyczółka czerniakowskiego. Zachowali niezłomnego ducha Polski Niepodległej, którego przekazali następnym pokoleniom.



Obchody 70. rocznicy Powstania Warszawskiego

Politechnika Warszawska w ramach obchodów 70. rocznicy Powstania Warszawskiego zapraszała na uroczystości:

31. lipca – 16.30 Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przy pomniku 3 Batalionu Pancernego AK „Golski”



17.00-18.00 Spotkanie na Wydziale Architektury PW

16.30 Oddanie hołdu poległym i zmarłym Żołnierzom na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

17.00 Uroczystości Centralne

1. sierpnia – 16.30 Oddanie hołdu poległym i zmarłym Żołnierzom na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

17.00 Uroczystości Centralne

Przez cały sierpień trwała Wystawa Most 63...



Profesor Leszek Żukowski

„Powstanie Warszawskie miało być sygnałem dla świata, że Warszawa walczy. Chcieliśmy żyć i chcieliśmy być wolni, ale wiedzieliśmy, że o wolność trzeba walczyć, wolność krzyżami się mierzy” – mówił prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Leszek Żukowski.

Uroczystości na Kopcu Powstania Warszawskiego tradycyjnie kończą obchody 1. sierpnia. Rozpalony w tym miejscu ogień przypomina o walce w stolicy przez 63 dni.

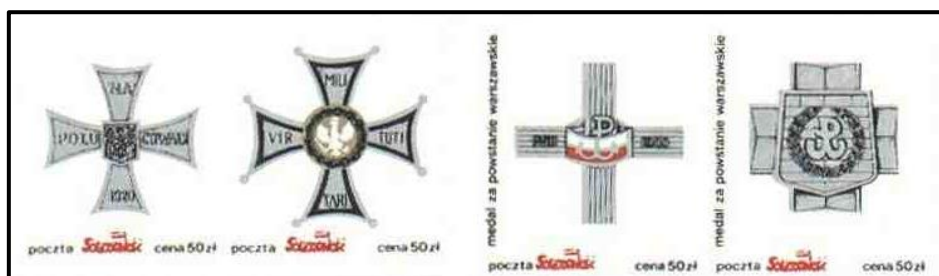


Przy ul. Bartyckiej i w jego okolicach zgromadzili się przedstawiciele parlamentu, kancelarii prezydenta, władz samorządowych, kombatancki oraz mieszkańcy Warszawy. Jest przyczyna i skutek. Skutkiem jest ten kopiec, a przyczyną Powstanie Warszawskie.

Ten kopiec przed kilkudziesięciu laty stanowił górę gruzów z całego miasta. Stanowi grób wielu, nie tylko Powstańców, ale także mieszkańców Warszawy, którzy zginęli gdzieś pod gruzami w czasie bombardowań. Trudno o piękniejszy, bardziej wyrazisty znak łączności między dawnymi a nowymi laty. Dziś spoglądamy z kopca na Warszawę wolną, nowoczesną, silną swoją tragiczną przeszłością.



Kwiaty pamięci są wszędzie



Znaczki Poczty „Solidarność” – Ordery



Warszawski Krzyż Powstańczy

Projektantem jest rzeźbiarz, medalier Edward Gorol.

Odnaczenie wojenne

Warszawski Krzyż Powstańczy został ustanowiony ustawą z dnia 3. lipca 1981 roku, jako wyraz hołdu dla uczestników Powstania Warszawskiego. Odnaczenie to było nadawane osobom, które brały czynny udział w Powstaniu Warszawskim, a w szczególności:

żołnierzom wszystkich formacji powstańczych oraz żołnierzom innych formacji biorących udział w walce powstańczej;

członkom Wojskowej Służby Kobiet, powstańczej służby zdrowia, prasy i informacji powstańczej oraz pozostałych służb pomocniczych;

innym osobom wspomagającym bezpośrednio czyn powstańczy.

Krzyż nadawany był obywatelom polskim, a także osobom, które uczestnicząc w Powstaniu, jako obywatele polscy w chwili nadania posiadali inne obywatelstwo. Krzyż mógł być nadawany również cudzoziemcom, którzy brali udział w Powstaniu lub wnieśli istotny wkład do czynu powstańczego. Warszawski Krzyż Powstańczy mógł być nadawany pośmiertnie. Nadawano go z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego lub Dnia Zwycięstwa.

Warszawski Krzyż Powstańczy nadawała do 1989 roku Rada Państwa, następnie Prezydent PRL/RP na wniosek:

Ministra Obrony Narodowej – w odniesieniu do osób pełniących czynną służbę wojskową oraz pracowników cywilnych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych podległych Ministrowi Obrony Narodowej

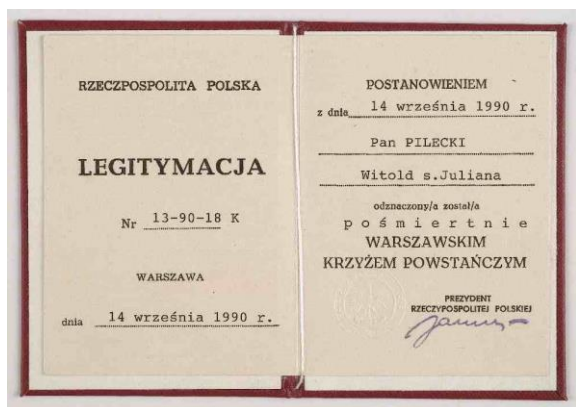
Ministra Spraw Zagranicznych – w odniesieniu do obywateli polskich zamieszkałych za granicą oraz obywateli innych państwa

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – w odniesieniu do pozostałych osób

Pierwsze Warszawskie Krzyże Powstańcze nadano w dniu 1. sierpnia 1981 roku i otrzymało je 100. byłych powstańców warszawskich, m.in. gen. bryg. Jan Mazurkiewicz – dowódca zgrupowania Armii Krajowej, gen. bryg. Franciszek Kamiński – dowódca Batalionów Chłopskich, płk Maria Wittek – dowódca Wojskowej Służby Kobiet, Mieczysław Fogg, Lesław Bartelski.

W 1998 roku ustawę zmieniono umożliwiając nadanie odznaczenia miastu Warszawa. Ustawą z 16. października 1992 roku nadawanie medalu uznano za zakończone z dniem 8. maja 1999 roku.

Warszawski Krzyż Powstańczy nosiło się na lewej stronie piersi, w kolejności po Wielkopolskim Krzyżu Powstańczym, od 1992 nosi się w kolejności po aktualnych odznaczeniach państwowych.



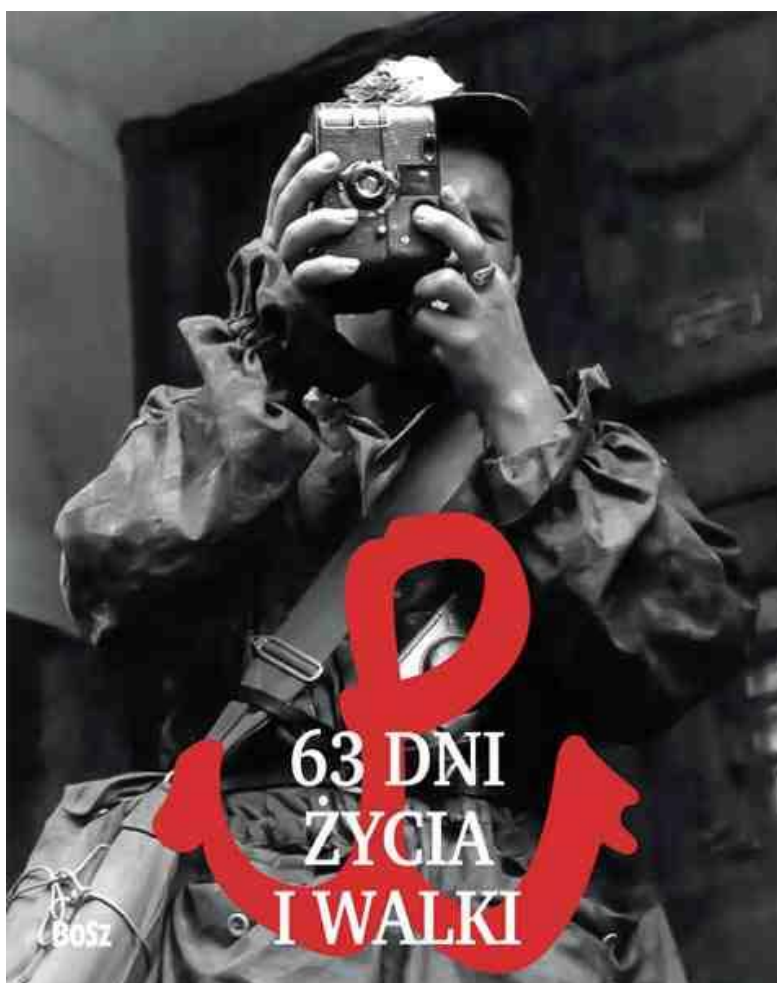
Matka Boska Armii Krajowej



CZAS HONORU – POWSTANIE



Z okazji 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego wydawnictwo BOSZ przygotowało album „63 dni życia i walki”. Publikacja zawiera ponad 200 zdjęć autorstwa uczestników zrywu, które składają się na fotoreportaż z Powstania.



Album został wydany we współpracy z Muzeum Powstania Warszawskiego. Można w nim odnaleźć każdy aspekt bitwy o stolicę.

Reportaż przywołuje kolejne dni walki o wolność, ukazuje życie powstańców: walczący śmieją się, pozują, demonstrują zdobytą broń, jak też pokazuje codzienność ludności cywilnej, namiastkę przywróconej na chwilę normalności – sanitariuszkę nakładającą makijaż w odbiciu lusterka niemieckiego samochodu, cywilów czytających ogłoszenia, zaimprovizowane pod barykadami zaślubiny. (...)

Cenne, rzadko publikowane zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego; publikacja wzbogacona została cytataми z twórczości najsłynniejszych artystów okresu Powstania (m.in. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego, Mirona Białoszewskiego) oraz skanami dokumentów. Szczegółowe kalendarium dokumentujące powstańcze walki oraz posłowie przygotował dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Nieprzeciętny projekt graficzny i wydruk stanowią o wyjątkowym charakterze całości...

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43
